



# I. SPRAWOZDANIE

DYREKCJI

C. K. GIMNAZYUM II.

W NOWYM SĄCZU

ZA ROK SZKOLNY

1909.



NOWY SĄCZ — NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO  
DRUKIEM JAKUBOWSKIEGO W WY W NOWYM SĄCZU.



---

# O pierwszą nagrodę

spór uczniów poetyki gimn. brzeżańskiego  
w r. 1806.

---

---

Nowy Sącz, — 1909 r.



Rozprawka niniejsza powstała w r. 1907, t. j. wtedy, gdy autor, związany stosunkiem służbowym z brzeżańską Alma Mater (1905—1908), cieszył się nasamprzód zaszczytną, pełną miłych wspomnień okazją uczestniczenia w uroczystym obchodzie jubileuszowym (1906) stulecia pracy zakładu (1805—1905) i gdy następnie bodaj drobną częsteczką pracy swej przyłożyć się do poznania losów uczelni postanowił, uczelni, która w katalogach ku chlubie swej wiele znakomitych w kraju imion zapisała<sup>1)</sup>.

Zaciekawiony przede wszystkim gruntowną rozprawą jubileuszową prof. Dr. Stefana Tomaszewskiego — Pogląd na rozwój gimnazjum brzeżańskiego (1789—1805)<sup>2)</sup> — zacząłem się głównie pod jej wpływem rozpatrywać w tych samych źródłach, na których była opartą t. j. w aktach z dyrektoratów: poczęści tarnopolskiego, przede wszystkim zaś: brzeżańskiego, z tą myślą nasamprzód, aby ten jeszcze dotąd wcale duży a cenny materiał archiwalny zabezpieczyć, zebrać, systematycznie w pewną całość ułożyć i w ten sposób zarówno dla urzędowego pożytku jak przede wszystkim dla dalszego, naukowego badania go приспособić.

<sup>1)</sup> Oto krótki poczet: Z dostojników Kościoła: Morawski, Szymonowicz arcbp, Hirschler, Jasiński, Solecki bpi, ob. łąc., metrop. Litwinowicz, bp. Kuziemski ob. gr. kat. Z mężów nauki i literatury: Bielikowicz, Dobrzański, Szaraniewicz, Szaszkiewicz; prócz tego wielu pisarzy mniejszego znaczenia a przede wszystkim wielu dydaktyków, pedagogów i nauczycieli wydały Brzeżany. — Zob. publikację: Stulecie gimnazjum brzeż. 1806—1906, Brzeż. 1906. albo J. Czerneckiego: Brzeżany, Lwów 1905, Nakład T. N. S. W.. str. 103-107.

<sup>2)</sup> Cz. I i II. dotąd, w Sprawozdaniach Dyrekcyi za r. szk. 1904/5 1905/6, str. 105.

Otóż przy tej wstępnej, lecz niestety wkrótce już z konieczności przerwanej pracy, udało się napotkać na kilkanaście już to oryginalnych dokumentów urzędowych, już też urzędownie przepisanych, skollacyonowanych oraz zaprotokołowanych brulionów, bądź co bądź ciekawych a niewyzyskanych jeszcze dotąd materyałów, takich do tego, że niektóre z nich mogły były stanowić już to z osobna, już też po parę razem, pewną, zamkniętą dla siebie a poniekąd także dla autora, całość.

Najważniejsze materyały zużytkowane tutaj zawarte były w fascykule aktów archiwum gimnazjum brzeżańskiego pod r. 1806.

Dotyczą one napozór niezbyt wielkiego dramatu czy tragedyi w historyi galicyjskiego gimnazjum: bo i kogóżby mógł zapalić spór, jaki się rozegrał w zapadłem miasteczku wschodnio-galicyjskiem między dwoma uczniami poetyki, choćby nawet o honor pierwszej nagrody w r. 1806!, gdy każdy nieomal z przyzwyczajenia już łączy z góry z tą chwilą bądź podziw, bądź zgrozę, bądź też radości uczucie ponad fatalnym całej środkowej Europy losem...

Niechaj tedy wolno będzie zauważyć na wstępie, że podobnie jak stary gmach gimnazjum brzeżańskiego wzniosły naprzód wielkie głązy ustawione ponad dębowymi pilotami, potem kamyki mniejsze, a nareszcie piasek, że tak samo w historyi uczelni mieszczącej się w tym gmachu a podobno i w historyi każdego życia w ogóle są pewne momenta, których napozór znikoma treść wrażeniowa uchodzi powszechnej i własnej uwagi, a które mimo to, stanowią równie dobrze z innemi, donioślejszemi zdarzeniami o charakterze człowieka lub jakiejś jednostki zbiorowej: jako niedość widoczne, na tem baczniejszą zasługują uwagę.

Jeżeli nadto zgodzimy się z autorem »Poglądu«, że »praktyczne zastosowanie norm ogólnych, wypełnienie ram nazwanych, czyli rezultaty tej właściwej działalności szkoły stanowią dopiero historyczną fizyognomię szkoły, która zakładowi przyznaje pewną oznaczoną rolę kulturalno-spo-

lecznego czynnika<sup>1)</sup> to sami uznamy, że objaśnianie i uzasadnianie tematu, który w wykonaniu ma być właśnie podniesieniem paru rysów z fizyognomii brzeżańskiej szkoły z pocz. XIX w. — byłoby chyba zbyt cennym. — Jedną tylko dodamy uwagę.

W wymienionej rozprawie Dr. Tomaszewskiego była poruszana i rozstrząsana niedosyć wówczas jasna kwestya początków gimnazjum brzeżańskiego<sup>2)</sup>; otóż między wspomnianymi aktami znalazły się i takie wzmianki, które były nie tylko ciekawe same przez się i ważne jako materiał kulturalno-historyczny, ale które pośrednio zdawały się dorzucać trochę — choć w ogóle bardzo mało — światła do tej jeszcze zawsze niejasnej a wcale ciekawej sprawy początków gimnazjum państwowego w Brzeżanach, których wreszcie bliższe rozwinięcie i rozpatrzenie skłoniło autora do tego, aby poruszyć — co prawda, tylko ubocznie — jeszcze raz sprawę pomienioną.

Rozprawka niniejsza, czytana w r. 1908 na posiedzeniu brzeż. Koła Tow. Naucz. Szk. W. w nieco ściślejszej formie<sup>3)</sup>, nie była przyjęta obojętnie, przeciwnie, zarówno materiał dotyczący sporu o nagrodę jak i podniesiona kwestya początków gimnazjum obudziły dosyć znaczne zainteresowanie słuchaczy, a to najprawdopodobniej z tego powodu, że obydwie kwestye zdawały się wykraczać poza mniej lub więcej dokładnie znane lokalne stosunki; zacząłem więc rozważać, czyby nie było zbędnem trzymanie tej *drobnej rzeczy bez pożytku w biurku*. Jeżeli ta rozprawka coś warta, tuszę, będzie ona bodaj drobną cegielką dorzuconą na wzniesiony już zarys fundamentalny dziejów zasłużonego i piękną tradycją uwiecznzonego zakładu.

---

<sup>1)</sup> Poglądu cz. II. str. 63, w Sprawozdaniu Dyr. 1905/6.

<sup>2)</sup> w cz. I. str. 5—11.

<sup>3)</sup> por. »Muzeum« za marzec 1908, Sprawy tow. str. 82.

# I.

GIMNAZYUM W OKRESIE REFORM ŚWIATŁEGO ABSOLUTYZMU. —  
DYREKTOR GIMNAZYUM A PREFEKT. — PREFEKT KOWACZ I NA-  
UCZYCIEL SULISZEWSKI.

Już w pierwszej połowie XVIII w. próbował zarząd centralny krajów habsburskich ująć w swe ręce nadzór nad szkolnictwem średnim i nadać mu kierunek dydaktyczny własny, chociaż ono zostawało dotąd, jak wiadomo, w ręku Jezuitów, po części Pijarów i duchowieństwa świeckiego.<sup>1)</sup>

Szersze jednak plany zwolenników reform światłego absolutyzmu wejść miały w życie dopiero po r. 1773. Wtedy to bowiem wyszła ze strony Stolicy Apostolskiej znana bulla »Dominus ac Redemptor noster«, która przyniosła kasatę zakonu Jezuitów (21/7 1793), po której rząd wiedeński, w części zmuszony do tego, w części zgodnie ze swymi zamiarami zaczął stopniowo przystępować bądź to do reorganizacji szkół dotychczasowych, bądź też do organizacyi nowych szkół państwowych, oraz do układania zasad nauczania w kierunku swoich potrzeb. Te to początkowe reformy szkolne miały mniej lub więcej wybitny charakter państwowo-polityczny. Taki charakter nadała im poniekąd już pierwsza państwowa organizacya szkół z r. 1774 (Schulordnung), po której wyszedł niebawem pierwszy austriacki plan naukowy pijarzysty Gracyana Marxa (13/10 1775), wprowadzony w życie w r. szk. 1777/8, obowiązujący do r. 1805, w Galicyi do r. szk. 1810/11.

---

<sup>1)</sup> Szczegółowsze przedstawienie stosunku gimnazyum do państwa przed r. 1848 znajduje się w często powoływanej pracy P. Dr. St. Tomaszewskiego (Cz. I. str. 11—19), która nam była w ciągu całej rozprawki nieocenionym przewodnikiem.

Otóż na podstawie tej pierwszej organizacyi i planu miała szkoła średnia utracić dotychczasowy charakter prywatno - prawny, kościelno - klasztorny a stała się niebawem jedną z agend administracyi państwowej, »ein Politicum« według słów Maryi Teresy; w owym to czasie nauczyciele zostali urzędnikami państwowymi, kierunek dydaktyczny, cele i środki wychowania oraz kontrola szkół przeszły na państwo.

Z tym jednak początkiem, za Maryi Teresy, szkoła średnia nie była jeszcze w zupełności związaną z centralną administracją państwową, była ona bowiem zależną w pojedynczych krajach od t. z. Komisji edukacyjnych t. j. rad szkolnych (Studienkommission), utworzonych przy guberniach ze samoistnym zakresem działania i z fachowym składem; te to dopiero komisye podlegały centralnej władzy szkolnej t. z. Nadwornej Komisji Edukacyjnej (Studien - Hof - Commission), utworzonej już w r. 1760 i potem (z krótkotrwałymi zmianami) aż po r. 1848 najwyższej magistraturze oświatowej w państwie. Następnie dopiero, wśród gorączkowych reform cesarza Józefa, zostało szkolnictwo zespolone z administracją polityczną w zupełności: wszystkie komisye zostały zniesione a szkoły oddano pod nadzór urzędów obwodowych, guberniów i N. Komisji. Wprawdzie po śmierci cesarza-reformatora odżyło nieco gimnazjum, wśród powszechnego bowiem prawie odwrotu z fatalnych dróg poprzednika oddano za cesarza Leopolda pedagogiczno - dydaktyczne kierownictwo gimnazyów gromom nauczycielskim, które odtąd tylko znosić się miały za pośrednictwem urzędów obwodowych z inną, autonomiczną, krajową magistraturą fachową t. z. Studienkonsess, podczas gdy naczelne kierownictwo edukacyi w państwie miała zachować nadal z pewnemi zmianami Nadw. Komisya Edukacyjna, ale ta autonomia szkolna utrzymała się niedługo, w Galicyi w l. 1792—1802, z obawy bowiem przed hasłami rewolucyjnymi nawrócono za konserwatywnych rządów Franciszka I. do zasad systemu józefińskiego, poczem

ograniczając stopniowo swobodny ustrój, ponownie zespolono gimnazjum ściśle z administracją państwową. Otóż według tej ponownej organizacyi po-józefińskiej oddano naczelne kierownictwo szkół nasamprzód Kancelaryi Nadwornej a od r. 1808 wskrzeszonej Nadwornej Komisyi Edukacyjnej<sup>1)</sup>, kierownictwo zaś krajowe ściśle administracyjnemu ciału urzędującemu przy gubernium, t. z. Wydziałowi Edukacyjnemu (Studien - Phakultät), do którego był przydzielony odnośny referent szkolny i t. z. u nas generalny albo prowincjonalny dyrektor gimnazyów (Gymnasial - Studien - Direktor), który wizytował gimnazyja podobnie, jak to dzisiaj czynią inspektorowie szkół średnich<sup>2)</sup>; nadzór miejscowy przekazano t. z. lokalnym dyrektorom, którymi bywali na prowincyi pospolicie starostowie obwodowi, urzędnicy mianowani, o bardzo rozległej wówczas i „prawie nieograniczonej“ władzy, lub też ich zastępcy. Nadzór bezpośredni nad zakładami oddano jak dotąd tak i nadal prefektom, którzy bywali назначani na podstawie konkursu z pośród starszych nauczycieli gimnazyalnych; na razie musiano te i nauczycielskie urzędy powierzać w znacznej części ex-Jezuitom albo ex-Pijarom.

Taki stan przetrwał w prawie niezmienionej formie aż do r. 1848; w tym roku odebrano nadzór nad szkołami władzom politycznym, przekazano go zaś ministerstwu

---

<sup>1)</sup> W tłumaczeniu austriacko - niemieckich tytułów urzędowych idę za terminologią polską wprowadzoną po części przez prof. Balzera w dziele: *Historia ustroju Austrii*.

<sup>2)</sup> Nie był ci to zaiste mały pan, ten generalny dyrektor gimnazyów, a jeślibyś się zapytał łaskawy czytelniku, »jak wielki?«, odpowiem ci — podobnie jak ów Mosiek, który zapytany przed wielu, wielu laty, co to jest rabin, odpowiedział chrześcijaninowi seryo: »...trochę mniejszy niż biskup, trochę większy niż proboszcz« — że generalny dyrektor gimnazyów był nieco mniejszym od ministra oświaty, a trochę większym od szkolnego inspektora krajowego« — pisze J. Ev. Kosina w swojej autobiografii p. t. *Život starého kantora*, Olomuniec 1899, t. I. str. 258—259; por. krótką narazie wiadomość o tej autobiografii w *Poglądzie* cz. II, 75 i n., wyjątki w *Stuleciu*, notatkę w *Muzeum* 1908 zesz. czerwcowy, *Sprawy tow.* str. 15—16. Trzeba tu nb. dodać »dzisiejszego« insp. k., gdyż wówczas był tylko jeden taki zwierzchnik, czem przypominałby pierwsze a przecież jeszcze nie naczelne stanowisko dzisiejszego wiceprezydenta c. k. Rady Szkolnej krajowej.

oświaty, oddawszy bezpośrednie kierownictwo gronom nauczycielskim, w myśl zasady, że „kierownictwo w nauce należy się samym ludziom nauki“. Sławny »Zarys organizacyjny« z r. 1849 stał już na stanowisku pośrednim między stanem z przed r. 1848 a stanem z tegoż roku. Między innemi reformami znosił „Zarys“ tytuł prefekta gimnazjum a wprowadzał obszerniejszy, ten starościński dotąd tytuł wyższego zwierzchnika zakładu, „dyrektora“, podległego późniejszej Radzie Szkolnej krajowej.

\*

\*

Ażeby módz przynajmniej trochę wnikać w ustrój wewnętrzny galicyjskiego gimnazjum z czasów przed „Zarysem“, a przez to łatwiej zrozumieć rzecz dalszą, będziemy musieli zająć się rozpatrzeniem kompetencji i wzajemnego stosunku obydwu ostatnich zwierzchników szkolnych, t. j. dyrektora gimnazjum i prefekta.

Głównym obowiązkiem dyrektora gimnazjum było starać się, aby zakład, który mu został powierzony w nadzór, znajdował się zawsze w kwitnącym stanie<sup>1)</sup> Nie znaczy to, aby dyrektor miał być samoistną władzę kierowniczą, oświatową, — samoistne bowiem kierownictwo oświatowe było przywilejem tylko Nadw. Komisji Edukacyjnej, — on tylko stanowił organ nadzoru władz nad wykonywaniem gotowych już instrukcyi i nowych poleceń, przez wszystkie czynniki gimnazjum. Dlatego to instrukcya nie wymagała wcale od starosty - dyrektora, wysokich fachowych studyów, głębszej znajomości przedmiotów szkolnych, praktyki pedagogicznej i i.. kwalifikacyi, żądała ona przede wszystkim tego, aby dyrektor dobrze się zaznajomił z planem naukowym, podręcznikami szkolnemi, urzędzeniami zakładu i przepisami szkolnemi zwłaszcza w sprawach dysecyplinarnych.

---

<sup>1)</sup> W przedstawieniu tego stosunku idę za zbiorem instrukcyi dla gimnazjów, wydanym poraz pierwszy w r. 1808 w Wiedniu p. t. »Sammlung der Verordnungen u. Vorschriften über die Verfassung u. Einrichtung der Gymnasien; por. op. cit. str. 55—59.

Władza nadzorcza dyrektora obejmowała zakres spraw naukowych, administracyjnych i personalnych a rozciągała się na działalność prefekta, nauczycieli i uczniów.

Dyrektor był przede wszystkim obowiązany bacznie śledzić prefekta w tym kierunku zwłaszcza, aby ten polecone mu przepisy dokładnie wypełniał, od nich nie odstępował, nie zmieniał ich, oraz aby sumiennie swoje obowiązki spełniał. Dyrektor miał szczególnie uważać na to co było głównem zadaniem prefekta, t. j. aby prefekt nabożeństwa szkolne i ćwiczenia religijne regularnie urządzał, aby odbywał regularnie egzamina miesięczne, aby prowadził należycie księgi szkolne.

Dyrektor kontrolował pracę prefekta i nauczycieli, jawiąc się niespodziewanie przy egzaminach miesięcznych, przewodnicząc przy kursowych, badał, czy nauczyciele uczą według przepisanych podręczników, jakich się trzymają metod, czy prowadzą pilnie konwersacyę łacińską; jeszcze baczniejsze oko miał dyrektor zwracać na katechetę: czy i on prowadzi naukę według planu „porządnie i gorliwie“, czy się trzyma przepisanej metody, czy pilnie katechizuje i czy uczy, jak stosować przepisy religii w życiu.

W razie powstania sporów między prefektem a nauczycielami w sprawach dydaktyczno - pedagogicznych miał je dyrektor uśmierzać, przyczem takie miał zajmować stanowisko, aby powaga prefekta była utrzymaną w całości. Dyrektor miał moc polecenia do nagrody zasłużonych nauczycieli, upominania winnych. On także przyjmował prowizorycznych nauczycieli, kierował egzaminami kwalifikacyjnymi.

W stosunku do uczniów: dyrektor rozstrzygał w wypadkach nadzwyczajnych o przyjmowaniu ich do zakładu, decydował o ekskluzyi ucznia, oznaczał termin egzaminów kursowych, przewodniczył przy nich, kontrolował klasyfikacyę, naznaczał pytania, rozstrzygał w wątpliwych razach, rozdzielał uroczyste nagrody.

O ile dyrektor był w swoim zakresie rozstrzygającą

instancją nadzorczą (miał on w ogóle t. z. „entscheidende Oberaufsicht“) to znów w sprawach przechodzących jego kompetencję, albo w sprawach nowych, poleconych, był on jedynym pośrednikiem między gimnazjum a krajową władzą.

Pod wielu względami odmiennem było stanowisko prefekta w ówczesnem gimnazjum<sup>1)</sup>.

»Prefekci są bezpośrednimi przełożonymi gimnazyów, ich więc działalność na polu szkolnictwa ma być tem większą, im bardziej bezpośredni wpływ na wszystkie jego części posiadają. Skoro zaś całe szkolnictwo spoczywa na przełożonych i podwładnych, na uczących i uczących się, bojaźń zaś boża, dobre obyczaje, umiejętności, karność, porządek i t. p. zajmują w tych ostatnich miejsce bardzo ważnych przedmiotów, których nigdy z oka spuszczać nie należy, dlatego także i prefekt musi w tych różnych względach wziąć na siebie pewne obowiązki, bez których dokładnego wykonania nie mogło by szkolnictwo prawidłowo się rozwijać“<sup>2)</sup>

Tu zaczyna instrukcja wyliczać cały szereg obowiązków naprzód ogólnych, potem w stosunku do dyrektora, nauczycieli, uczniów.

Przedewszystkiem powinien był prefekt pamiętać o tem, że od wychowania powierzonej mu w nadzór młodzieży zależy dobra lub zła, zdatna lub nieudolna potomność oraz los państwa<sup>3)</sup>.) Dlatego to obowiązany był prefekt nasamprzód nie tylko ży wot chrześcijański wieść, ale w szczególności do tych wszystkich chrześcijańskich i moralnych cnót pilnie się przykładać, do których uczniowie mają być prowadzeni, a których lepszymi mistrzami są praktyczne przykłady, niż tyle razem wykładanych nauk. »Skromność, cierpliwość, przykładność w modlitwie wewnątrz i zewnątrz kościoła, szacunek dla wszystkich przed-

<sup>1)</sup> por. Sammlung.. str. 60—72.

<sup>2)</sup> Samml., wstęp do instrukcyi »für die aufgestellten Präfecten der Gymnasien, str. 60.

<sup>3)</sup> »dass von der Erziehung der ... Jugend ... das künftige christliche und sittliche Heil oder Unheil des Staates abhängt«, str. 60.

miotów religii, Bogu poświęconych miejsc i osób oraz dla innych osób znacznych, niesienie pomocy ubogim, łatwiej i pewniej można wpoić przez czyny, niż przez pouczające słowa...<sup>1)</sup>

Następnie pamiętać musi prefekt o dokładności i wierności w wypełnianiu obowiązków, musi się on odznaczać niezmordowaną pilnością w wykonywaniu żadanego odeń nadzoru, stateczną powagą w utrzymywaniu porządku, pełną miłości wyrozumiałością w ocenianiu wykroczeń, wreszcie taką roztropnością, »któraby łączyła w sobie powagę i miłość we właściwem miejscu, czasie i przedmiocie«<sup>2)</sup>

Takie były ogólne obowiązki prefekta: widać z nich jasno, że władze kładły ogromny nacisk przede wszystkim na wychowawczą stronę działalności prefekta, co więcej, prefekt, miał być sam niby żywym wcieleniem cnót chrześcijańskich i wzorem żywym dla młodzieży.

Pierwszym ze szczegółowych punktów instrukcyi był nakaz wykonywania obowiązków przez prefekta względem dyrektora. Każdy bowiem prefekt był bezpośrednio podporządkowanym władzy dyrektora, któremu winien był nie tylko poważanie i należyty szacunek, ale i zupełną subordynację, wykonywanie wydawanych od czasu do czasu poleceń, oraz posłuszeństwo w sprawach szkolnych, a chociaż zarówno prefekt jak w ogóle całe szkolnictwo a więc i dyrektor podlegali wysokiej władzy krajowej, to przecież prefekt nie mógł w sprawach szkolnych w żadnym razie zwracać się do władzy krajowej z obejściem dyrektora: przeciwnie, jego pierwsza i bezpośrednia droga musi prowadzić albo do dyrektora albo przez tegoż.

Ponieważ szkoła w ściślejszym znaczeniu t. j. młodzież, miała być w swoim statusie zatwierdzana po wpisach lub w razie potrzeby przy wydalaniami przez dyrektora, dlatego prefekt miał każdą ewentualność zmiany w zakładzie podawać do wiadomości i zatwierdzenia dyrektora.

---

<sup>1)</sup> Samml. 61.

<sup>2)</sup> *ibid.*

Co miesiąc miał prefekt zdawać ustnie sprawę przed dyrektorem o stanie klas, o postępach uczniów, o zachowaniu się nauczycieli, w każdej zaś innej, badanej sprawie szkolnej miał to czynić bezzwłocznie, ustnie lub piśmiennie.

O ile zajdzie potrzeba a władze nie rozporządzą inaczej, zastąpi prefekt dyrektora przy wszystkich publicznych wystęпах, przy których dyrektor ma mieć przewodnictwo.

Przed każdym egzaminem miał prefekt doręczyć dyrektorowi przepisane katalogi klasowe i wykazy przedmiotów nauki, spis książek przeznaczonych na nagrody, oraz klasyfikacye, zanim zostałyby one oddane do druku: wszystko do przeglądu i zatwierdzenia.

Przejdźmy teraz do obowiązków prefekta względem nauczycieli.

„Jakkolwiek nauczyciele są podporządkowani prefektowi i w sprawach szkolnych obowiązani są do zupełnego jemu posłuszeństwa, to jednak prefekt winien był pamiętać o tem, że i oni są (zarówno jak on) przez najwyższe władze ustanowionymi sługami państwa, zasługującymi dla swego urzędu na pełny szacunek, który prefekt we własnej sprawie obowiązany jest wspierać<sup>1)</sup> Nie tylko więc nie dopuści się prefekt obniżenia ich powagi, ale z uprzejmością i przyjaźnią będzie się z nimi obchodził, za przyjaciół zawodowych uważał, uchybienia ich o ile możliwości po przyjacielsku, przez przypomnienie usuwał, ewentualnie, w ostatecznym razie, poda sprawozdanie do dyrektora. Na wypadek choroby prefekt zastąpi słabego nauczyciela, ewentualnie postara się o przedstawienie władzy odpowiedniego zastępcy: w ogóle, prefekt ma być nie tylko przełożonym nauczycieli, ale ich przyjacielem i zaufalym doradcą.

We wszystkich względach, czy to w sprawowaniu urzędu nauczycielskiego, czy w przedmiotach nauki, czy w sprawach ćwiczeń religijnych, karności młodzieży musi prefekt nauczycielami jak najostrożniej kierować, wspierać ich i w każdym zakresie musi on umieć podać im najstosowniejsze rady i środki.

<sup>1)</sup> Samml. 63—4.

Szczególną uwagę zwróci prefekt na to, aby nauczyciele punktualnie przychodzili do szkoły i bez najmniejszej przerwy odprowadzali godziny nauki, towarzyszyli zawsze młodzieży w drodze do kościoła, i na egzortach w klasach.

Na dwa miesiące przed końcem roku szkolnego poda prefekt tajną kwalifikacyę nauczycieli na ręce dyrektora.<sup>1)</sup>

Stanowisko prefekta względem nauczycieli miało się zatem opierać — podobnie jak w poprzednim stosunku — przedewszystkiem na podporządkowaniu i zupełnem posłuszeństwie tych ostatnich oraz na pewnych, moralnych zobowiązaniach prefekta; ta tylko zachodziła walna różnica, że tutaj wchodziła w grę już pewna równorzędność prefekta i nauczycieli względem państwa, a więc i dyrektora, który, jak powiedzieliśmy, miał także przydzielony sobie zakres spraw personalnych. —

Uczniowie mają w szkołach nie tylko naukę z różnych dziedzin wiedzy pobierać, ale mają być także prowadzeni ku bojaźni bożej, dobrym obyczajom i przyzwoitości. Te są trzy główne czynności nadzoru prefekta<sup>2)</sup>.

Dlatego to prefekt starać się będzie, o odprawianie i wysłuchanie przez młodzież przepisanych nabożeństw codziennych, niedzielnych, uroczystych, oraz egzort niedzielnych, postara się, aby młodzież w oznaczone dni mogła przystąpić do Sakramentu Pokuty i Ołtarza.

Co miesiąc będzie się przekonywał w każdej klasie, czego i jak nauczyciele uczą, a mianowicie, czy się stosują do podręczników, jakie czyni postępy młodzież. Prefekt miał także obowiązek dbać poza szkołą o to, aby młodzież obyczajnie się prowadziła.

W stosunku do młodzieży tedy miał prefekt stanowisko największe, w porównaniu z tamtymi, pełne powagi przełożonego, ale znowu trzeba dodać, że ani przyjęcie ani wydalenie z zakładu od niego w zupełności zawisłem nie było, bo jak dla całego gimnazjum tak zwłaszcza dla

<sup>1)</sup> Według rozp. gub. z dnia 11/XI 1824, 64328 dyrektor mógł i powinien był (gub. 24/IX 1835, 49831) widymować kwalifikacyę prefekta i dawać swoje uwagi.

<sup>2)</sup> Samul. str. 60.

młodzieży Dyrektor był właściwą władzą, ewentualnie pośrednikiem między wyższymi władzami a nią samą.

Prócz tego miał prefekt poruczone sobie pewne czynności gospodarcze w zakładzie, jak pieczę nad budynkiem szkolnym, salami, miał prowadzić metrykę uczniów, katalog klasyfikacyjny (*Liber calculorum*), księgę rozporządzeń, kronikę zakładu.

Z tego przeglądu kompetencji obu zwierzchników szkolnych wolno wysnuć wnioski, że jeśli ma być mowa o kierownictwie (nb. w ramach instrukcji), to właściwym kierownikiem czyli »dyrektorem« był starosta. Prefekt był tylko bezpośrednim przełożonym<sup>1)</sup> młodzieży i nauczycieli i to tylko właściwie o tyle, o ile miał być ojcem duchowym zakładu. Tej to klasztornej tytułaturze tego przełożonego odpowiadałby podobny, jakiś klawurowy tytuł, jakiego użył raz prefekt Kajetan Kowacz, pisząc o sobie w kronice gimn. zbaraskiego, że był »moderatorem« gimnazii.<sup>2)</sup>

O ile prefekta skrępowano co do zakresu samoistnej władzy, o tyle rozszerzono zakres jego działalności wychowawczej — dostosowawszy do tego celu specjalną dla niego wyłącznie instrukcję, — ale i ten zakres należy bardzo ograniczyć.

W gruncie rzeczy w pedagogii wszelki nacisk jakiegokolwiek władzy najmniej chyba powinien mieć miejsca — jeśli chodzi o problem uszlachetnienia charakteru właściwego każdemu indywiduum — atoli nie z tego punktu widzenia należy oceniać stanowisko prefekta w gimnazjum galicyjskiem, na ten stosunek trzeba znowu spoglądać z punktu widzenia tych celów i środków, jakie całemu wychowaniu nadały reformy światłego absolutyzmu i system policyjny państwa.

Wiadomo, że słynny »Zarys organizacyjny« kładł szczególnie nacisk na wychowawczą moc szkoły i że za ostate-

---

<sup>1)</sup> Samml. str. 60.; najczęściej nosi on tytuł »Schulpräfect«.

<sup>2)</sup> Kronika gimn. brzeż. str. 1.

czny cel kształcenia młodzieży uznał wykształcony, szlachetny charakter<sup>1)</sup>. Tego celu nie stawiano przedtem tak stanowczo za zasadę wychowania: właśnie bowiem z tego powodu stworzył »Zarys« prawdziwą rewolucję także i w pedagogii austriackiej w l. 1848—9, że szkoła przed zarysem miała cel przedewszystkiem religijno-etyczno-uitylitarny, praktyczno-państwowy, a nawet zacieśniał się ten cel do tego, aby młodzieniec, »zdobycwszy zasady religijno-moralne i pewne wiadomości« (»gewisse Kenntnisse«), »mógł w dozwolony sposób zdobyć sobie potem utrzymanie i tak, w posiadaniu cnoty i wiedzy, zostać pożytecznym i szczęśliwym człowiekiem«<sup>2)</sup>.

Do tego to więc religijno-moralnego i praktycznego celu wychowania zakrojono także ideał zwierzechnika; jakoż i naodwrot, dopiero wtedy, gdy Zarys nadał wychowaniu cel niezależny od idei etyczno-uitylitarnych, religijno-państwowych, gdy wraz z bankructwem biurokracyi i systemu opieki wysnuł Zarys wniosek dotyczący potrzeb wykształcenia charakteru młodzieńca i postawił to jako naczelną swoją zasadę, dopiero wtedy podniosło się znaczenie przełożonego zakładu i sam zakład.

Z tego samego punktu widzenia celów i środków dawnej pedagogii należy oceniać samą instrukcję ogólną prefekta; według dawnych pojęć pedagogicznych, religijno-uitylitarnych, państwowych, mogły te wymagane cnoty prefekta przynosić rezultaty bardzo dodatnie nawet: we-

---

<sup>1)</sup> Entwurf d. Organisation der Gymnasien u. Realschulen, Wien 1849, str. 7.

<sup>2)</sup> Są to wprawdzie tylko słowa prefekta Petrowicza, (Kronika 51, Dr. Tomaszewski: Pogląd II, 73) ale są też one tylko parafrazą tz. »Disciplinar — Vorschrift für die Gymnasien u. das Lycäum in Galizien« str. 1 i n.; dopiero dalej nieco Petrowicz od niego odbiega. Por. toż Samml. II. rozdz. str. 6. Znane enuncyacye cesarzy Józefa II. i Franciszka I.: »wir brauchen nicht gelehrte, aber gehorsame Untertanen«, »so genannte Genien taugen zu nichts, sie verschleppen nur die Sache; ein guter Beamte braucht nur Sitzfleisch und gesunden Menschenverstand«.

dług naszych, mogły nieść z sobą tem więcej zabójcze owoce, im gorliwszym w nich był prefekt<sup>1)</sup>).

Inaczej nie podobna zrozumieć słynnego »profession de foi« jednego z prefektów brzeżańskich Petrowicza, który uznał religię za mistrzynię tych cnót, co to człowieka wznoszą na coraz wyższe szczeble urzędniczej karyery...<sup>2)</sup>

Ponieważ państwo otoczyło publiczną edukację swoją opieką, zdarzało się nieraz, że prefekt musiał słuchać uwag dyrektora, który — rzecz zrozumiała — w rzeczach pedagogii nie zawsze musiał mieć najlepsze zdanie: było więc rzeczą roztropnego prefekta, aby ten, taktowną, ostrożną działalnością nie dostarczał dyrektorowi sposobności do zbyt częstego, niemiłego wkraczania sobie w drogę. Atoli system niósł rezultaty różne: jeżeli prefekt był człowiekiem słabszego charakteru, ułomnym, lub też przejęty duchem biurokratycznym ulegał niewolniczo, to wtedy w zakładzie uwydatniał się mocniej, nieraz dotkliwy dla prefekta wpływ dyrektora, a duch był zabójczym<sup>3)</sup>; jeśli znów prefekt usiłował być niezależnym, pewnym siebie, łatwo mógł być połączyć w sobie brak ścisłej subordynacyi, gorliwości i innych zalet, o których mówiła instrukcyja — a wtedy stojąc na bardzo słabych podstawach, mógł ściągnąć na siebie bardzo dużo przykrości.

Wogóle bowiem stosunek prefekta do dyrektora wprowadzał nawet i system policyjny tam, gdzie według naszych pojęć być bezwarunkowo nie powinien tj. do szkoły. A już to trzeba podnieść jako znamienity rys galicyjskiej szkoły przed r. 1848, że wszystkie szumowiny, jakie się i w owym czasie

---

<sup>1)</sup> por. intencye i ducha niewolniczo-poddanego w gimn. brzeż. za czasów ultralojalnej, mało powiedzieć bizantyńskiej prefektury Stan. Zborowskiego 1835—1836 (Kronika 40—48), dyrektora Wernera, gorliwego Niemca i biurokraty z wrogią dla polskości duszą. ibid. oraz sprawozdanie Wernera na okólnik gub. z d. 18/10 1833 nr. 1685 w sprawie petycyi Stanów galic. (Łoziński: Sejm galicyjski str. 94.) o zaprowadzenie i rozszerzenie nauki języka polskiego w szkołach publicznych.

<sup>2)</sup> Kronika 51, Tomaszewski: Pogląd II, 73.

<sup>3)</sup> por. l. c., i wzmiankę o prefekturze Zborowskiego, Petrowicza; por. co mówi o Petrowiczu w przededniu burzy r. 1848 sprawozdanie dyrektora z d. 15/1 1848, zgodnie z opinią prowincjonalnego dyrektora szkół z r. 1847, w odpowiedzi na zapytanie gub. 26/XII 1847, 79108.

znachodziły w gimnazyach, a więc różni próżniacy, urwische, a co gorsza, także dobrzy, a ambitni młodzieńcy, zawsze jeszcze po orzeczeniu prefekta, w dyrektorze ucieczkę i ochronę mieli, gdy zaś doświadczenie uczyło, że ochrona bywa skuteczną, to coś gorszego mogło być wypaść dla powagi prefekta i zakładu jak, dajmy na to, pociągnięcie paru urwiszów oraz całego grona z prefektem do śledztwa przed forum... »Kreismtspracticanta?« a potem wniosek na złagodzenie lub zniesienie kary proponowanej przez prefekta? Taki przecież wypadek zaszedł był w r. 1808 w Brzeżanach, a choć nań zwróciła ostrą uwagę krajowa władza, to faktu poniżenia całego zawodu nie zmieniło nic: bo chyba trudno uważać za satysfakcyę dla zakładu to, gdy dyrektorat sprostował, że tym inkwizytorem nie był »Kreismtspracticant« ale »Kreismtsschreiber, im Beyseynd des »Kreismtsvorstehers«<sup>1)</sup>.

Z czasem też zaczęły się ukazywać smutne tego systemu owoce; dopóki sam był silnym, młodzież była posłuszną, atoli gdy za powszechnem rozkołysaniem uczuć wybuchła w r. 1848 na wiosnę duża rewolucya nawet w gimnazjum brzeżańskiem, to młodzież roznamiętniona agitacyą, porwana powszechnym zapalem, zaczęła zrazu przynosić na-

<sup>1)</sup> W r. 1808 podał był prefekt Kowacz dwa wnioski na wykluczenie paru gorszących uczniów, przyczem pozwolił był sobie na własną rękę — a niewątpliwie wbrew owoczesnym przepisom — ukarać jednego krnąbrnego ucznia »patentowanym kijem ad posteriora«. Wywołało to skandaliczne zajścia wśród młodzieży oraz cały protokół śledztwa zakończony wnioskiem dyrektoratu, aby młodzieńców nie wydalać ale zaaplikować im areszt, prefektorowi zaś wytknąć użycie kary cielesnej, z powodu, że nie wykraczano stopniowo z karami. Być może, że prefekt postąpił nagle, porywczo, ale to jest jeszcze wielka kwestya, czy on przy swoim usposobieniu (por. niżej) mógł był postąpić inaczej wobec tego, że młodzież była widać tak przyzwyczajona do apelowania do dyrektoratu, iż przez ręce prefekta wносиła na swego przełożonego wprost skargi, prośby, rekursy. Skarżył Żywaczewski i Jasieński (z cyniczną zuchwałością) skarżył też i rekurował niejaki p. Zygałłowicz, kancelista obwodowy i opiekun domowy oskarżonych młodzieńców, przytaczając na świadectwo niewinności swoich konwiktów ciekawy regulamin domowy dla konwiktów i prosząc, aby dotyczący wniosek prefekta uważanym był za »nudem assertum«. Sprawa oparła się o gubernium, potem o N. K. E. która skazała obydwóch uczniów na wydalenie z zakładu, wytknęła prefektorowi nieformalność postępowania dyscyplinarnego a dyrektoratowi nieformalność śledztwa, poniżenie powagi grona; por. gub. 19/8 1808, 36669, 28/X 08. 47289, fasc. arch. gimn. brzeż. 1808. i Gest. Protok. pod rokiem 1808.

uczycielom czerwono-białe kokardki, porwała ich razem z prefektem za sobą, wciągnęła do swej organizacyi a potem nieznacznie zaczęła zmierzać do kierowania swoimi przewodnikami... Co więcej: z upadkiem starego systemu nauczyciele długo jeszcze nie mogli przywieść młodzieży do opamiętania, do książki, do posłuszeństwa.

Taką to naturalną spadkobierczynią przewagi nad swoimi przewodnikami stała się młodzież, w chwili, gdy się walił stary gmach policyjnego państwa! Biadały nad tem trzeźwe umysły...<sup>1)</sup>

W gimnazyach, po mniejszych, nieobwodowych miastach, gdzie bliska kontrola czynności prefekta była trudną, łatwo mogło go to być spowodzić do samowoli, zaniedbania, a także — wobec braku rozjemcy dyrektora, do scyssyi z podwładnymi nauczycielami. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby każdy prefekt mógł być łączyć w sobie tyle cnót, ile ich wymagała instrukcyja.

\* \* \*

W r. szk. 1805/6 był dyrektorem gimnazyalnym świeżo wówczas do Brzeżan przybyły vice — starosta Antoni Winkler, »zaczny mąż«, był on jednak słabowity, więc w urzędzie szkolnym zastępował go komisarz Lewicki, zdaje się, młody jeszcze urzędnik, niewiele posiadający doświadczenia i taktu.

Prefektem gimnazjum był współcześnie Kajetan Kowacz, szlachcie rodem z Wołynia, przybyły tu co dopiero (1805) ze Zbaraża, gdzie sprawował urząd prefekta od założenia tam państwowego gimnazjum, tj. od r. 1789—1805,

---

<sup>1)</sup> Ten niezmiernie ciekawy ustęp z dziejów gimnazjum brzeżańskiego przedstawił (w duchu wiernopoddaniczym) dyrektor gimn. Antoni Lischka, może jedna z najciekawszych postaci nauczycieli galicyjskich z dawnych lat; ten ustęp jest nakreślony z taką niepospolitą, specyjalną znajomością psychologii młodzieży w tym pamiętnym roku, że się go czyta z zaparciem tchu. Zob. Kronikę gimn. brzeż. pod r. 1848, także przekład z niemieckiego, przez P. Dr. Tomaszewskiego w »Stuleciu gimn. brzeż.«, także pod l. 1848—9.

poczem od przeniesienia tego zakładu do Brzeżan (1805) sprawował tutaj tensam urząd do r. 1810.

Był to mężczyzna wówczas około 50-letni; ukończywszy nasamprzód prawdopodobnie jakieś jezuickie gimnazjum, odbył potem studyum filozoficzne, poczem ukończył teologię i część prawa; wykształcony w obu językach klasycznych oraz niemieckim i francuszczyźnie<sup>1)</sup>, był on zrazu członkiem któregoś ze zgromadzeń OO. Jezuitów,<sup>2)</sup> poczem, (zapewne po kasacie zakonu) wstąpił do służby państwowej jako nauczyciel poetyki gimnazjum w Stanisławowie,<sup>3)</sup> skąd został mianowany prefektem dla świeżo założonego gimnazjum w Zbarażu. Miał on własną, dość znaczną bibliotekę przeważnie humanistyczną, którą podarował gimnazjum brzeżańskiemu<sup>4)</sup>. Studyami, wykształceniem niewątpliwie przerastał wielu ówczesnych nauczycieli.

Prócz tych jednak zalet musiał posiadać ten człowiek jako taki i jako prefekt niemało jakichś dziwnych ułomności, skoro cały czas prefektury (1789—1810) upłynął mu na ciągłych nieporozumieniach i zatargach z nauczycielami i władzami przełożonemi<sup>5)</sup>. Atoli trudno naprawdę zupełnie obiektywnie powiedzieć coś o Kowaczu: może ten człowiek, jak to mówią, wykoleił się, złamał się, a raczej nie umiał żyć się ze światem, skoro wyszedłszy z klauzury, już potem ani sobą, ani drugimi kierować nie potrafił? To pewna, że trudne samo przez się stanowisko prefekta było zarówno dla niego jak dla podwładnych i władz, źródłem nieustannych kłopotów i kwasów.

Rzadko było znaleźć przed r. 1848 nauczyciela, któryby poza godzinami szkolnemi nie miewał bądź w domu, bądź w swej klasie jednej godziny przed i jednej po południu t. z. prywatnych korrepetycyi, lub któryby nie utrzymywał na stancyi konwiktów. Nieraz na korrepetyce

---

1) Conduiten - Liste z d. 23/6 1806.

2) Tomaszewski: Pogląd, cz. 65.

3) ibid.

4) Suliszewski do dyr. 28/8 1810.

5) Tomaszewski: Pogląd, cz. II 67.

zręcznego nauczyciela uczęszczała dobra połowa uczniów jego klasy <sup>1)</sup>). Dla rodziców uczniów były te korrepetycje bardzo korzystne, za umiarkowaną bowiem płacę (2—3—5 fl. miesięcznie od ucznia) zawsze było snadniej uzyskać zasób wymaganych wiadomości wprost od dotyczącego nauczyciela, <sup>2)</sup> niżby się to dało było osiągnąć przez pomoc prywatną, instrukcję studencką. Że i dla nauczycieli były korrepetycje przy skromnej płacy znaczną pomocą materialną, tego nie potrzeba chyba dowodzić lepiej czemś innem jak tem, że właśnie o korrepetentów dużo między nauczycielami a prefektem i dyrektorem wybuchało sporów zwłaszcza klasyfikacyjnych w których, — jak łatwo zrozumieć — nauczyciel wszystkimi środkami bronił powierzonych sobie korrepetentów albo konwiktów <sup>3)</sup>). Na prywatne korrepetycje pozwalały władze, tolerując je <sup>4)</sup> ale zarówno prefekt jak dyrektor mieli obowiązek zwracać przy egzaminach baczną uwagę na odpowiedzi korrepetentów <sup>5)</sup>).

Otóż najprawdopodobniej na tem to właśnie tle korrepetycyjno-klasyfikacyjnem i wogóle konkurencyjnym wybuchały między prefektem a nauczycielami nieporozumienia a nawet skargi przed władzami, przyczem w najskrajniejszej opozycji stał nauczyciel Andrzej Suliszewski <sup>6)</sup>). Ciekawym epizodem tych i t. p. walk pozostały słynne »notitiae secretae« jakie Kowacz podał był zapewne po jednym z bardzo ostrych zajść (a więc prawdopodobnie w przystępie wielkiego rozdrażnienia) za r. 1804 do władz. W klasyfikacji tej <sup>7)</sup> tak haniebnie przedstawił Kowacz zbarazkich

<sup>1)</sup> Odpowiedź dyrektora z d. 15/9 1827, 89 na zapytanie gub. z d. 20/7 1827, 47678 i N. K. E. z d. 27/3 t. r. 3041. W tym roku mieli wszyscy nauczyciele brzeżańscy korrepetycje.

<sup>2)</sup> por. Kosina: *Život* I, str. 216.

<sup>3)</sup> sprawozd. dyr. z egzam. kurs. za II półr. 1805/6 z d. 13/9 1806.

<sup>4)</sup> dekr. Nad. K. Ed. z d. 20/6 1794, gub. 7/4 1795, 314; potem zabroniono korrepetycji gub. 18/12 1807, co wywołało niezadowolenie nauczycieli i petycję z d. 31/1 1808 o przywrócenie pozwolenia. Faktycznie następnie korrepetycje utrzymywały się przecież.

<sup>5)</sup> *ibid.*

<sup>6)</sup> Tomaszewski: *Pogląd* II, 67.

<sup>7)</sup> E. Charkiewicz: *Ciekawy dokument*, Muzeum 1904, 1075—1077.

nauczycieli, że gubernium musiało interweniować specjalnym reskryptem <sup>1)</sup>, przyczem nadmienić trzeba, że tuż po tej kwalifikacyi przeniesiony został zakład ze Zbaraża do Brzeżan. Wprawdzie oficjalna »Conduiten - Liste« mówiła o Kowaczu, że był w obejściu się z nauczycielami »streng höflich«, ale to dwuznaczne i niedosyć jasne określenie należałoby rozumieć więcej ujemnie niż dodatnio: Kowacz miał być względem nauczycieli despotycznym <sup>2)</sup>, w stosunku do młodzieży położonym ostrym, a nawet porywczym <sup>3)</sup>. Trudno nam bez należytych dowodów obarczać Kowacza zarzutem niesprawiedliwości, stronniczości przy klasyfikowaniu, tem trudniej, gdy zważymy, że stronniczość przy tym akcie była prawdopodobnie tak powszechną jak korrepetycye i konwiktowanie: atoli faktem jest, że Kowacz na świadectwach poprawiał noty samowolnie <sup>4)</sup>, co także wywoływało zatargi między nim a Suliszewskim <sup>5)</sup>.

Ze stosunku Kowacza do władz widać, że prefekt ten obowiązki swoje lekceważył, zaniedbywał, przekraczając lub obchodząc przepisy instrukcyi <sup>6)</sup>; wogóle cały jego stosunek do władz, do dyrektoratu zwłaszcza, tak się przedstawia, jak gdyby Kowacz nie uznawał nad sobą żadnej zwierzchności <sup>7)</sup>: we wszystkim bowiem rządził się samowolnie. To też gdy wojna domowa po r. 1805 zrazu uci-

---

<sup>1)</sup> 18/X 1805 l. 30628, Tomaszewski: Pogląd, cz. II, 67.

<sup>2)</sup> Tomaszewski l. c.

<sup>3)</sup> por. wyżej str. 19.

<sup>4)</sup> był to jeden z powodów usunięcia Kowacza, dekr. N. K. Ed. 8/6 1810 <sup>652/82</sup> i <sup>763/102</sup> i uprzedniego suspendowania go przez gub. <sup>26/1</sup>, 1810, 1990, dyr. do gim. <sup>5/2</sup> t. r. 8.

<sup>5)</sup> W r. 1806 na I półr. Kowacz zrobił był accedentem ucznia Wołkowskiego w sprawozdaniu podanem do druku (»Iuventus«), podczas gdy nauczyciel Suliszewski opisał go w swoim wykazie klasyfikacyjnym, jako zepsutego, złośliwego młodzieńca. Również Kowacz pozmieniał, poprzekreślał uwagi tego nauczyciela o innych uczniach, uwagi podobno złośliwe, w których nauczyciel ten zaczepiał osoby stojące poza szkołą. Gdy Suliszewski przeczytał w w »Iuventus« nazwisko Wołkowskiego między accedentami, sprawa oparła się o gubernium, a zakończyła się tak, że dyrektorat zaproponował obydwom pedagogom udzielenie nagany za namiętne spory. Por. też reskrypt gub. z d. 30/7 1804, 29885.

<sup>6)</sup> por. różne zarzuty poczynione mu przez władze w rozporządzeniach wyżej cytowanych, dotyczących zasuspendowania i usunięcia.

<sup>7)</sup> dyr. tarnopolski zażądał raz nadesłania sobie sprawozdań w ciągu 12 godzin za l. 1794 i 1795; <sup>15/5</sup> 1795, l. 2632.

chła a potem ponownie wybuchła, Kowacz zaś pomimo wielokrotnych upomnień nie schodził z drogi zwyczajnej sobie, usunięto go od obowiązków i płacy — »als einen nicht zu verbessernden Mann«<sup>1)</sup>.

A jednak nie powiemy jeszcze o Kowaczu ostatniego słowa: naprawdę bowiem nie znamy dostatecznie przyczyn, dla którychby Kowacz miał po prostu ignorować przepisy i przez to popadać w ciągle zatargi z władzami; przede-wszystkiem zaś chodzi o to, czy on nie był przypadkiem zasadniczym przeciwnikiem całego systemu szkolnego, szczególnie czynników z poza szkoły, gdzie się może czuł panem jedynym? Czy członkowie grona musieliby być zupełnie niewinnymi, czy też i im czegoś nie należałoby wytknąć? W ogóle chodzi o to, o ile w tych walkach domowych i na zewnątrz wiedzionych winnym był Kowacz, a o ile stosunki lokalne, służbowe, korrepetycyjne, wśród których działać miał przy swoim usposobieniu — tak sprzecznie z instrukcjami? Już to bowiem trzeba przyznać, że jego główny antagonistą, zrazu nauczyciel, potem następca w urzędzie, Andrzej Suliszewski, pod względem charakteru osobistego i służbowego przedstawia się nie o wiele lepiej od Kowacza. —

Gimnazjum brzeżańskie miało zgodnie z planem Marxa w r. 1805/6 klas pięć<sup>2)</sup>; nauczyciele byli klasowi, to znaczy, że każdy uczył wszystkich przedmiotów w powierzzonej sobie tylko jednej klasie w ten sposób, że niższe t. z. gramatyczne klasy prowadzili (zmieniając się) nauczyciele niżsi, gramatyczni, dwie zaś wyższe, humaniora, prowadzili stale nauczyciele starsi, humanistyczni, przyczem jeden uczył zazwyczaj w retoryce, drugi w wyższej wówczas poetyce. —

<sup>1)</sup> gub. 26/1 1810, 1990, N. K. E. 8/6 1810 <sup>65</sup> /<sub>82</sub> i <sup>763</sup> /<sub>102</sub>.

<sup>2)</sup> 1) I. Infima (grammatica). (principia) }  
2) II. (Media) grammatica } grammaticae  
3) III. Syntaxis (suprema-gramm). }  
4) I. Rhetorica } humaniores  
5) II. Poetica }

Otóż w r. 1805/6 był nauczycielem poetyki Andrzej Suliszewski, rodem z Ropeczy, wówczas przeszło 40-letni. Ukończywszy naprzód gdzieś gimnazyum, potem studyum filozoficzne, służył w gimnazyum samborskiem, zbaraskiem i brzeżańskiem od lat 15<sup>1)</sup>. Był to nauczyciel pracowity<sup>2)</sup>, i jak się zdaje, dużo wymagający, a choć mu prefekt Kowacz — może w przystępie złości, może nawet w samobronie — odmówił wszystkiego tego, czego nauczycielowi potrzeba<sup>3)</sup>, powiemy, że posiadał zarówno cenną praktykę nauczycielską, jak i te wiadomości, których w szkole uczyć trzeba<sup>4)</sup>. Atoli z drugiej strony zbyt wiele tych wiadomości — zwłaszcza z tak wymaganej wówczas niemieczyny, nie posiadał<sup>5)</sup>, nadto był on obciążony dość przykrą wadą jąkania się, co mu musiało utrudniać pracę i utrzymanie powagi; te okoliczności były także poniekąd przyczyną jego spensjonowania<sup>6)</sup>.

Nie można jednak przemilczeć, że oprócz zalet pracowitego, pilnego nauczyciela, miał on także i wady znaczne. Mianowicie w czasie swego nauczycielstwa a przede wszystkim swojej podobno dosyć nieudolnej prefektury<sup>7)</sup>

1) Cond-Liste z 23/6 1806. Tomaszewski: Pogląd, cz. II. 71.

2) *ibid.*, gub. 24/10 1822, l. 61305; pochlebne świadectwo służbowej gorliwości wystawił mu dyrektorat na własną prośbę, d. 25/8 1806.

3) por. Charkiewicz l. c. okropna kwalifikacja Suliszewskiego widnieje tam na pierwszym miejscu.

4) gub. 24/10 1822, 61305; Tomaszewski: Pogląd cz. II, 71, w 18.

5) gub. 16/6 1832, 31710.

6) »Suliszewski — jest to stary, mały, niepozorny człowiek, który mimo 40-tu lat służby w szkole, ani przez zewnętrzny wygląd i zachowanie się, ani przez nabyte wiadomości nie mógł zdobyć szacunku i poważania u nauczycieli i uczniów, ponieważ nie umie on dostatecznie niemieckiego języka, w którym ustnie i piśmiennie nie potrafi wyrazić się bez błędów; nie posiada daru wykładania, jęka się, (statternd Silben wiederholt) co go czyni niezrozumiałym« i t. p. zarzuty czynił mu Werner, który zaczął swoje urzędowanie od wniosku spensjonowania staruszka Suliszewskiego, d. 22/7 1834, 111, na zapyt. gub., 29/11 1833, 72395.

7) »Präpekt an diesem Gymnasium ist Andr. Suliszewski, er strebet zwar nach Kräften, die Leitung des Gymnasiums gut zu handhaben, aber seine Geschicklichkeit hinzu scheint mittelmässig zu sein, und er selbst manches Mahl in der Verwaltung seines Amtes durch eigenes Interesse geleitet zu werden. Auch scheint ihm jenes Ansehen bei den Professoren zu mangeln, welches so sehr nothwendig ist, damit sie theils seinen Rath gerne annehmen, theils seine Weisungen immer beachten«; wyciąg ze sprawozdania gener. dyrektora Zacharyasiewicza, gub. 13/X 1818, 53305; por. też Kronikę, 30.

odznaczał się on jaskrawo występującą na jaw żądzą ubiegania się za korzyściami materyalnemi i to w dosyć niewybredny, choć służbowy sposób. Nauczyciele oskarżali go o chciwość, zdzierstwa szkolne, nielegalne forytowanie protegowanych, traktowanie z góry i t. p.<sup>1)</sup>; zachłanność zauważyła i karała ostro władza krajowa<sup>2)</sup>. Także w innych kierunkach nie przedstawia się prefektura Suliszewskiego tak dodatnio, jak o tem pisze sam<sup>3)</sup>. Otóż ta to najprawdopodobniej żądza wybicia się, czy też raczej ułowienia osobistych korzyści — zapewne łącznie z innemi okolicznościami<sup>4)</sup> — pchała go naprzód do różnych scys-syi z prefektem Kowaczem, do walki z nim, dopóki wreszcie Suliszewski, uzyskawszy po Kowaczu niewątpliwie upragnioną godność, nie zaczął zbierać wkońcu podobnie, choć mniej gorzkich owoców, niż jego poprzednik. —

---

## II.

EGZAMINA W GIMNAZJACH GALICYJSKICH PRZED R. 1848. — KLASYFIKACYE I NAGRODY. — DOBRZAŃSKI I SEJA, DWAJ RYWALE W POETYCE Z R. 1805/6. — EGZAMINA PREFEKTOWSKIE I KLASYFIKACYA. — APELACYA DOBRZAŃSKIEGO DO DYREKTORA.

Rozmaite były egzamina w gimnazyach galicyjskich przed r. 1848<sup>5)</sup>; najczęstsze, codzienne, podobne były po-

---

<sup>1)</sup> wyciąg ze sprawozd. dyr. gub. 24/10 1822, l. 61305.

<sup>2)</sup> Suliszewski miał nawet jakieś dochodzenia śledcze, dekr. N. K. E. 12/9 1823, gub. 29/10 1823, 60974.

<sup>3)</sup> Kronika 14 i Tomaszewski: Pogląd, cz. II, 71., tutaj też prefektura Suliszewskiego została może trochę przecenioną przez Szanownego Autora »Poglądu«.

<sup>4)</sup> Tomaszewski l. c. str. 67, w. 16—19.

<sup>5)</sup> W przedstawieniu stosunków egzaminowych idę za ogólnym zbiorem przepisów podanych w często cytowanym dziele: Sammlung der Verordnungen... rozdz.: IX-X str. 25-32.; stąd mogą tu być pewne usterki, zależne w części od brakujących nam specjalnych rozporządzeń, w części od praktyki miejscowej, tak różnej zresztą od przepisów.

niekąd ze względu na swój cel do dzisiejszych t. z. orientacyjnych egzaminów, przyczem, w praktyce zupełnie tak jak dzisiaj, nauczyciel zapisywał specjalne noty w swoim podręcznym katalogu. Egzamina tygodniowe przeznaczone były na powtórzenie przepisane go w tym czasie materiału i na poglądowe objęcie całości. Obydwa te rodzaje egzaminów miały być jednym ze środków obudzania prywatnej, domowej pilności uczniów i kontrolowania ich postępów.

Egzamina miesięczne, zwane głównemi, miał odbywać nauczyciel o ile możliwości ze wszystkimi uczniami z każdego przedmiotu, oczywiście z całego okresu, w obecności prefekta, czasem także dyrektora. Taki egzamin miał już charakter więcej urzędowy, ale jeszcze zawsze prywatno-szkolny: służyć miał bowiem przedewszystkiem dla orientacyi prefekta w pracy nauczycieli i postęпах uczniów.

Wtedy to »lepsi uczniowie mieli zyskiwać sposobność pokazania swoich zdolności i pilności także prefektowi gimnazyalnemu, gorsi zaś ściagać mieli także przed tym wyższym świadkiem następstwa na siebie samych z powodu braku pilności i wtedy zarówno oni jak ich rodzice i opiekunowie mogli się już tem mniej żalić na obniżenie stopnia<sup>1)</sup>.

W ostatnim miesiącu każdego półrocza odbywał się najważniejszy, »kursowy« egzamin i to w dwojakiej formie, jako »publiczny« i jako »prywatny«, w terminie wyznaczonym przez dyrektora i pod jego przewodnictwem. Do egzaminu publicznego, który był zarazem popisem przeznaczano tylko tych uczniów, którzy zasłużyli ze wszystkich przedmiotów co najmniej na pierwszą klasę i na dobre obyczaje. Ponieważ ten egzamin miał dać dowód zdatności i pilności ucznia, te zaś przymioty jego miały się okazać najlepiej w ciągu całego półrocza, dlatego każdy nauczyciel obowiązany był sporządzić z końcem półrocza dokładny wykaz klasyfikacyjny i przedłożyć go przy egza-

---

<sup>1)</sup> Samml. 29.

minie dyrektorowi. Ten egzamin bowiem był także przeznaczony dla wglądu władzy w postępy uczniów i pracę nauczycieli, dla przeglądnięcia klasyfikacyi, która była zarówno w dodatnim jak i ujemnym kierunku zastrzeżona kontroli państwowej władzy. Dlatego także podczas publicznego egzaminu miał nie tylko nauczyciel stawiać pytania, ale wolno było także dyrektorowi zadawać nowe pytania albo zadane rozszerzać, przyczem miały one być tak stawiane, aby mogły dać uczniowi sposobność do rozwinięcia większej ilości pojęć i aby z odpowiedzi jego można było stwierdzić, czy uczeń opanował i przyswoił sobie zadany przedmiot. Nadto, dodać należy, w przedmiotach, w których zdolności i pilność mogły się okazać także we wprawie w ćwiczeniach piśmiennych, miały być także i takie ćwiczenia podejmowane<sup>1)</sup>.

Ten egzamin miał dać »lepszym uczniom sposobność publicznego okazania swoich postępów i do wczesnego położenia podstaw pod dobre zaufanie, jakie ich przełożeni — od których przyszłego szczęścia oczekiwać mają — kiedyś w ich zdolnościach, pilności i dobrem prowadzeniu się położą«; »ci tedy uczniowie będą sobie« — mówi dalej instrukcja — »egzamin ten uważali za rzecz honoru i żądnych trudów nie będą się obawiać, by nań zasłużyć«<sup>2)</sup>.

Niejednokrotnie jednak zdarzało się, że jeszcze po egzaminach publicznych a tuż przed klasyfikacyami, uczeń prywatnie poprawiał notę, wyprosiwszy sobie powtórzenie egzaminu: otóż na to obchodzenie przepisów o dyrektorskiej kontroli klasyfikacyi czy to ze strony uczniów, czy nauczyciela lub prefekta, władze bardzo pilną zwracały uwagę. Dyrektorowi nie wolno było żadnemu uczniowi pozwalać na powtarzanie egzaminu, przeciwnie, miał on »wykorzeniać przekonanie uczniów, jakoby klasyfikacya zależała od egzaminu kursowego, pouczać miał natomiast, że klasa postępu, jaką po każdym półrocznym egzaminie

<sup>1)</sup> op. c. 31.

<sup>2)</sup> op. c. 30. Por. opis tego egzaminu u J. Ev. Kosiny: Život I, 219-220

otrzymują, jest rezultatem ich pilności, dobrych lub złych odpowiedzi i wypracowań piśmiennych w ogóle za całe półrocze, że więc powtórzenie egzaminu nie mogłoby poprawić opieszałości okazanej w ciągu półrocza i złych wypracowań piśmiennych, które stanowią istotny moment gimnazjalnej nauki<sup>1)</sup>. Tej zasady broniąc oraz dążąc do utrzymania<sup>2)</sup> tem ściślejszej kontroli własnej, nie pozwalały władze na powtarzanie egzaminów i poprawianie not, odrzucały podobne prośby, a pozwalały dyrektorowi chyba tylko na opóźnienie egzaminu i to w nadzwyczajnych wypadkach<sup>3)</sup>.

Egzamin „prywatny“ miał podać prefektowi i dyrektorowi podstawę do oceny, w jakim stopniu przyswoił sobie uczeń materiały naukowe z całego kursu, czy uczeń mógł być posuniętym do wyższej klasy, czy nie, czy go należy całkiem usunąć z zakładu<sup>4)</sup>.

Zczasem jednak egzamin prywatny, odbywany zwykle po rannym, publicznym, po południu w tej samej klasie stracił widoczne jeszcze z początku XIX w. znaczenie promocyi; pod tym względem pedagogia późniejsza obstawała widać konsekwentniej przy zasadzie, że ucznia kwalifikuje nie jednorazowy egzamin, ale półroczna praca; — a może też z powodu obostrzeń postanowiono, że egzamina prywatne są tylko na to, „aby przez zawstydzenie próżniaków pobudzić ich do pilniejszej nauki“<sup>5)</sup>. Dość na tem, że na poprawianie postępów przy tych egzaminach także nie pozwalano, tak, iż ten egzamin był już prawdziwą próbą ogniową i jak gdyby sądem bożym nad leniuchami. To też później lepsi uczniowie zarówno szydzili z tego „popołudniowego“ jak i bali się tego egzaminu nazywając go „oślim“<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> w instrukcyi dla dyrektora gimn. Samml. 57—58.

<sup>2)</sup> l. c. oraz: dekret N. K. E. 2/7 1809, 187, intym. gub. 11/8 1809 7406, gub. 18/10 1812, 37656, 4/X 1828, 69444, 16/11 1830, 61692.

<sup>3)</sup> np. w wypadku ciężkiej, obłożnej choroby, Samml. 58.

<sup>4)</sup> Samml. 30.

<sup>5)</sup> gub. 26/9 1841, 62469.

<sup>6)</sup> O tym egzaminie także informuje wybornie, na podstawie własnego doświadczenia i wspomnień J. Ev. Kosina: *Život I*, 213.—236, pod r. 1838.

Przy końcu roku mieli się zgromadzać wszyscy nauczyciele z prefektem, celem ułożenia klasyfikacji. Zwracano uwagę na postępowanie, pilność i zachowanie się ucznia<sup>1)</sup>. Do oznaczenia postępu ucznia wystarczał w zasadzie sąd nauczyciela. Nauczyciel miał czterostopniową skalę do ocenienia postępu: „bardzo dobry“, „dobry“, „mierny“ i „zły“. Postęp bardzo dobry oznaczano notą dodatkową do jedynki: »prima cum eminentia«, postęp „dobry“ oznaczano jedynką, »prima«, „mierny“ notą drugiej klasy, »secunda«, „zły“, nazywano »tercyą«. — Promocya do wyższej klasy zależała w ogólności od uzyskania ze wszystkich przedmiotów przynajmniej jedynki.

Przy oznaczaniu stopnia pilności i obyczajów dawano ogólną sumaryczną cenzurę w tejsamej skali.

Na każdą z powyżej wymienionych kwalifikacji musiała nastąpić zgoda nauczyciela z prefektem, w wypadkach zaś spornych rozstrzygał głos dyrektora.

Gdy już klasyfikacya była gotową, ustanawiano porządek uczniów celujących, t. j. takich, którzy ze wszystkich przedmiotów wykazali postęp pierwszy, »cum eminentia«, zarazem zasłużyli na chwalebne obyczaje i pilność. Tę czynność normowały przepisy dosyć dziwnie, automatycznie, mianowicie w ten sposób, że jeśli klasa miała 50 uczniów albo była liczniejszą, można było przyznać najwyżej siedmiu uczniom odznaczenie, na mniejszą ilość, aż po 30 udzielano odznaczenia pięciu uczniom, w klasie liczącej mniej niż 30 a więcej niż 10 uczniów można było dać najwyżej trzy odznaczenia<sup>2)</sup>, w klasie nie liczącej 10 uczniów żadnemu uczniowi nie przyznawano odznaczenia<sup>3)</sup>. Oczywiście i tutaj we wszystkich spornych wypadkach

---

<sup>1)</sup> W r. 1806 w Brzeżanach oceniano też inne kwalifikacye ucznia jak: »ingenium« (zdolności), »progressus« w znaczeniu ogólnem, »maturitas indicii«; por klasyfikacyę Dobrzańskiego i Seji, i Lib. calc.

<sup>2)</sup> Samml. 33; rozporz. gub. 28/2 1781, 28779 polecono dawać na 10 uczniów 1, na 20 dwie, na 30 trzy nagrody i t. d.

<sup>3)</sup> N. K. E. 28/1 1781 i 22/10 1808, gub. 13/8 1811, 33596.

rozstrzygał dyrektor, tem więcej, że z góry polecono, aby stopnia celującego udzielano tylko z roztropną oszczędnością, po egzaminie ścisłym, złożonym z bardzo dobrym wynikiem <sup>1)</sup>).

Teraz wszystkich celujących dzielono na dwie kategorie: na siedmiu uczniów trzem pierwszym przyznawano, w hierarchicznym porządku, każdemu po odpowiedniej nagrodzie, czterem dalszym, mniej wybitnym przyznawano ten zaszczyt, że zaraz po premiantach czytano (przy rozdawaniu nagród i odczytywaniu klas) ich nazwiska, znowu w odpowiednim porządku według zasługi, od słów: »his proxime accesserunt« — skąd nazywano ich accedentami, accessistami; ten zaszczyt »accessus«, zaznaczano im także w świadectwach. Na pięciu celujących dawano nagrodę dwom pierwszym, trzem dalszym »accessus«, podobnie przy trzech celujących jednemu dawano nagrodę, dwom dalszym »accessus«. Na te wszystkie oznaczenia trzeba było zasłużyć zarówno w pierwszym jak drugim półroczu i to w jednakowej mierze.

Jeszcze w XVIII w. wprowadzono do państwowych gimnazyów jako nagrody dla uczniów medale. Otóż jak między premiantami i accessistami były różne stopnie co do wysokości przyznanego odznaczenia, pierwszy premiant, drugi i t. d., tak i w nagrodach medalowych odróżniano stopnie: pierwszy premiant dostawał „większy“, złożony medal, drugi „mniejszy“, trzeci premiant otrzymywał już tylko posrebrzany medal...<sup>2)</sup> Takie medale razem ze wstęgami przysyłało z Wiednia, a odznaczona młodzież zawieszala je na piersiach i tak ozdobiona paradowała w większe uroczystości.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że »pfenig« z pozłótką i wstążką zostawał własnością odznaczonego młodzieńca. Była to raczej oskoma, bo i jakżeżby skarb mógł

---

<sup>1)</sup> Samml. 35, gub. 17/12 1813, 45756.

<sup>2)</sup> gub. 19/X 1786, 22976.

był dawać na własność złożone medale w czasie, gdy sam przechodził był okres największego przesilenia finansowego a nareszcie bankructwa... Ta to zapewne, czysto oszczędnościowa okoliczność była powodem, że młodzież musiała zakładowi oddawać medale <sup>1)</sup> i że tylko uczniom najwyższej klasy pozwalano je zatrzymywać na zawsze <sup>2)</sup>.

Stopniowo, może z pogarszającym się przesileniem, wychodziły medale z użycia. Już bowiem w r. 1804 postanowiono, że nagrody mają się składać z potrzebnych, pożytecznych, porządnie oprawionych i imieniem premianta oznaczonych książek, które im miano dawać na własność za poprzedniem zatwierdzeniem dyrektora <sup>3)</sup>. Szczegółowiej określano co do nagród książkowych, że mają to być przede wszystkim dzieła klasyków lub książki pomocnicze do studyów klasycznych, oraz, że nie należy dawać w nagrodę dzieł niemieckich <sup>4)</sup>.

W Brzeżanach jednak w r. 1806 musiano medalami nagradzać, skoro jeszcze w r. 1812 gubernium poleciło wytknąć prefektowi Suliszewskiemu, że zamiast książek rozdzielano medale <sup>5)</sup>.

Ileż to walk musiano staczać o honorowe miejsce w lśniącej hierarchii, ileż to względów, względzików mieszało zwyczajny rzeczy porządek! Raz samo gubernium poleciło zwrócić uwagę Suliszewskiego, że pewnemu uczniowi z drugiej gramatykalnej, od którego nawet drugi accedens więcej miał eminencyi, przyznano niesłusznie nagrodę...<sup>6)</sup>

---

<sup>1)</sup> poczem zużyte medale pozłacano lub posrebrzano u złotnika miejscowego, Stud. Kon. 13/12 1794, 1438 i 12/3 1802, 340.

<sup>2)</sup> dyr. tarnop. do pref. 27/3 1803, 1742.

<sup>3)</sup> gub. 15/12 43187.

<sup>4)</sup> gub. 17/12 1813, 45756; nagrody niemieckie dawano w szkołach ludowych; pospolicie rozdzielano powszechnie dawniej znane a nawet i dziś chętnie w przekładach czytowane powiastki rycerskie (Ritter — Romane) kanonika Krzyszt. Schmieda: Genovefa, Ida v. Toggenburg, Heinrich v. Eichenfels, Rosa v. Tannenberg i i...; J. Ev. Kosina: Zivot i 199, 217, 233. W gimnazyach dawano dzieła Cicerona, Horacego, Cezara, Tacyta, Corneliusa, słowniki i lexykony Schellera, gub. 10/6 32, 33042.

<sup>5)</sup> 15/12 1812, 43187; przypominał też N. K. E. 1/12 1813, 2537/257, gub. 17/11813, 42309, 17/12, 1813, 45756,

<sup>6)</sup> gub. 15/12 1812, 43187.

Prócz nagród medalowych i książkowych wpisywano w ówczesnych gimnazyach a także w Brzeżanach nazwiska celujących i wzorowych uczniów do księgi zwanej »liber honoris«, podczas gdy do księgi zwanej »liber dedecoris« wciągano nazwiska uczniów leniwych, karanych.

Rok szkolny kończył się w gimnazyach solennem nabożeństwem z „Te Deum“, uroczystem w obec zaproszonych gości odczytaniem klasyfikacji, rozdaniem nagród i drukowanych klasyfikacji<sup>1)</sup>, oraz cenzurowanemi przez dyrektora mowami dwóch uczniów z humaniorów<sup>2)</sup>: nie wiedzieć, czy diakowie cerkiewni urządzali każdemu z celujących równie tak huczne i rzesiste „intrady“ jak to robiła banda württemberskiego pułku huzarów w latach trzydziestych i czterdziestych<sup>3)</sup>, ale niemniej i teraz przypuszczać należy, że w tej poważnej a szczęśliwej chwili, kiedy uczeń mógł być za pracę mozolną i sumienną, publiczną odebrać nagrodę i uznanie, niejedno oblicze wzorowego młodzieńca zajaśniało szczęśliwe, niejedna łza radości padła z ocz uczeszonej matki...

Trzeba jeszcze dodać, że oprócz zaszczytu sławy, jaką przynosiło uzyskanie pierwszej nagrody, miała ona, zwłaszcza dla najwyższej klasy — także pewien wpływ na dalsze studia młodzieńca, dla uczniów zaś z niższych klas sława »pierwszego premianta« była pośrednio jednym z najważniejszych środków utrzymywania się, pomagała w twardej walce o byt..

<sup>1)</sup> *Inventus Gymnasii N. N. e moribus et progressu in literiscensa exeunte anno scholastico.*

<sup>2)</sup> Mowy naznaczali i opracowywali z uczniami nauczyciele. Nauczyciel B. Petrowicz (od r. 1836 prefekt) podał do dyrektoratu w r. 1823 dwie mowy: jedną łacińską, na temat: »Über die Wohlthat des öffentlichen Unterrichtes zur Ausbildung des Verstandes u. des Gemüthes zur Tugend mit Einschaltung des dankbaren Erkenntnisses hierüber an Gott, und der Wünsche für Segnungen des Monarchen«, drugą niemiecką, na temat: »Über belohnende Folgen des Fleisses und Aufforderung der Schüler zu ferneren Bestrebungen hinzu, mit Danksagung für die hinzu ermahnenden u. besthebenden Bemühungen des Herrn Gymnasial - Präfecten u. der Lehrer mit Erkenntlichkeits - Bezeugung an die versammelten Zuhörer«.

<sup>3)</sup> uroczystość taką barwnie opisuje J. Ev. Kosina: *Zivot I*, 221-222.

Otoczenie gimnazjum brzeżańskiego przez inne podobne zakłady jak tarnopolski, buczacki, stanisławowski, lwowski, sprawiało, że do Brzeżan zjeżdżała młodzież przeważnie z najbliższej okolicy. A że i ta nie była wcale bogatą, (jedynymi bowiem większymi dziedzicami byli panowie klucza brzeżańskiego przebywający albo za granicą albo w Warszawie) dlatego też w szkołach brzeżańskich nie było dzieci zamożnych rodziców, pospolicie byli to synowie uboższej szlachty - oficjalistów, pisarzy, ekonomów, dzierżawców, oraz w znacznej części mniej lub więcej zamożnych proboszczów gr. katolickich<sup>1)</sup>; chłopcy — pisze prefekt Suliszewski — są tak ubodzy, że niektórzy, gdy przyjdą do gimnazjum, zaraz o prywatne instrukcje proszą, by mózdz dostać mieszkanie i wikt, a gdy tacy przynajmniej trzy klasy ukończą, udają się albo do Lwowa, albo do innego liczniejszego gimnazjum, aby tam mogli zaopatrzyć się w upragnioną prywatną instrukcję<sup>2)</sup>.

Oprócz nagród oficjalnych, niejednokrotnie bądź dyrektorowie, bądź dygnitarze wizytujący zakład wyszczególniali celujących uczniów czy to darami w książkach, czy nawet stypendyami. Arcybiskup lwowski Pischtek obdarował raz podczas odwiedzin zakładu w r. 1840 wielu najlepszych uczniów książkami, uczeń zaś Jan Fischer, sierota, otrzymał ze szkatuły arcybiskupa roczne wsparcie aż do ukończenia studyów w takiej sumie, jaką ojciec przedtem na utrzymanie synałożył, zapewnił mu także ojcowską opiekę na dalsze lata studyów »i w ten sposób złagodził nadzwyczajnie smutne następstwa twardego ciosu spadłego na sierotę«<sup>3)</sup>.

Oto znów, co pisze kronika o jednym z tutejszych starostów - dyrektorów, słynnym później Fr. br. Kriegu v. Hochfelden: »jemu prawdziwe wykształcenie młodzieży szczególnie leżało na sercu, dlatego też znajdował się on

---

<sup>1)</sup> Kronika 22.

<sup>2)</sup> *ibid.*

<sup>3)</sup> Kronika 10.

przy każdym miesięcznym egzaminie, przychodził częściej na godziny i przewodniczył przy egzaminach publicznych, przy czytaniu klasyfikacji, rozdzielał sam książki w nagrodę, ażeby zaś wywierać na młodzież wpływ, ożywiać w niej gorliwość, zapraszał wszystkich tych uczniów, którzy otrzymali nagrody, do swego stołu, przez co rzeczywiście dodawał im podniety, tak, że ci, którzy otrzymali nagrodę, wszystkie siły wyteżali, aby dalej stali się godnymi nagrody, ci zaś, którzy nagrody nie uzyskali nie żalowali trudu, aby się wybili nad drugich<sup>1)</sup>.

Warto też dodać tutaj jedną jeszcze wzmiankę dotyczącą tego samego Kriega: oto popierał on szczególnie ubogich uczniów wieśniaczych i to nie bez pewnej wyższej, społecznej tendencji. Mianowicie kiedy w r. 1811 posyłał do gubernium sprawozdanie z egzaminów końcowych<sup>2)</sup> to m. i. polecał on dwóm ubogich uczniów łasce wysokiej władzy, aby przy rozdzielaniu stypendyów zechciała mieć wzgląd na nich, jako na ubogich, »coby było rzeczą tem bardziej życzenia godną, że stan, z którego ci młodzieńcy pochodzą, w tym kraju jeszcze wogóle w bardzo głębokiej surowości i nieświadomości się znajduje, więcej zaś takich przykładów (nb. nagradzania) zachęcających, mogłoby z pewnością w tej potrzebie przyczynić się do tego, aby rozbudzić wśród nich (t. j. młodzieży) chęć do nauki i do kształcenia się«. Kiedy indziej znów ten sam Krieg proponował prośby trzech ubogich uczniów do uwzględnienia przy rozdawaniu stypendyów: »na dowód, że rząd nie pomija bez uwagi młodzieży pilnej w nauce i że stara się taką młodzież nagradzać, zachęcać<sup>3)</sup>.

Po Kriegu był starostą Kaz. v. Milbacher: ten znów popierał postęp nawet polepszaniem not złych (!), »aby przez tę

<sup>1)</sup> Kronika 50.

<sup>2)</sup> 3/10 1811.

<sup>3)</sup> dyr. do gub. 3/6 1813, 36; gubernium odpowiedziało przychylnie 9/7 t. r. 21262.

łagodność na drogę cnoty bez używania kary naprowadzić poczem nastaly czasy ostatniego dyrektora - starosty Wernera, który znów »ojcowską dobrocią i surowością roztaczał zbawienną nad zakładem opiekę i ochronę«<sup>1)</sup>.

Że młodzież, zwłaszcza uboższa, chcąc wznieść się w studyach wyżej przez uzyskanie stypendyów lub miejsc w konwiktach rządowych, dobijała się żywo o odznaczenie, tego mamy dowód w tej okoliczności, że nadmiar „eminentcy“ zwrócił uwagę władz i że wydano rozporządzenie dodatkowe do przepisów, aby sumiennie klasyfikowano<sup>2)</sup>; przypominano także rozporządzenia zakazujące poprawiania not. —

\* \* \*

Po wszystkie lata swoich mozołów, w szczególności zaś od pierwszego półrocza r. szk. 1801/2 aż do pierwszego półrocza r. szk. 1805/6, uczeń gimnazjum zbaraskiego a potem brzeżańskiego Tomasz „de“ Dobrzański należał pod każdym względem do najlepszych uczniów w klasie, dążąc zaś zawsze, »niby do szczęścia swego szczytu«, do pierwszej nagrody, wielokrotnie ją zyskiwał; toteż w uwadze przy notach z ostatniego kursu retoryki dodano pochwalne słowa: »*exemplari diligentia iuvenis*«<sup>3)</sup>.

Zdarzyło się wszakże, że na pierwsze półrocze poetyki w r. 1805 przybył do świeżo otwartego gimnazjum w Brzeżanach jakiś prywatnie dotąd uczący się Józef Seja, syn brzeżańskiego lekarza, młodzieniec »anielską zaiste duszą obdarzony«<sup>4)</sup> który, aczkolwiek o trzy lata młodszym był od Dobrzańskiego, przecież, widocznie starannie

<sup>1)</sup> ibid. 58.

<sup>2)</sup> ...»ahndungswürdig aber sei der Unfug, welcher sich hier und da eingeschlichen habe, jene Schüler, die aus blossem Ehrgeize oder um ein Stipendium oder einen Stiftungsplatz in einem Erziehungshause zu bekommen sich mit der ersten Fortgangsklasse nicht begnügen wollen, zur Wiederholung der Prüfung zu zulassen und da die Eminenz zu erhalten«..., pisało gub. na rozp. N. K. E. z 2/7 1809, l. 187, gub. intym, 4/8 1809, 7406.

<sup>3)</sup> Szczegółowy wykaz postępów młodzieży podaje katalog zwany *Liber calculorum* za l. 1801 2—1805/6.

<sup>4)</sup> Brodowicz l. c. str. IX; Seja był »najdroższym spółuczniem« Brodowicza; obydwoj ukończyli nauki filozoficzne we Lwowie, poczem, tylko za przykładem swego przyjaciela udał się Brodowicz na wydział medyczny uniw. wiedeńskiego l. c.

przygotowany i teraz prawdopodobnie u nauczyciela Suliszewskiego pobierający korrepetycye<sup>1)</sup>, odrazu zaczął z Dobrzańskim skutecznie rywalizować i sprawiać coraz widoczniej, że gwiazda tego drugiego poczęła błędnąć. Pierwszy kurs poetyki wypadł dla obu jeszcze niby jakieś zawieszenie broni: obydwaj bowiem młodzieńcy dostali noty formalnie pokrywające się w zupełności, chociaż, jak świadczy najkompetentniejsze źródło, profesor klasowy Suliszewski, Seja »już w pierwszym półroczu wszystkim palmę pierwszeństwa wyrwał i wyszedł jako pierwszy«, podczas gdy Dobrzański »geometrii przy egzaminie kursowym nie umiał, w wypracowaniach tamtemu nie dorównał«<sup>2)</sup>. Zresztą, nagród na pierwsze półrocze zwyczajnie nie rozdawano, więc i obraza chwalebnej ambicji nie była na razie tak wielką. Za to tem zaciętsza walka miała się rozegrać z końcem drugiego półrocza, gdy szala zwycięstwa miała się już stanowczo, w jedną lub drugą stronę przechylić...

Być może, że w Zbarażu odbywał Kowacz egzamina prywatne sam, bez dyrektora, chociaż obecność tegoż była wymagana<sup>3)</sup>; wszakże jeśliby tak było, to dziać się to mogło chyba tylko za poprzednim uwiadomieniem dyrektora i pozwoleniem tegoż: teraz, Kowacz, mimo że dyrektorat był w miejscu, nie uznał (i potem nie uznawał) za odpowiednie porozumieć się z nim co do terminu prywatnych egzaminów i pozwolił był sobie, niewątpliwie wbrew przepisom, (chyba tylko zgodnie z praktyką) odprawić prywatne egzamina bez wiedzy dyrektoratu, na własną rękę, już w d. 16—21 czerwca, choć rok szkolny kończyć się miał w owym czasie dopiero w d. 15 lipca. Oczywiście, po tych egzaminach prywatnych, samowolnie przez prefekta zarządzonych, musieli byli i nauczyciele wygotować swoje wy-

<sup>1)</sup> por. niżej podanie Dobrzańskiego do dyrektoratu.

<sup>2)</sup> Extractus notarum in privato examine per Studiosos Poeseos relatarum ad finem a. schol. 1806; por. niżej.

<sup>3)</sup> Samml. 30.

kazy klasyfikacyjne, celem przedłożenia ich potem dyrektorowi przed egzaminem publicznym.

Otóż w poetyce klasyfikacya wypadła dość »ostro«, a między innymi, mniej szczęśliwymi, był także Dobrzański. Wyszedł on wprawdzie jeszcze zawsze dość chlubnie po niej, ale przez Seję został pobitym. W poszczególnych przedmiotach nauki otrzymał był Dobrzański z branych w poetyce działów filologii, *tz. encyklopedyi i interpretacyi* tylko »*primam*«, z algebry już tylko »*vix primam*«, z innych otrzymał wprawdzie »*primam cum eminentia*«, a toli w uwadze zapisał nauczyciel Suliszewski: »*Non semper paratus ad lectiones inveniebatur*« i »*insertus (libro) honoris*«; Seja zaś, we wszystkich przedmiotach zasłużył na notę »*prima cum eminentia*«, na pierwszą nagrodę i na zaszczytne umieszczenie nazwiska w »*liber honoris*«. <sup>1)</sup> Podobnie w rubryce »*mores*« Dobrzański dostał tylko »*primam*«, a chociaż w innych, jak: »*ingenium*«, »*diligentia*«, »*progressus*« otrzymał »*primam cum eminentia*«, to Seja otrzymał we wszystkich tych rubrykach tęsamą notę wraz z uwagą, że »*przez cały rok był przykładem dla klasy*«. <sup>2)</sup> Nadto, po drugiej stronie formularza klasyfikacyi podał był Suliszewski cały wywód argumentów mających przemawiać za Seją.

Wywód ten jest ważnym: świadczy on o tem naprzód, że klasyfikacya całej klasy już się po prywatnym egzaminie odbyła — jak wspomnieliśmy wyżej — skoro zaś skądinąd<sup>3)</sup> wiemy, że przy tej klasyfikacyi także i między Suliszewskim a Kowaczem wybuchnął spór o przyznanie pierwszej nagrody, że mianowicie Suliszewski chciał ją przeznaczyć dla Seji, prefekt zaś Kowacz dla Dobrzańskiego, wnosić stąd należy, że ten wywód nauczyciela poetyki wymierzony był przedewszystkiem przeciw Kowaczowi, pozy-

---

1) Wykaz klasyfikacyjny, cytowany wyżej »*Extractus notarum*«.

2) *Liber calcul.* za II. półr. r. szk. 1805/6.

3) Sprawozd. dyr. po egzaminach letnich z r. 1806., por. niżej.

tywnie zaś ku przekonaniu i pociągnięciu za sobą dyrektora.

Pierwszy argument podany był powyżej: że Seja »już w pierwszym kursie palmę pierwszeństwa wszystkim wyrwał, wówczas zaś jego rywal geometryi nie umiał, w wypracowaniach mu nie dorównał«.

Następne brzmiały tak:

Seja zaczyna rok piętnasty, rywal zaś jego Dobrzański ma już lat 19, a choć jest starszym, przecież Seja zwyciężył nad nim »dojrzałością sądu«.

Seja we wszystkich przedmiotach wybił się na pierwsze oko, rywal zaś jego tylko w niektórych, zadania zaś z algebry nie mógł nawet dokończyć.

Dobrzański uczęszcza do szkół publicznych od początku, Seja zaś sam się prywatnie kształcił i dopiero do poetyki wstąpił, takiej zaś pilności w nauce i wypracowaniach dołożył, że wszystkich zwyciężył.

Seja przez półtora miesiąca chorował, podczas gdy jego rywal uczył się w tym czasie zdrowy, a mimo to, pierwszy, odzyskawszy zdrowie, pilnością swoją wszystek materiał przerobiony w szkole tak sumiennie nadrobił, że nie znalazł równego sobie kolegi.

Dobrzański uczył się greki od infimy przez całe gimnazjum, Seja zaś dopiero w poetyce litery zaczął poznawać, i zarówno w pierwszym półroczu jak i teraz uzyskał w tym przedmiocie notę »cum eminentia«, czego rywal jego nie dopiął<sup>1)</sup>.

Seja przez cały rok nie otrzymał żadnej noty przeciw dobrym i przykładowym obyczajom, Dobrzański zaś przeciwnie: sam pan prefekt oskarżył go o to, że szkaradne i nieprzyzwoite wierszyki innym uczniom czytał ku ich zgorszeniu, które to wierszyki sam pan prefekt — jak mówił — od niego odebrał.

Już to samo ukazuje złośliwość Dobrzańskiego, skoro się on odważył kłamać u p. prefekta, że Seja w domu wypra-

---

<sup>1)</sup> o nauce jęz. greckiego w tym czasie por. Tomaszewski: Pogląd cz. I. 23 i niżej.

cowania szkolne ułożył, jak fałszywem to twierdzenie jest, wykazano powyżej.

Wreszcie: Dobrzański otrzymał za cały rok tak z wypracowań piśmiennych jak i za pracę w przedmiotach nauki 60 not »cum eminentia«, Seja zaś otrzymał takichsamyh not 100,<sup>1)</sup> a więc przewyższył rywala, chociaż długo chorobą był złożony.

Wiadomość o tak wcześnie odbytych egzaminach prywatnych doszła naturalnie zaraz do wiadomości dyrektora. Dyrektor nie przerywał egzaminów, ale w dniu 21 czerwca nadeszło do prefektury pismo, w którym lakonicznie podano do wiadomości, że »ażeby zapobiedz skargom na stronniczość przy udzielaniu not«, postanowił dyrektor być osobiście zarówno przy egzaminach klasowych, t. z. prywatnych, które mają się odbyć w d. 1. 2 i 3 lipca b. r. jak przy udzielaniu not i że następnie odbędą się egzamina publiczne. — Z tego pisma pokazuje się, że prawdopodobnie albo dyrektor dowiedział się był o zaszyłym sporze między prefektem a Suliszewskim, albo z góry już był na tę ewentualność przygotowanym.

Zaskoczony prefekt, odpowiedział zaraz nazajutrz, usprawiedliwiając się, że wprawdzie odbywał on sam egzamina prywatne siedząc rano po cztery, po południu po pięć godzin od dnia 16 do 21 czerwca, ale robił to w tej myśli, aby nauczycielom więcej zostawić czasu do lepszego przygotowania uczniów na egzamina publiczne, do sporządzenia niektórych wykazów szkolnych, na co potrzeba także znacznego czasu; jeżeli sobie jednak pan naczelnik obwodu jako gimnazyalny dyrektor życzy, aby egzamina jeszcze raz podjęto, to się go będzie oczekiwać z tym posłusznym dodatkiem, aby zaczął egzamina wcześniej niż 1-go lipca, bo czasu nie starczy, a klasyfikacye muszą naj-

---

<sup>1)</sup> dla objaśnienia tych ogromnych cyfr dodać wypada, że klasa liczyła w II półr. 1805/6 uczniów 19, tygodniowo uczono g. 18; należy tu wziąć pod uwagę wspomniane noty z zadań, szczupłość materiału, metodę żywej konwersacyi w przeważnej łacinie; por. niżej.

dalej przyszlą piątkową pocztą (we Lwowie) do druku być podane, na co będzie potrzeba razem z pocztą tam i z powrotem najmniej trzy tygodnie czasu, zaopatrzenie zaś młodzieży w te klasyfikacye musi nastąpić d. 15. lipca.

Tymczasem o niekorzystnym wyniku klasyfikacyi dowiedział się był już naprzód Dobrzański; podobno udzielił mu tej smutnej wiadomości nauczyciel Suliszewski<sup>1)</sup>. Czy Dobrzański wiedział o tem, że między prefektem a Suliszewskim wybuchnął spór, który mógł we właściwy sposób rozstrzygnąć jedynie dyrektor, tego nie wiemy: że wszakże zwierzchnik ten na egzamina prywatne powtórne, na klasyfikację i na egzamina publiczne jeszcze przybędzie, o tem był przekonany; do niego to bowiem udać się on postanowił, jemu swój żal wyłuszczył, i w podaniu wniesionem w d. 23 czerwca jego jak najusilniej o interwencję prosił.

Podpisany — pisze Dobrzański — jak wszystkim wiadomo, nie wspomagany żadną korepetycją, bez przewodnika, zadrudniony prócz tego prywatną instrukcją młodzieży, z całą wytrwałością i podług zdolności pracował w poetyce nad tem, oddając się niestrudzenie naukom, aby tak jak po inne lata, i teraz zdążać do pierwszej nagrody, »niby do szczęścia swego szczytu«. Aż oto doczekał się przeciwnika, któremu nie zbywa na żadnych wygodach życia i wszystkich środkach ułatwiających naukę, a który pobierając korepetycye sprawia, że teraz ta droga do szczęścia, która się przed podpisanym uścieliła, jest już dlań zamkniętą.

Z uwagi jednak, że każdy człowiek powinien całą duszą strzedz pomyślnych losów swego żywota i za własny obowiązek powinien dbać o całość swego imienia, podpisany, te dwa względy mając na oku, prosi jak najusilniej dyrektora całego szkolnego gremium, aby dyrektor jednego z pomiędzy dwóch emulantów wyznaczył swoim sądem do odebrania pierwszej nagrody. Ponieważ zaś za-

---

<sup>1)</sup> pismo prefekta do dyr. d. 26/6 1806, por. niżej.

dną inną miarą nie możnaby zmierzyć sił ducha i rozsądku tak dobrze, jak publiczną pracą,<sup>1)</sup> dlatego prosi podpisany, aby dyrektor zechciał zadać obydwom rywalom jakiś wspólny temat do opracowania w łacińskim języku; gdy ten temat będzie wypracowany, wyda on wyrok sprawiedliwy o każdym z obydwóch rywaliów.

Dyrektor — którym był obecnie komisarz Lewicki — zapewne wiedział już o co chodzi; skorzystał z przysługującego mu prawa i zaraz w następnym dniu a więc wcześniej niż zapowiedział był przedtem, udał się do gimnazyum, a wychodząc z zasady, że »nie tak bardzo nie osłabia powagi gimnazyum, i nie zagraża mu drogi do podniesienia się, jak zła powieść o stronniczości przy udzielaniu not i że już podczas pierwszego kursowego egzaminu miał dyrektor sposobność zauważyć przy czytaniu klas skargi niektórych uczniów z powodu niezgodnego postępowania prefekta z dotyczącym nauczycielem w udzielaniu not, kazał teraz prefektowi i nauczycielom przedłożyć sobie wykazy klasyfikacyjne ze wszystkich klas i w tych wypadkach, w których prefekt z nauczycielem w oznaczeniu noty zgodnymi nie byli, podejmował na miejscu, odrazu, piśmienne egzamina, rozstrzygał o udzielaniu noty i w ten sposób wszelką wątpliwość usuwał...«<sup>2)</sup>

U wschodu szczęścia uśmiechającego się przed obumłodzieńcami a zarazem w chmurnem zaraniu zawodów otwierających się przed wychodzącymi w świat poetami, dano im ze strony dyrektora taki właśnie temat, jaki może najlepiej powinien był odpowiedzieć uczuciom obydwóch zapaśników, strudzonych w szlachetnym boju: *jak kruszec drogi w ogniu hartuje swój blask*, tak w walce z przeciwnościami utwierdza się cnota — »Quemadmodum aurum in igne, ita virtus in adversis probatur«...

\* \* \*

1) »elaboratione publica«, t. z. mową, napisaną w szkole por. Tom Pogląd I., Ordo.. 26 w rubryce Rhetorica.

2) sprawozd. dyr. do gub. 13/9 1806.

### III.

ŁACINA W GIMNAZYACH GALIC. PRZED R. 1848. — DWA ELABORATY, OCENA. — WYROK DYREKTORA, URAZY PREFEKTA. — SŁÓWKO O PRZENIESIENIU GIMNAZYM ZBARASKIEGO DO BRZEŻAN.

Kiedy po kasacie zakonu Jezuitów państwo obejmowało kierownictwo i nadzór oświatowy w swe ręce, to w panującym dotąd systemie jezuickim, opartym na »Ratio studiorum« Kl. Aquavivy, przeładowanym łaciną, usiłował stworzyć pierwszy wyłom prof. J. M. v. Hess, który uważał gimnazyja za zakłady przygotowawcze do wyższych studyów i dlatego zmierzał do nadania im takiego kierunku, iżby one mogły dać młodzieży podstawę do ogólnego wykształcenia. Obok kardynalnej reformy przez wprowadzenie t. z. nauczycieli fachowych, wprowadził on do swego planu nauki przyrodnicze, matematykę, geografję, historję, gimnastykę, rysunki, języki nowożytne, a w łacinie wprowadził tę zmianę, że naukę tego języka oparł on był wyłącznie na lekturze klasyków, podczas gdy dotąd przeważał w gimnazyjach jezuickich kierunek scholastyczny, mechaniczno-praktyczny. — Plan ten wszakże spotkał się z niechęcią przeciwników Hessa oraz sfer konserwatywnych i upadł niesankcjonowany, wszedł zaś w życie plan Marxa, więcej postępowy niż jezuicki, ale konserwatywniejszy od planu Hessa<sup>1)</sup>.

Plan Marxa bowiem z r. 1775 uważał jeszcze zawsze łacinę za podstawę całej nauki gimnazjum: »młodzież oddaną studyom należy ze wszystkich sił prowadzić do doskonałego wyuczenia się łacińskiego języka, tu zaś ćwiczenie się w mowie jako niezawodny środek należy obrać; obok wprawy zwracać należy uwagę na czystość usnego i piśmiennego wyrażania się i do tego celu pilnie

---

<sup>1)</sup> Tomaszewski: Pogląd I, 19—27.

zmierzać z lekturą już dotąd przepisanych klasyków, przynajmniej według wyjątków umieszczonych w podręcznikach szkolnych<sup>1)</sup>.

Wprawdzie potem cesarz Józef uważał szkoły wyższe za zakłady mające służyć przede wszystkim do wykształcenia praktyczno-zawodowego i ideę ogólnego wykształcenia uznał za utopię, cała zaś nauka według jego rozporządzeń miała zmierzać do praktycznego przyswojenia łacińskiego języka bez reguł gramatycznych<sup>2)</sup>, atoli po śmierci tego cesarza przyjęto na nowo plan Marxa a z nim wrócono w ogólności do tak gruntownej nauki łaciny, że większą połowę czasu całej nauki jej poświęcano<sup>3)</sup>. Czegóż więc i jak uczono?

Podczas gdy dzisiaj chodzi w gimnazjum niższem głównie o przyswojenie sobie przez ucznia niezbędnych do gruntownej lektury gramatycznych wiadomości i o uzdolnienie ucznia do tłumaczenia pism przystępnego starożytnego autora<sup>4)</sup>, w wyższem zaś o zapoznanie się ucznia z najcenniejszymi utworami literatury rzymskiej przez ich gruntowną lekturę, o poznanie życia publicznego<sup>5)</sup> starożytnych Rzymian, rozbudzenie zmysłu dla stylistycznych form, słowem, o kształcący kult praktycznej mądrości życiowej starożytnych, kult piękna, dobra, prawdy, podczas gdy plan dzisiejszy, zatrzymując jeszcze zawsze w zasadzie humanistyczny charakter gimnazjum<sup>6)</sup>, coraz wyraźniej i jaśniej kładzie nacisk na realistyczne przedmioty: filologię no-

---

<sup>1)</sup> Adolf Ficker: Bericht über österr. Unterrichtswesen. Wien 1873, 119—120.

<sup>2)</sup> ibid.

<sup>3)</sup> Tomaszewski: Pogląd I, 21, 25—6.

<sup>4)</sup> Entwurf str. 22: »grammatische Kenntniss der lat. Sprache...«, a Normal - Lehrplan z powodu rozp. Min. wyzn. i ośw. z d. 20/3 1909, l. 11662, str. 10: »Aneignung der zu gründlicher Lektüre notwendigen grammatischen Kenntnisse«...

<sup>5)</sup> Entwurf 22, mówi o rzymskiem »Staatsleben«, Normal - Lehrplan podaje »Kulturleben«, 12.

<sup>6)</sup> Normal - Lehrplan 3, 2 ust. i t. d.

wożytną, wychowanie cielesne, pozwala nawet na pewną samodzielną siłę duchowych i skłonności uczniów, wszystkie zaś przedmioty chce uprościć zgodnie z indywidualnymi właściwościami uczniów, kładzie nacisk na swobodniejsze ukształtowanie lektury klasycznej<sup>1)</sup>, to w czasach, o których mówimy, postępowano do odmiennego celu naturalnie odmiennymi środkami<sup>2)</sup>.

Po wstępnej nauce czytania, pisania, deklinacji, konjugacji, komparacji w kl. III normalnej<sup>3)</sup>, cała nauka łaciny w klasach »gramatykalnych« zasadzała się przede wszystkim na gruntownym obrabianiu gramatyki łacińskiej, porównawczo z niemiecką, według podręcznika p. t. »Liber scholasticus«; powtarzano tedy naprzód wiadomości zdobyte dotąd a potem podążano nieznacznie ale wprost do poznania składni w jej prawidłach i przykładach, kombinowanych najrozmaiciej i obracanych na wszystkie strony z łaciny na niemieckie i naodwrot; baczna też przy całej nauce miano zwracać uwagę, na analogie gramatyczno - syntaktyczne w obydwóch tych językach<sup>4)</sup>. Już też w infimie czytano i rozbiegano Comeniusa »Orbis pictus«.

Gdy już uczeń poznał główne zasady składni, to dalsza nauka polegała na objaśnianiu zwrotów językowych i synonimów oraz na jak najzasobniejszym przyswajaniu

---

<sup>1)</sup> ibid.

<sup>2)</sup> por. instrukcyę w Samml. 79—98, i bardzo ważny akt: »Ordo et distributio docendorum... ogłoszony w »Poglądzie« Tomaszewskiego I 24-6 i II, 97—102.

<sup>3)</sup> Tomaszewski: Pogląd I, 21—22. Może te wymagania w szkołach normalnych okazały się niewykonalnymi, skoro Samml. der Verordn.... podaje, że uczeń wstępujący umie tylko czytać i pisać po łacinie, 79.

<sup>4)</sup> Wprawdzie niemieczyzna nie istniała przed r. 1848/9 jako osobny przedmiot (Tomaszewski: Pogląd I 27, 61) ale za to była ona na równi z łaciną językiem wykładowym i formalnie na równi z łaciną miała być traktowaną, Samml 79, 82, 84, 97; Brodowicz: Przegląd ogólny swojego zawodu lekarskiego... Kraków 1871, w Objaśnieniach str. 112; Brodowicz, prof. med. na Uniw. Jagiell., ukończył gimnazjum w Brzeżanach, w r. 1806; zob. Lib. calc. g. zbar. i brzeż. 1806; zob. też Tomaszewski: l. c.

<sup>5)</sup> Samml. 86.

ich sobie (*copia verborum*)<sup>1)</sup> wraz z umiejętnością zastosowania ich przy opowiadaniach ustnych i przy częstych, bardzo wówczas ważnych piśmiennych „kompozycjach” czyli ćwiczeniach. Uczeń kończący III-cią gramatyczną klasę powinien był umieć napisać po łacinie jakąś bajkę opowiedzianą przez nauczyciela, zdarzenie. Już w II półr. II gram. zaczynano czytać wyjątki urywkowe z dzieł klasyków, umieszczone w wielkiej, sześćcio - tomowej chrestomatyi Chomprégo<sup>2)</sup>. Wykładowym językiem była przed r. 1810/11 jeszcze zawsze przeważnie łacina, wyłączna więc, nieustanna a wciąż łacińska konwersacya nauczyciela z uczniem miała posuwać sprawę opanowania języka naprzód.

W klasach humanistycznych uczono według podręcznika »*Institutio ad eloquentiam*« t. z. stylu, t. j. o różnych formach prozy i poezyi, przyczem czytano dalej wyjątki z chrestomatyi Chomprégo; w retoryce zwracać miał nauczyciel baczną uwagę na budowę okresów krasomówczych, na t. z. ambitus oratorski, umiejętność wiązania zdań nie tylko zapomocą przyimków ale przez logiczne i formalne zestawienie treści, przy rozbiorze mowy miał on pokazać uczniom to, co stanowi szkielet (»*skeleton*«) mowy: *exordium*, *propositio*, *confirmatio* (*skeleton ornare*<sup>3)</sup>). W piśmiennych ćwiczeniach miał uczeń postępować od tworzenia okresów do układania i wypracowywania samodzielnej mowy, na dany temat. Także w poetyce próbowała młodzież sił swych praktycznie, w metryce.

W ogóle, »języka łacińskiego i teoryi stylu powinien każdy uczeń gimnazjum całkowicie i zupełnie tak się wyuczyć, ażeby po ukończeniu gimnazjum mógł on nietylko pozyskać pewien stopień sprawności w ustnem i piśmiennem wyrażaniu się, lecz aby także posiadał niezbędne po-

<sup>1)</sup> Samml. 86.

<sup>2)</sup> Były w tej chrestomatyi wyjątki z różnych autorów łacińskich jak Cicerona, Valeriusa Max., Vegetiusa (*de re militari*), Frontina (*strategemata*), Columelli (*de re rustica*), Pliniusza (*historia naturalis*), Celsusa (*de re medica*), por. zresztą: Tomaszewskiego *Pogląd* I, 23, zwłaszcza porządek lektury (23) i *Ordo* 25—6.

<sup>3)</sup> Samml. 92, zob. też podanie Dobrzańskiego do dyr. z d. 23. czerwca 1806.

jęcia z klasycznej filologii i był w stanie w tej umiejętności (w dalszych studyach) »sam sobie dopomódz«<sup>1)</sup>.

Obok nauki języka uczono w klasach gramatykalnych i w retoryce w naszej dobie w I pół. przedmiotu »Antiquitates Romanæ«, zwanych później »altertymrami«.

Chociaż fachowcem nie jestem, nie powiedziałbym, aby ten plan nauki miał być sam w sobie jakimś bezduśnym mechanizmem, przeciwnie, rozczytującemu się w instrukcyach wydaje się, jakoby plan ten chciał całą pełnię życia, całą harmonię tonów pięknej łaciny wlać w sposób myślenia, wysławiania się, słowem w cały umysł młodzieńca — przez naturalne, organiczne zaszczepianie łaciny na „macierzystym“ języku.

Trudno nam sądzić ogólnie, jakie to owoce wydawał ten plan i metoda gramatyczno - stylistyczna, jakim wogóle był poziom umysłowy przeciętnego ucznia starej, austriackiej szkoły średniej, to tylko pewna, że zakres nauki był faktycznie dawniej małym, ograniczonym. Zdawało się przecież, że nauczyciel z l. 30—40-tych opracowywał niejednokrotnie »na gwałt«, w ciągu jednej lekcyi, tuż przed egzaminem miesięcznym przepisany materiał z greki i przedmiotów realistycznych (geografia, historia, matematyka<sup>2)</sup>), a zresztą cały niemal kurs uczył właściwie łaciny i to po łacinie, podczas gdy niemczyzna była de facto tylko jak gdyby przylepkiem do łaciny i mało który nauczyciel traktował ją równorzędnie<sup>3)</sup>; u takiego nawet nauczyciela, jakim miał być Antoni Lischka, poza łaciną i niemczyzną (wyjątkowo kultywowaną) decydowało pospolicie osławione »odtąd — dotąd« a w matematyce nieodstępny a niczem nieobjaśniany podręcznik<sup>4)</sup>.

W szkole i w życiu głuchem mało było środowisk i ogniw życia intelektualnego, uczeń nie miał przed sobą tylu ułatwień praeparacyjnych, tego materiału samokształcącego, czy to w bogatej literaturze macierzystej, czy w

<sup>1)</sup> Samml. 21—22.

<sup>2)</sup> J. Ev. Kosina: Život I 205, 281, 284, II 8, 13, 254.

<sup>3)</sup> ibid. II 13.

<sup>4)</sup> ibid.

swoistym teatrze, czytelnich, kółkach naukowych, wieczorach patryotycznych, obchodach, zabawach i t. d., co wszystko razem wogóle podnosi umysły i serca dzisiejszej młodzieży, ba! uczeń dawniejszy nie rozporządzał w nauce nawet tem najprostszym „narzędziem“ nauki a przecież bodaj, czy nie najpotężniejszym filarem kultury — językiem macierzystym, przeciwnie, wszelki duch ojczysty miał mu zostać obcym, często nawet wrogim, język zaś macierzysty, owa wzgardzona „lingua vernacula“ wyganiana była przemocą z ust i serc...

Posłuchajmy, co mówi kolega naszych rywalów, serdeczny przyjaciel Seji, prof. Dr. Maciej Józef Brodowicz w swoich wspomnieniach <sup>1)</sup> o nauce i o duchu, jaki owładał młodzieżą brzeżańską, w pocz. XIX w.:

» Za mojego czasu, wyjąwszy czytanie na elementarzu w najniższej klasie, nie uczono po szkołach publicznych nawet początków gramatyki języka polskiego; lecz odtąd aż do studiów lekarskich wszystkiego po niemiecku i po łacinie. Tylko więc dom rodzicielski i potoczna konwersacya, tudzież czytanie rzadkich zresztą książek polskich, ratowały nas od zapomnienia ojczystej mowy. Nawet w kościele śpiewaliśmy tylko niemieckie albo łacińskie hymny.

Do ćwiczenia zaś w niemczyźnie zmuszał w szkole i w domu „Sprachzeichen“, t. j. krążeczek drewniany na sznurku, który jeden drugiemu na szyję zarzucał, skoro ten po polsku zagadał. A kto z tym znakiem przenocował, ten musiał nazajutrz pokutować, klęczeć i t. p. Wolno wszelako było wykręcać się od tej napaści i długo perorować, powtarzając tylko ciągle formułkę „wie heisst das auf deutsch“ z której naturalnie chłopcy sowiec korzystali. Lecz tym sposobem nie mogli się wcześniej nauczyć cudzego języka, a swoim lada jako belkotali; później zaś jeden drugim kaleczyli. Ztąd to wyrobiła się owa galicyjska polszczyzna.

---

<sup>1)</sup> Przegląd... Dodatki 112.

O literaturze polskiej nie mieliśmy w ogólności żadnego wyobrażenia. Ja dowiedziałem się o niej dopiero w Wiedniu około r. 1819 od przyjaciela, który tam z Warszawy przybył, z dzieła Bentkowskiego; a ze Śpiewów Niemcewicza trochę o historyi mojego narodu. I wtedy także ujrzałem z niemałym podziwieniem, pierwsze tomy Słownika Lindego w bibliotece cesarskiej, a później wydanie paryzkie dzieł Krasickiego, w domu Pani hr. Brzostowskiej, synowicy tegoż Biskupa. Ależ wtedy byłem już doktorem i liczyłem rok 30 życia!

Ztąd poszło, że i ja także czytałem, myślałem, pisałem i drugich wreszcie uczyłem najwięcej po niemiecku i łacinie i że moja polszczyzna temi elementami na wskroś przesiąkła, nigdy już otrząść się z nich zupełnie nie była w stanie«.

Niemieckie łacina, i signum — oto żywioły rozwoju umysłowego studenta szkoły brzeżańskiej z pocz. XIX w.

Atoli z drugiej strony, z tego samego powodu, że uczono tylko w jednym kierunku, nauka była jednolitszą, systematyczniejszą, prostszą, zdolny zaś uczeń gimnazjum, jeżeli wogóle umiał mało, to już przynajmniej z łaciny wynosił od dobrego nauczyciela naprawdę poważny zasób wiadomości.

Jan Ev. Kosina, student gimn. brzeż. w l. 1837—1843, w l. 1841—1843 uczeń Ant. Lischki, potem dyrektor gimnazjum czeskiego w Olomuńcu, inspektor krajowy szkół średnich w Pradze, znakomity pedagog i literat — filolog, autor m. i. gramatyki łac. — czeskiej i często tutaj cytowanego »Žywota starego kantora«, już w klasach gramatykalnych tłómaczył bez trudności słownikowych Ovidego<sup>1)</sup>, czytywał po 5—6 stron dziennie wielkiego formatu »Chronicon Poloniae« Długosza<sup>2)</sup>, umiał rozmówić się po łacinie<sup>3)</sup>, pisać dyskursy metryczne na takie tematy jak: »descriptio auctumni«, »barba promissa hominem erudicum minime de-

<sup>1)</sup> Život II 8.

<sup>2)</sup> ibid. I 268.

<sup>3)</sup> ibid. 318.

cet“, »usus herbae nicotianae iuvenibus est perniciosissimus«<sup>1)</sup>, a choć, jak słusznie mówi Dr. Tomaszewski<sup>2)</sup>, już same tematy zadań tych urągały poezyi, bądź co bądź, były te sui generis dydaktyczne utwory wysoko przez nauczyciela ocenione, przez uczniów w klasie z zajęciem wielkiem słuchane, w treści wcale nie banalne<sup>3)</sup>.

Zdolniejsi uczniowie postępowali i wyżej, czy to w metrycznych przekładach klasyków, czy w samodzielnych utworach łacińskich lub niemieckich<sup>4)</sup>, a przy całym ubóstwie suchych podręczników i chrestomatyi wszelka inna strawa duchowa pochłaniana była chciwie.

Zresztą, zawsze pamiętać należy o tem, że i najlepsza metoda wyda zupełnie sprzeczne z celem rezultaty, podczas gdy naodwrot, nawet i ta skromna da sobie najlepsze świadectwo, jeżeli tylko weźmiemy pod uwagę taki czynnik pedagogiczno-dydaktyczny, jakim jest indywidualność nauczyciela<sup>5)</sup>.

Nie wiemy, jak specjalnie stosowano, czy i jak doskonalszono później tę metodę gramatyczno - stylistyczną, ale zdaje się, jakoby u nas dość długo na tem polu robiono pozytywnie mało, a raczej zasadniczo błędnie,<sup>6)</sup> toteż po żywym, miłym wrażeniu, jakie się odnosi z wielu przepisów instrukcyi i racjonalnej tu i ówdzie praktyki, następuje rozczarowanie: przynosi je smutna także praktyka, jeżelibyśmy odliczyli ten procent dydaktycznego zysku, jaki zdobywał wśród uczniów nauczyciel o silniejszej ponad szablon indywidualności, to zresztą trzeba podnieść, że nauka łaciny miała się, w odwrotnym stosunku do postępu w czasie, że z czasem weszła w szablon, z czasem kosztowała w szablonie i z czasem upadła.

Różne były tego upadku objawy i przyczyny<sup>7)</sup>. Jedną

---

<sup>1)</sup> ibid. II 14, 122—123.

<sup>2)</sup> Pogląd II 105.

<sup>3)</sup> Żivot II 178 i n.

<sup>4)</sup> ibid. 192—193, 202—3.

<sup>5)</sup> por. co mówi np. Kosina o Lischce, Żivot II, 13, Pogląd II 105.

<sup>6)</sup> Por. Tomaszewski: Pogląd I 32—33, gdzie mowa o upadku planu Langa z fachowymi nauczycielami (1805)—1810, 11—1818, i o powrocie do nauczycieli klasowych.

<sup>7)</sup> por. przyp. ad 6) i niżej.

z bardzo jaskrawych u nas, w Galicyi, była w samym założeniu błędna, zupełnie mylna forma uczenia języka nieznanego na zasadach gramatycznych i syntaktycznych również tak dobrze jak wcale albo tylko bardzo mało znanego młodzieży języka: na współrzędnej i nibyto „ojczyściej“ niemieczyźnie, w której sami nauczyciele bynajmniej nie celowali, a której rzekomo miał się chłopiec nauczyć dostatecznie już w szkole normalnej, »niemieckiej«.

Wszak to mylne założenie było podobno przyczyną że obok niemieczyzny pozwalano używać do objaśniania łaciny zwrotów z języka polskiego<sup>1)</sup>, co jednak nie miało przeszkadzać zasadniczym przepisom i zwyczajowemu funkcjonowaniu »signum«<sup>2)</sup>. Ale nie tylko w tem miały swe źródło częste skargi władz na słabe postępy w łacinie i podejmowane bezskutecznie środki zaradcze, skarżyły się władze także na „szlendryan“, na bezmyślne, pamięciowe tylko wyuczanie słów, formuł i zwrotów: »transire silentio

<sup>1)</sup> Dr. M. Maciszewski, rec. »Poglądu«, Muzeum, grud. 1906 spr. tow. str. 487, odpow. Dr. Tomaszewskiego, ibid. luty 1907, spr. tow. 199; idę za brzinieniem i myślą cyt. poniżej rozporządzeń.

Nad. Kom. Ed. 23|IX 1812, 1859; gub. 18|VI 1812, 41199; urz. obw. 9 VIII 1813, 68; N. Kom. Ed. 16 6 1818, 956, dyr. 16|8 1818, 66; N. Kom. Ed. 22|12 1818 l. 4750, gub. 11|1 1819, 2496.

<sup>2)</sup> O signum łacińskiem pisze J. Ev. Kosina: Život I, 248—9, przytacza krótkochwilną scenę I 259, Tomaszewski II 103—4; o signum niemieckiem pisze Brodowicz l. c. str. 112 za nim Czernecki l. c. 70—71. O tem, że w pocz. XIX w. istniało u nas signum dla niemieczyzny, przekonywa nie tylko Brodowicz, ale i ten wspomniany wyżej regulamin stancyi p. Zygadłowicza, który w p. 12 brzmi: »W domu mają zawsze językiem niemieckim mówić i dlatego także signum stanowi się, który takowe przez noc lub przez południe u siebie przetrzyma, obowiązany jest tego nauczyć się, co ja mu naznaczę; następuje potem groźba napomnień, nawet chłosty »bez excepcyi« za obchodzenie tego i innych przepisów (fasc. arch. gimn. 1808). Nie można się wdawać nam w sporną sprawę znaczenia tego dawnego środka pedagogii (por. Tomaszewski: Pogląd II, 103 i Dr. M. Maciszewski w recenzji Poglądu, Muzeum grud. 1906, spr. tow. 489)—trudno bowiem uogólniać sąd o zwyczaju, stosowanym w różnych czasach i miejscach, — ale wypada choć ubocznie podnieść, że był to środek może więcej dokuczliwy, męczący, nieznośny niż srogi (Brodowicz l. c.) a co przedewszystkiem ważne i ciekawe to to, że go używano nie tylko w szkole, ale także w domu (Brodowicz l. c., regulamin stancyi p. Z. z r. 1808). Kosina wspomina o »signum« w Brzeżanach jako o »twardem jarzmie«, o przepisowywaniu ustępów z chrestomatyi, a wogóle nazywa ten zwyczaj »instytucją niemoralną« II 248—249.

quoque non possum« — pisze jeden z gen. dyrektorów po wizytacji<sup>1)</sup> — »quod in I hum. classe animadverterim: eloquentiam in inani quapiam loquacitate collocari, seu potius in compilatione verborum et diversarum, quarumpiam tropicarum aut ex Mythologia depromptarum loquendi formularum, quae in unum congestae cumulum, sensum fere nullum reddunt«; w bilansie zaś całej nauki przed r 1848, w przededniu zmian, stwierdzono w ogólności<sup>2)</sup> i zasadniczo powierzchowność chrestomatycznego, bezładnego traktowania nauki skarżono się, że większa część młodzieży przychodzi na uniwersytet z wiedzą nieuporządkowaną, nieprzetrawioną, pamięciowo tylko nabytą, że się nauka kończy na chodzeniu do szkoły i wyuczaniu się wyjątków z różnych przedmiotów, że młodzież uczy się bez smaku, nie ma czem uzupełnić dorywczych wiadomości«..., w ogóle widać w końcu, że tej w teorii żywej, praktycznej ale w zastosowaniu przeżytej metodzie zaczynało nie stawać sił, że ten język martwy podobno nie da się już wskrzesić ..

Położył koniec temu rozstrojowi — Zarys, zmieniający zupełnie cel nauki łaciny, podnoszący haniebnie dotąd traktowaną grekę<sup>3)</sup>, ograniczający liczbę autorów i powierz-

---

<sup>1)</sup> Dyr. prow. Zacharyasiewicza do prof. Suliszewskiego d. 20/6 1828, fasc. arch. ginn. 1828.

<sup>2)</sup> praes. kraj. 16/9 1847, 4475;

<sup>3)</sup> Oprócz wcale pouczającej wzmianki o przypuszczalnym stanie nauki greki w ginn. brzeż. w r. 1806, w poetyce, (por. argumenta Suliszewskiego za nagrodą, dla Seji), dodamy, że były lata, w których w Brzeżanach albo połowicznie, albo wcale nie uczono greki. Pogląd I 23, 28. Oto, co pisze Kosina, poeta w r. 1841/2: »Tak na łacinie jak i na grece — nie wierzyliśmy prawie uszom, gdy ściśle według podanego nam podziału godzin, zaraz w drugim dniu szkolnego roku wypadła greka — obrabialiśmy znowu hexametry i pentametry. Lecz cóż za różnica między łaciną a greką! Tam swobodny potok mowy gładkiej, przekład elegancki, poezją tchnący, treść pełna myśli: tutaj, su-ty rozbiór pojedynczych słówek i słów, przy którym profesor nie ośmielił się oderwać swych oczu ani na moment od książki! Prawda, że greki sam nie umiałem nic« (w kl. V)« atoli zaraz na pierwszej godzinie dowiedziałem się, że to i nasz pan profesor także z niej dużo nie umie, to zaś napełniało mnie nadzieją na przyszłość i dodawało otuchy. Tem spostrzeżeniem wszakże wcale nie zmalała («w mych oczach») powaga profesora Lischki« (słynnego latynisty i znakomitego nauczyciela języka i liter. niem. w Brzeżanach w l. 1841—8, potem kierownika i dyrektora ginn. tamże 1848—1862). »Przypominałem sobie wielokroć o tym studencie Eberhardzie w Rzeszowie, z któ-

chowność ich traktowania, kładący nacisk na indywidualność najcelniejszych autorów, na momenta żywotne, kulturalne, estetyczne, humanitarne w lekturze klasyków.

Tyle powiemy ogólnie o łacinie przed Zarysem, ale co do wypracowań umieszczonych w dodatku, z góry musimy przyznać się, że nam trudno coś sądzić o nich i o ich autorach, zdajemy sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że chcąc pewny, bezstronny wydać sąd, trzebaby wiedzieć dokładnie o tem, jakich to zdolności byli obydwaj młodzieńcy, jak się kształcili dotąd, jakim specjalnie nauczycielem łaciny był Suliszewski, jak ich uczyli poprzednicy Suliszewskiego, czego specjalnie uczono i t. p.; z braku wszystkich tych potrzebnych wiadomości powiemy to, w czem nie byliśmy odosobnieni, owszem, wsparci powagą sił fachowych, że wzięwszy pod uwagę sposób nauczania łaciny i dzisiejszą naukę tegoż przedmiotu, całkiem naturalnie obydwaj wypracowania daleko wykraczać się zdają poza ten zasób sił duchowych w łacinie, jakim rozporządza najlepszy absolwent dzisiejszego gimnazjum; abstrahując zaś już od tego, jakaby miarę należało przyłożyć do onegdajszych wymagań, powiemy, że wypracowanie Seji było daleko lepszem od pracy Dobrzańskiego, choć z początku wydaje się zupełnie niezrozumiałem a nawet »sensus fere nullum reddentem«. Lecz oto jeden z bezstronnych sądów fachowego nauczyciela <sup>1)</sup>:

»Wypracowania J. Seji i Dobrzańskiego wspólnością tematu pokrewne, znacznie się różnią treścią i formą. Powiedział Kato: »rem tene, verba sequentur«, a mówiąc na-

---

rego ust, jako mały chłopczyzna słyszałem nieomylny wyrok, że greczyzna to taki język, którego żaden człowiek nie jest w stanie się nauczyć«. Život II, 12, I 156, por. Tom. Pogląd I 49; o Suliszewskim mówiła Cond.-Liste z r. 1806, że posiada »Anfangsgründe der griechischen Sprache«, Kowacz, w okropnej kwalifikacyi z r. 1804 nawet o tem nie wspomniał.

<sup>1)</sup> Kolega — filolog P. J. Nosal, uproszony przez autora, ocenił obydwie rozprawki i przygotował je do wydania według skollacyonowanego odpisu w dosłownem brzmieniu. Za tę pomoc i niejedną cenną uwagę składał Mu niniejszem serdeczne podziękowanie.

szym językiem, z ubóstwem formy i idzie zwykle w parze bogactwo myśli i odwrotnie. Tymczasem w odniesieniu do przytoczonego tekstu łacińskiego obydwóch elaboratów rzecz zupełnie przeciwnie się przedstawia. Elaborat Seji znacznie w treść bogatszy niż elaborat Dobrzańskiego, góruje także bujnością stylu i pełnią okresów. Zbytecznem byłoby może z całą ścisłością filologiczną zestawiać obydwie i wykazywać różnice; ograniczę się więc do ogólnych uwag.

W opracowaniu Dobrzańskiego treść cała skupia się koło jednej myśli: jak na świecie wszystko jest zmienne, tak i cnota, przejawiająca się we wzajemnym stosunku ludzi do siebie jest pozorną i wątpliwą wartością; stąd można mówić o *virtus* tylko w odniesieniu do jednego człowieka i to takiego, który jak Job cierpliwy w nieszczęściu okaże niezłomność (*constantia*).

Dla poparcia swych zapatrywań czerpie autor argumenty przeważnie z przyjaźni dowodząc tem samem, że prawdziwa przyjaźń nie istnieje.

Elaborat stosownie do wymagań i okoliczności jest ujęty w formę mowy, lecz niestety z wyjątkiem słów „*auditores*“, „*ornatissimi audiores*“ i „*carissimi*“ niema innych danych, że to jest mowa, bo ni układ ni styl nie przypominają mowców. Natomiast, można zauważyć, że autor więcej czasu poświęcał lekturze poetów, co się szkodliwie odbija na jego stylu.

Co się tyczy strony językowej, to niejedno ze względu na ducha czasu trzeba przebaczyć np. *virtus posuit radices*; *fortuna submotis alis avolat*; *casu nullo cor frangi permisit*; *evibrata tela*; *saeva ora fortunae*; *melifluis verbis*; *multocius etc.*

Rażą jednak błędy takie jak np.: *ac haud zam. neque*; *consolata fuisse zam. consolata esse*; *quod zam. quae*; *permansisset zam. permanserit*, lub wreszcie *incrustatis blanditiis*, gdzie autor chciał utworzyć przymiotnik od *crustum* = łakocie, a wprowadził wyraz o znaczeniu „marmurem wykładany“. —

Inaczej przedstawia się Seji elaborat, którego treść

da się ująć w trzy punkty: 1) jak każdy twór z biegiem czasu w danych warunkach się doskonali, tak »virtus« ustala się dopiero w przeciwnościach; 2) stałość, nieodłączny atrybut cnoty polega na wytrwałem stawianiu skutecznego oporu przeciwnościom; 3) złoto wydobyte z ziemi niewiele się różni od innych kruszców i dopiero w ogniu nabiera blasku, gdy się oddzieli od związanych z niem składników — tak cnota wtedy zyskuje swą istotną cechę, kiedy wyzwoli się z pod wpływu uczuć i różnych przywar.

Myśli swe wyraził autor okresami bujnymi, ładnie zbudowanymi, stosując się w układzie i używaniu figur retorycznych do zasad przez mowców przestrzeganych. W ogóle widać u niego znajomość prozaików zwłaszcza mowców. Są wprowadzić i wady np. trudność w zrozumieniu pierwszego okresu zbyt wielkiego i zawile zbudowanego, lub błędy gramatyczne: *contingenti quodam casui zam. contg. cuidam c.*; *denegaret zam. deneget*; *distinguere zam. distingui*; lub mniejsze jak: *usu evenisse zam. usu (dat.) venisse*; *valebit zam. poterit*; *penitius compar. do penitus zam. podwojenia: penitus penitusque*; *contagine zam. contagione*; *attentio zam. intentio* lub lepiej *intentus animus*. Nadto używa wyrazów znanych dopiero w nowszej łacinie, chociaż z tego nie można mu robić zarzutu.

Usterki te są jednak zrównoważone a nawet przeważone zaletami, o których wspomniałem.

Dlatego też wypracowanie J. Seji uważam za znacznie lepsze od elaboratu Dobrzańskiego.

Do tego sądu dodamy to jeszcze, że Dobrzański w wypracowaniu swem właściwie odbiegł od tematu, za cnotę bowiem wziął on odrazu tylko przyjaźń i całą właściwie mowę napisał na temat wartości przyjaciół<sup>1)</sup>, poczem dopiero w końcu samym nawrócił do cnoty, ale znowu zajął się raczej stałością, męstwem (Job), niż cnotą w ogóle. Trzeba jednak zwrócić uwagę i na to, że Dobrzański był

<sup>1)</sup> tak, jak gdyby ulegał niedawno wpływowi ciceronowskiego: »Sed hoc primum sentio, nisi in bonis amicitiam esse non posse«, C. F. W. Mueller: M. F. Ciceronis ser. 1890, Laelius 168.

uczniem publicznym, podczas gdy Seja uczył się prywatnie i to najprawdopodobniej u Suliszewskiego, którego pomoc w zadaniu tem, według moralnego przekonania podpisanego nie była wykluczoną: bo kiedy w wypracowaniu Dobrzańskiego znać tę jakąś szkolarską „inanis loquacitas“, to u Seji uderza tak znakomity układ mowy, taka logiczna konstrukcyja myśli, tak pewny, dojrzały, filozoficznie skryształizowany sąd, że trudno przypuścić, aby w ogóle mogła istnieć taka dysproporcya umysłowa między obu tymi celującymi młodzieńcami. Może dyrektor zadał temat w porozumieniu z Suliszewskim?

\* \* \*

Po ukończeniu prac odbył się jeszcze egzamin z algebry z obu rywalami, poczem dyrektor zabrał razem z wykazem klasyfikacyjnym a więc i argumentami Suliszewskiego obydwaj rękopisy, a nazajutrz, t. j. d. 25 czerwca t. r. odesłał do gimnazyum prośbę Dobrzańskiego, wypracowania, i arkusz klasyfikacyjny, z załatwieniem całej sprawy. Pismo brzmiało w sposób następujący:

Ponieważ Dobrzański w swoim wypracowaniu od tematu odbiegł, Seja zaś pozostał mu wiernym i w bogactwie w obrazie rozwoju ideowym cały temat aż do końca krasomówczo opracował, ponieważ dalej, Dobrzański w podjętym z nim egzaminie tylko średnio obstał, Seja zaś dobrze, ponieważ dalej, Dobrzański na podstawie wykazu ma tylko z pięciu przedmiotów »primam cum eminentia«, Seja zaś, ze wszystkich przedmiotów zdobył ten sam postęp i to nie tylko w II kursie ale i w pierwszym, dlatego poleca się niniejszem panu prefektowi, aby dał Seji pierwszą nagrodę, Dobrzańskiemu drugą.

W końcu dodał dyrektor następującą uwagę: »zresztą nie może Dyrektor ukryć swego zdziwienia (Befremden), jak to ten Dobrzański a podobnie wielu innych uczniów o swoich notach już naprzód mogli byli się dowiedzieć: poleca się więc panu prefektowi i panom nauczycielom większą na przyszłość dyskrecyę«.

Następnie napisał był dyrektor do gubernium sprawo-

zdanie z wyniku egzaminów letnich<sup>1)</sup>), podnosząc szczególnie swoje usiłowania około zaprowadzenia w gimnazyum ładu z powodu dawnych sporów przy egzaminach.

Nasamprzód tedy pisał dyrektor, że przy egzaminach letnich publicznych, które się odbyły w lipcu w obecności wielu znakomitych gości, odznaczyła się młodzież wszystkich klas we wszystkich przedmiotach postępem, „jakiego sobie życzyć wypadało».

Ponieważ zaś w reskrypcie gub. z d. 18/X 1805 l. 30628 położono tutejszemu dyrektorowi szczególnie na sercu, aby dołożył ze swej strony gorliwych starań około podniesienia tego tak bardzo w Zbarażu podupadłego gimnazyum po jego przeniesieniu do Brzeżan, i aby każdy nieład, bądź sam, na podstawie własnego uznania odrazu usuwał, albo też donosił o nim wysokiej władzy krajowej, dlatego musi podpisany posłusznie zauważyć, że jako obecny dyrektor gimnazyum, wziął sobie to za bardzo doniosły obowiązek i podczas całorocznego nadzoru zakładu wszystkich możliwych dokładał starań, aby temu gimnazyum móżd inną nadać postać. Ażeby ten cel osiągnąć, postanowił podpisany przysłuchiwać się miesięcznym egzaminom wszystkich klas, a na końcu każdego miesiąca odbywać sessye z prefektem i nauczycielami wszystkich klas; konferencye te miały na celu to, aby dyrektor mógł być wysłuchiwać skargi, jakie między prefektem a nauczycielami obustronnie przeważnie z nieporozumień wybuchają i odrazu ustnie je załatwiać, ażeby więc w ten sposób, w zarodku niszczyć rozterki, które w gronie nauczycielskiem w Zbarażu tak bardzo się rozpanoszyły, tyle wysokim władzom pisaniny przysporzyły.

Dalej opowiada dyrektor, jak on to dbał o bezstronność klasyfikacyi, jak zapobiegał sporom przez osobistą interwencyę, podaje też przykład sporu o Dobrzańskiego i o Seję między prefektem a Suliszewskim i swoje załatwienie sprawy, które »odrazu usunęło wszelkie wątpliwości«.

---

<sup>1)</sup> 13/9 t. r. Nr. 24.

W końcu zauważał dyrektor z nie całkiem uzasadnioną przechwałą, że przy takich i t. p. zarządzeniach trud dyrektora został uwieczniony szczęśliwym rezultatem, skoro to od przeniesienia gimnazjum ze Zbaraża do Brzeżan, żadna pisemna skarga, ani przez prefekta ani przez nauczycieli do dyrektora nie została wniesiona, nastąpiło wzajemne zbliżenie się do siebie nauczycieli, usuniętym został wszystek materyał do sporów, nastąpiły zgoda, spokój, porządek w zakładzie <sup>1)</sup>.

Są w wypracowaniach pewne znaczki, któreby wskazywały na jakąś korekturę tekstu; lecz o tem, czy to Suliszewski zaznaczał niektóre miejsca błędne, czy też może komisarz Lewicki nieznaczne kreski tu i ówdzie porobił, czy kto inny w ogóle, nie wiemy, w każdym jednak razie trzeba podnieść, że prefekt Kowacz był mocno niezadowolonym z przebiegu egzaminu a to głównie z powodu, że dyrektor wydał — jak się dowiadujemy o tem z pisma Kowacza — rzekomo sąd swój jednostronnie: nie tylko bowiem nie zapytał o zdanie co do wypracowanych tematów jego, jako przełożonego zakładu, pedagoga, fachowca, ale nawet rozstrzygnął sprawę z wykluczeniem jego, jako pierwszej instancji.

Kiedy więc prefekt otrzymał rezolucję dyrektora, natychmiast na drugi dzień <sup>2)</sup> napisał do dyrektora przedstawienie z gorzkimi wymówkami: »Podpisany prefekt, jako osiwił w szkolnictwie mąż, sądzi, że pozostałby dłużnym swojemu urzędowi i swojej godności, gdyby dyrektora nie uczynił z powodu jego rezolucji następujących uwag:

Według planu szkolnego rozstrzyga dyrektor o spornej nocie ucznia w tym wypadku, jeśli prefekt i nauczyciel klasowy są różnego zdania <sup>3)</sup>. (Ale) rezultatu z piś-

---

<sup>1)</sup> wiemy przecież, że zaraz później rana jętrzyła się znowu: Pogląd II 67—68.

<sup>2)</sup> 26 VI t. r.

<sup>3)</sup> »Sollte der Präfect mit dem Urtheile des Lehrers nicht einverstanden sein, so entscheidet der Director. Samml. XI, 32.

miennego egzaminu obu uczniów nie doręczono urzędownie prefektowi, jako pierwszej z zawodu i do tego zupełnie uprawnionej instancyi, lecz z wykluczeniem jego — pomimo, iż w tym wypadku żadnej przeciw niemu skargi nie wniesiono — o ustaleniu not najuprzejmiej (!) rozstrzygnięto. Podobna rzecz, nieprzyjemna i w oczach nauczycieli jakoteż uczniów poniżająca była pierwszym wypadkiem w jego służbowem stanowisku; przecież jednak, musi on tę rzecz, tak jak jest, na razie zostawić i polecenie, jako rzecz przez c. k. dyrektora rozstrzygniętą wypełnić.

Co do tego, że Dobrzański i uczniowie dowiedzieli się o rezultacie klasyfikacyi wcześniej niż należało, to prefekt temu nie winien, bo Dobrzański sam wyznał p. dyrektorowi, że się dowiedział o klasyfikacyi od swego nauczyciela, inni zaś uczniowie mogli się byli dowiedzieć częścią przez swoje domysły, częścią zaś przez to, że powtórnie zostali przez p. dyrektora do odpowiedzi zawezwani. Chociaż zaś powinnością prefekta i nauczycieli jest utrzymywać w ścisłej tajemnicy ustanowione noty postępu, przecież musi podpisany (prosić) o łaskawe udzielenie mu tego przepisu, który tę tajemnicę nakazuje, a to tem konieczniej, że taki przepis sprzeciwiałby się istniejącej dotąd wolności (gimnazyum) iż każdy uczeń, który przy miesięcznym albo i kursowym egzaminie przepadł, ten egzamin w każdej chwili może uzupełnić.

Trudno wyrozumieć, jak to prefekt pojmuje przepisy ówczesne co do tajemnicy klasyfikacyi i co do egzaminów kursowych; że praktyka powtarzania, poprawiania egzaminów musiała być w Zbarażu taką jak o niej prefekt podaje, to jest pewnem, wobec tego też nb. tajemnica klasyfikacyjna nie miała żadnego znaczenia, ale że nowe przepisy, zapewne już wówczas obowiązujące trzymają się zasady, że ucznia kwalifikuje całokursowy jego postęp, nie jednorazowy egzamin, to jest nam także wiadomem<sup>1)</sup>.

Pryznać jednak trzeba, że tak nie przemawiał żaden

---

<sup>1)</sup> zob. wyżej.

z późniejszych prefektów do władzy: jeżeli nie formalnie słusznie, to bądź co bądź w bronie pewnej zasady wolności i godności zawodu nauczycielskiego.

Co do spornej bowiem rzeczy: widocznie postąpienie dyrektora było nietaktowne, ubliżające powadze prefekta, skoro ten skarżył się, że ta »nieprzyjemna, w oczach nauczycieli i uczniów poniżająca rzecz«, spotkała osiwiatego pedagoga po raz pierwszy w życiu. Prefekt bronił się też w zasadzie jak najśluszniej, ale formalnie nadaremno: wprowadzie bowiem w przepisach instrukcyi było powiedziane, że w sporach w gronie powaga prefekta ma być przy interwencyi dyrektora utrzymana<sup>1)</sup>, ale tu już było po sporze, sąd dyrektora (zadanie tematu, ocena prac) był rozstrzygnięciem sporu właśnie, nie było zaś przewidziane w przepisach instrukcyi, czy właśnie ten rozstrzygający głos dyrektora nie będzie przypadkiem wpływał na obniżenie powagi prefekta, owszem, dyrektor miał być w sprawach szkolnych niby jakąś wyrocznią: wszak sama instrukcja mówiła, że tylko jego wyrok powinien usuwać powstałe klasyfikacyjne wątpliwości<sup>2)</sup>. Nadto, reskrypt gub. z d. 18. X 1805, 30628 dawał widać dyrektorowi pełnomocnictwo daleko idące, wprowadzał jak gdyby „wzmocnioną ochronę“ w gimnazyum<sup>3)</sup>.

Kiedy dyrektor otrzymał zażalenie prefekta, a następnie posłał omówione wyżej sprawozdanie do gubernium pod nr. 24, niejako w odpowiedzi na reskrypt z d. 18/X1805 30628, podał on wkońcu także prefektowi bliższe »pouczenie<sup>4)</sup>); jakiem było to »pouczenie« nie wiemy, prawdopodobnie powołał się dyrektor na instrukcyę i reskrypt wy-

---

1) »Wenn zwischen dem Präfecten und den Professoren Zwiste entstanden, so hat der Director sie beizulegen, und dabei sich so zu benehmen, dass das notwendige Ansehen des Präfecten aufrecht erhalten werde«. Samml. instr. dla dyrektora str. 56.

2) Samml. 33, 57.

3) Tomaszewski: Pogląd II, 67.

4) Gest. — Prot. 1806 26/6.

mieniony<sup>1)</sup> powyżej, atoli z osobistej i służbowej urazy prefekta dyrektor nie robił sobie widać wielu skrupułów, skoro na zażaleniu in dorso, napisał owo niezgłębione w mądrości swej i tajemniczej wielkości pełne: »mithin — ad acta« ...

Dnia 22/XI 1806 odpowiedziało gubernium<sup>2)</sup>: podnosząc spory, jakie wybuchają m. prefektem a Suliszewskim przy oznaczaniu not, kazało obum wyrazić upomnienie, dyrektor zaś dostał ponowne polecenie, aby należycie czuwał nad spokojem i jednością grona.

\* \* \*

Zamykając, jedną jeszcze dodamy uwagę.

Jak wiadomo, gimnazjum brzeżańskie powstało w ten sposób, że z d. 1. września 1805 przeniesiono do Brzeżan jedyne na owe czasy nowo w Galicyi przez rząd kreowane (1789) pięcioklasowe gimnazjum w Zbarażu, gdzie przedtem istniała szkoła łacińska przy klasztorze Bernardynów, która jednak upadła wskutek braku odpowiednich nauczycieli<sup>3)</sup>.

Co było przyczyną przeniesienia tego zakładu ze Zbaraża do Brzeżan — trudno odgadnąć, ale są różne przypuszczenia.

Pewnem jest nasamprzód tyle, że wdowa po mku w. k. Stanisławie Lubomirskim księżna Izabella z Czartoryskich, właścicielka klucza brzeżańskiego, już na parę lat przed r. 1805 starała się o utworzenie samoistnego gimnazjum w Brzeżanach<sup>4)</sup>; pewnem jest także, że równocześnie z temi zabiegami budowała księżna wielkim kosztem, na pilotach<sup>5)</sup>, czworoboczny, duży gmach, stojący po dziś dzień w rynku brzeżańskim w celach czynszowych, oraz, że budowę tę ukończono w r. 1803. Następnie, czy też

<sup>1)</sup> ten sam bowiem Nr. 24, pod którym posyłał sprawozdanie z egzaminów kursowych powołał w załatwieniu zażalenia: »erledigt sub Nr. 24«.

<sup>2)</sup> Gest. Prot. t. r. i mies.

<sup>3)</sup> Kronika 1—2, Tomaszewski: Pogląd I, 6.

<sup>4)</sup> Tomaszewski l. c. 7.

<sup>5)</sup> wiadomo, że rynek brzeżański i wogóle całe śródmieście leży niżej poziomu olbrzymiego stawu, tamowanego groblą i regulowanego służą.

może jeszcze przed r. 1803 złożyła księżna rządowi pewne oświadczenie, (treści nie znamy) po którym wyszedł w d. 12. stycz. 1805 dekret Nadw. kancelaryi, przenoszący zakład ze Zbaraża do dziedzicznego miasta księżnej, Brzeżan. Wtedy to księżna, przychyłając się do woli i rozporządzenia najwyższych rządów, tudzież stosując się do dawniejszego swego oświadczenia <sup>1)</sup>, wydała na skutek postanowionego przeniesienia zakładu dokument dotacyjny <sup>2)</sup> (nie fundacyjny) na rzecz państwowego gimnazjum datowany w Łańcucie w d. 8. maja 1805. Gdy ten akt zakomunikowano rządowi centralnemu, wyszło w d. 9. sierpnia t. r. rozporządzenie gubernium, w którym kazano nauczycielom zbarazkim pakować się na podwody i przenosić się z inwentarzem do Brzeżan <sup>3)</sup>.

Samo następstwo dat aktów przekonywałoby, że tu targującą, pierwszą stroną byłaby księżna, atoli jest rzeczą bardzo prawdopodobną, — zwrócił na to uwagę podpisanego P. Dr. Tomaszewski, potwierdzają też poniekąd jego domysł początkowe słowa aktu donacyjnego <sup>4)</sup> — że rząd to uposażenie zakładu nakazał księżnie, jako pewnego rodzaju przymusowe świadczenie z dóbr magnackich dla rządu, po zaborze Galicyi, z czego można wysnuć dalszy wniosek, że księżna nie chcąc prawdopodobnie stawiać specjalnego gmachu li tylko dla użytku rządu, broniła się może przed tem żądaniem a wreszcie znalazła wyjście: wybudowawszy piętrowy gmach, piątro tylko dała na szkoły, parter zaś zachowała dla siebie na składy i sklepy; i od-tąd aż po dziś dzień zachował się stan taki, że na górze biesiadują Muzy a na dole handlują przekupnie.

Ale jeżeli wolno także »na podstawie rozporządzeń rządowych, daty aktu donacyjnego oraz pewnych w nim wyrażen« przypuszczać, iż »przeniesienie gimnazjum ze Zbaraża miało nastąpić bez względu na dogodne umiesz-

<sup>1)</sup> kopia aktu dotacyjnego: Kronika 131.

<sup>2)</sup> Oryginału niema, kopię wpisał dyr. Kurowski do Kroniki (131—133), treść u Tom. Pogląd I 8—9.

<sup>3)</sup> Tomaszewski l. c. 7.

<sup>4)</sup> zob. wyżej.

czenie w Brzeżanach», że rząd z jakichś powodów, — któreby można wynaleść, jak sądzi wspomniany historyk małopolski, gdzieś w aktach archiwum państwowego we Wiedniu — »nie chciał je dłużej mieć w Zbarażu«<sup>1)</sup>, to do przypuszczenia Dr. Tomaszewskiego<sup>2)</sup> i innych<sup>3)</sup> niechaj nam wolno będzie dorzucić skromną, i bynajmniej nie obowiązującą uwagę: czy też obok innych powodów nie zaważył tu i ten, że gimnazjum w Zbarażu, jak to widać z ostatniego sprawozdania dyrektora (co prawda dosyć samochwalczego) popadało z czasem w coraz głębszy upadek, którego smutnym objawem i powodem były nieustanne spory w łonie zakładu, kłopoty władz z prefektem i t. p. Gimnazjum w Zbarażu nie miało dyrektora w miejscu, Zbaraż bowiem należał do obwodu tarnopolskiego i był od niego oddalony bądź co bądź o kilkanaście kilometrów: czyż więc może nie brak należytego dozoru i opieki ze strony odległego zwierzchnika był przy ówczesnej, tak małej, jak widzieliśmy, władzy prefekta i przy specjalnym charakterze prefekta Kowacza, Suliszewskiego, przyczyną, że w gimnazjum panował nieład, i że po słynnej kwalifikacji prefekta danej gronu w roku 1804 postanowiono zakład oddać pod bezpośredni nadzór miejscowego dyrektora, tam, gdzie (przy znanej oszczędnościowej ówczesnej polityce<sup>4)</sup>) dobra sposobność przeniesienia i taniego umieszczenia zakładu nadarzała się sama, t. j. do Brzeżan?

J. Opatrný.

---

<sup>1)</sup> Tomaszewski l. c. 7—8.

<sup>2)</sup> możliwość przewidywania ewentualnego odstąpienia tarnopolskiego okręgu Rosji już na pocz. r. 1805?, względy oszczędnościowe.

<sup>3)</sup> od wersyi małoważnych o skargach mieszczan na psoty i szkody młodzieży w ogrodach i sadach jest ważniejszą ta, że mieszczanie zbarazcy nie mogli podobno podolać prestacyom rządowym na utrzymanie zakładu (prof. Alojzy Steiner, zob. Mnzeum marzec 1908, spr. tow. str. 82). Sprawozdanie dyr. do gub. z d. 28/8 1843 z opinij inżyniera Wazla co do potrzebnych reparacyi, zawiera słowa tegoż inżyniera: »Das hierortige Gymn. wurde... von Zbaraż nach Brzezan übertragen, weil die damalige Grundfrau hinzu das erforderliche Locale in dem... Rathausgebäude, für immerwährende Zeiten unentgeltlich abgetreten... itd.

<sup>4)</sup> Tomaszewski l. c. 7.

# DODATEK.

## I.

Quemadmodum aurum in igne ita virtus in adversis probatur.

Quemadmodum, auditores, in hac rerum universitate variae res diverse apparent esse constitutae, ita etiam et hominum diversissima esse iudicantur genera. Cum autem tanta in terris rerum hominumque dominetur diversitas, hinc in quacumque re, praecipue vero in foedere iungendo amicitiae summa adhibenda cautio. Sunt, quos propria emolumenta ad iungendam amicitiam impellunt nobiscum, sunt etiam, qui mercando amorem nostrum illum praecipue habent scopum, ut sibi eo apud reliquos comparent plus existimationis, sed ruunt subito huius modi fundamenta, uti solis acuti radii, quos nubes prohibuit atra tegendo. Non adhibeamus itaque fidem, dum aliquando melifluis plane compellamur verbis, dum demum incrustatis irretimur blanditiis, nam illa est nubecula quaedam, quae eum in finem offunditur nobis a simulatoribus virtutis, ut velato animo iisdem facilius nostra offeramus corda. Apparet, carissimi, illud vel lucidissime saepius sub tegmine amoris dilitescere odium, specie amicitiae tegi inimicitiam, sub velamine verae virtutis repraesentari fictam falsamque; sed quid censeas, ornatissimi auditores, nonne prodit ac vi erumpit in lucem, num longe dilitescere haud potest fucata virtus? Nulla res magis quam adversa probat virtutem fortuna, nullaque melius examinat illam. Quemadmodum aurum in igne, sic vera probatur in adversis virtus cuiuscumque.

Quae illa in colenda amicitia virtus, si, cum nubes impellitur infortunii mutabilis, evadit saepissime? Dum enim sereno aridet nobis vultu fortuna, tum coetus nos ingens ambit amicorum fortunatos, sed cum demum submotis alis avolat fortuna adversaeque incipimus peti fulminibus sortis, tum fugit simul falsus amicorum coetus illudendo nobis inimicissimo modo. Iacemus prostrati a saeva percussi fortuna, ac nullus repellit in nos evibrata tela, quae corda laniant nostra miserrime, nullus sublevat lapsos, quia timent, ne eiusmodi tangantur fulminibus. Hic, carrisimilla apparet constantia, quae praecipua fere appellatur virtus. Sed cum nomine huius carae virtutis plures ac plurimae veniunt species, hinc quaevis eiusdem adversis probata rebus suam meretur laudem. Effertur laudibus ac merito perseverantia in amicitia, laudatur etiam constantia in bono ac proposito; haec enim virtus, cum solidas posuit in corde humano radices, neque adversis fracta est aliquando vel plenissimo laudari meretur ab omnibus ore. Nonne solidae dederat Iobus, vir iustus, specimina virtutis, cum nullo adverso casu cor suum frangi permisit, cum fulmina fatalis fortunae in illum emissa tamquam saxo durius (sic) cor haud penetrare ac a proposito flectere haud valuerant; hic saeva ora consurgentis in se fortunae haud timuit quondam neque flagellis eius percussus removit a proposito animum, iacuit molibus obrutus miseriarum ac aerumnarum; sed neque victus recessit a virtute ita plane, ut videretur in adversis ipsum consolata fuisse virtus. Cum autem in tanta ad finem usque permansisset constantia apparet lucidissime, quod magnae virtutis ediderit in adversis suis specimina.

Cetera tandem, dum mente recolligo mea, sole video clarius, quod nullo alio modo nisi adversis probanda semper virtus; nam illa nisi adversis elucet multocies probata ut aurum, quod eo magis perstringit oculos, quo plus experitur ignis.

*Dobrzański.*

## II.

Oratio periodica ex themate: Quemadmodum aurum in igne sic virtus in adversis probatur.

Cum hactenus neutiquam alicui hoc sub sole viventium in hocce mortalitalis pelago navigium exercentium, hac inquam vixque alia luce fruendum atque in his vitae carceribus degentium usu evenisse advertatur, ut illud, quod recentissime suam existentiam sortitum est, ut illud, quod nuperrime vel procreatum vel efformatum suam essentiam sive naturae sive contingenti quodam casui sive demum industriae sive ingenio mortalium, quod totum quantum rebus vel inveniendis vel minus in lucem evolutis sub obtutum suorum aequalium sistendis occupari videtur, debet, tam perpolitum tamque proximum perferctionis fastigio existat, ut illud, quod ars ab adhaerentibus ruditatis particulis seiunxit, quod usus perfectionis nobilitatisque caractere prae ceteris omnibus eminere ab illisque distinguere passus est. Proinde quam perperam, minus aequae, rebus mentis bilance perpensis, iudicii sui sententiam ferre eos innotescit, qui ad rerum stirpem originemque minime animum advertentes, res, quamprimum e suae essentiae fonte sexturiverunt (?), iisdem amictas extitisse proprietatibus opinantur, quibus praeditae tempori praesenti sub eorum oculis versantur. —

Hinc facile vobis eruendum venit, spectatores lectissimi, eam nonnisi virtutem appellari posse constantem, quae, quamvis lethalibus fortunae infensae arundinibus petita tectaque fuerit, nequaquam tamen loco suo moveri labefactarique valebit. Hic est finis, ad quem oratio mea tendit, quem verba mea petunt, quem denique comune vestrum emolumentum exposcit, eoque ipso haud aliquem vestrorum arbitror fore, qui suae utilitatis non immemor vel modicam mihi attentionem denegaret.

Verum ut oratio mea proficiscatur resque penitus vestimenti penetralibus includatur, libeat rem ipsam propius contemplari, libeat, cum nulli rei nostrae evincendae obji-

ces obponantur, rem penitus scrutari, libeat denique percipere non illa nomine constantiae iusigniri mereri, quae mutationibus variisque vicissitudinibus ita sunt obnoxia ut vel solis prodromis procellae minantis ruinamque ipsis intendentis loco cedant. Quid itaque? Potestne illa arbor firmiter fundo insistere reputari, quae sole tantummodo splendente radiisque suis terram collustrante immota manet? Potestne ille agger stabilis constansque nominari, qui exsiccatis calore solis aquis vix exiguae illarum parti resistere, earumque impetum atque vim refringere non minus atque tardare quit? Remotissimum a me absit, auditores nobilissimi, ut vel coniectura assequi possim vos huic sententiae sinu in vestro alimenta suppeditare, imo multo magis de contrario convictus sum. Sed revertor unde abiveram. Quemadmodum aurum e visceribus terrae erutum prolatumque haud a quovis alio metallo vel lapide deterioris notae dignosci valebit, quemadmodum hocce e locis suis natalibus evolutum tam multis particulis heterogeneis permixtum advertitur, ut ne minimum quidem suae nobilitatis praestantiaeque iudicium exhibeat, nisi ignis eius fibras penetraverit depuraveritque; quid ex his de virtute vobis sentiendum existimatis? Nonne illam tum constantem stabilemque existere, tum altas agere radices iisque tantum ad tartara quantum ad auras aethereas tendere, quando neque affectuum tempestate labefactari neque denique fortunae telis licet gravissimis adigi poterit, ut per aliquod vel minimum vetitum nefas ruat. —

Ne itaque diuturnitate mea vestra abuti videar patientia, contraham vela meae orationis; sufficiat vobis adductis demonstrasse argumentis atque rationibus virtutem in adversis ita, quemadmodum fulvum aurum igne probari.

*J. Seja.*

# CZĘŚĆ URZĘDOWA.

## I. Skład grona nauczycielskiego przy końcu roku szkolnego 1909.

### A. Dla przedmiotów obowiązkowych.

- † 1. Dr. KLEMENSIEWICZ Stanisław, dyrektor, uczył historyi naturalnej w kl. V, tygodniowo godz. 2
2. BOGACZYK Jan, z. n., gospodarz kl. Ib, uczył jęz. łac. w kl. Ib, matematyki w kl. Ib, historyi i geografii w kl. IIa†b, tygod. godzin . . . 19
- † 3. CYANKIEWICZ Władysław, z. n. gospodarz kl. IIb. uczył jęz. łac. w kl. IIb, j. niemieckiego w kl. Ib i j. polskiego w kl. Ic, tyg. godzin . . . 17
4. GROSS Kazimierz, z. naucz. gosp. kl. IIa, uczył do 16. listopada 1908, poczem z posady zrezygnował.
5. HAMMER Seweryn, nauczyciel, przydzielony do służby w III. gimnazjum w Krakowie.
- † 6. Ks. KLAMUT Michał, nauczyciel, katecheta, odczytywał dwie egzorty, uczył religii w klasie Ib†c, II, IV, V, VI, VII i VIII tyg. godz. . . . 18
7. KMIETOWICZ Jan, nauczyciel, zawiadowca niemieckiej biblioteki uczniów, gospodarz kl. VII, uczył jęz. niemieckiego w kl. III, VI, VII i VIII tyg. godz. 16
8. KOCHANOWSKI Stanisław, egz. z. n. gospodarz kl. IIa, uczył od 3. grudnia 1908 jęz. polskiego w kl. III, jęz. niemieckiego w kl. IIa†b i IV tyg. godz. 17
9. KOPACZ Artur, z. naucz., gosp. kl. Ic, uczył od 1. marca 1909 jęz. polskiego w kl. Ic, jęz. łaciń. i niemiec. w kl. Ic. tyg. godzin . . . 17
10. KOSIŃSKI Piotr, nauczyciel, zawiadowca ga-

- binetu fizykalnego, uczył matematyki w kl. Ic, V, VII i VIII, fizyki w kl. VII i VIII w pierwszym półroczu tygod. godzin 18, w drugim półr. tyg. godzin . 19
11. KRAJEWSKI Władysław, nauczyciel, gosp. kl. III, uczył matematyki w kl. IIa, III, IV i VI, fizyki w kl. III, i IV tygod. godzin . . . 17
12. LENCZOWSKI Antoni, z. n., uczył jęz. polskiego w kl. IV, jęz. niemiec. w kl. V, historyi i geografii w kl. Ia+b, III i VII, tygod. godzin . . . 19
13. Dr. LORET Sydon, nauczyciel, przydzielony do służby w IV. gimnaz. we Lwowie.
14. LUSIEWICZ Edward, nauczyciel, gosp. kl. VIII, uczył jęz. greckiego w kl. III, VII i VIII i propedeutyki filozofii w kl. VIII, tygod. godzin . . . 16
15. NOSAL Jan, nauczyciel, gospodarz kl. VI, uczył jęz. łac. w kl. VI, VII i VIII, tygod. godzin . 16
16. OPATRNY Jarosław, nauczyciel, zawiadowca gabinetu hist. i geograf., uczył hist. i geografii w kl. Ic, IV, V, VI i VIII, tyg. god. . . . . 17
17. PIĄTKIEWICZ Maryan, egz. zast. naucz., zawiadowca polskiej biblioteki uczniów, uczył w I. półr. jęz. pols. w kl. VI, VII i VIII, tyg. godzin 9, w II. półroczu jęz. pols. w kl. VI, VII, VIII, jęz. greckiego w kl. IV i VI, tyg. godzin . . . . . 18
18. PIĘKOŚ Karol, zast. naucz., uczył od 1. października 1908 języka polskiego w kl. V, jęz. łacińs. w kl. IIa i III, tyg. godzin . . . . . 17
19. RZĄSA Józef, zast. naucz., gosp. kl. Ia, uczył jęz. łac., pols. i niemiec. w kl. Ia, tyg. godz. . . . 17
20. SCHIRNBÖCK de Reuthstetten Leopold, profesor, zawiadowca gabinetu histor. natur., uczył historyi natur. w kl. Ia, IIa+b, VI, matematyki w kl. Ia, IIb i logiki w kl. VII, tygodniowo godzin . . . 16
21. Ks. SZYDŁOWSKI Antoni, T. J. zast. naucz. w c. k. I. gimnazyum w N. Sączu, uczył religii w kl. Ia i III, tyg. godzin . . . . . 4

22. Dr. UJEJSKI Józef, nauczyciel, przydzielony do służby w c. k. gimnazyum św. Jacka w Krakowie.
23. WETULA Jan, z. n., gosp. kl. IV, uczył jęz. 18  
 łać. w kl. IV i V, jęz. pols. w kl. IIa+b, tyg. godzin
24. WILIŃSKI Floryan, egz. zast. naucz., uczył  
 do 26. lutego 1909, jęz. łać., niem. i zool. w kl. 1c,  
 oraz zool. w kl. VI, tyg. godz. 18
- + 25. ZIEMIAŃSKI Zygmunt, zast. naucz., zawiadowca biblioteki naucz., gosp. kl. V, uczył w pierw.  
 półr. jęz. grec. w kl. IV, V i VI, oraz jęz. polskiego  
 w kl. Ib, (tygod. godz. 17), — w drugim półr. (z powodu  
 niżenia godzin do połowy): jęz. grec. w kl. V  
 i nauk przyrodn. w kl. Ib+c, tyg. godzin . 9

#### B. Dla przedmiotów nadobowiązkowych.

1. BLAROWSKI Władysław, naucz. szk. wydż.  
 uczył rysunków odręcznych, tygod. godz. 4
2. KOSIŃSKI Piotr, j. w., uczył śpiewu, tyg. g. 4
3. Ks. LECHICKI Zacharyasz, egz. zast. naucz.  
 w c. k. I gimnaz., uczył jęz. ruskiego, tygod, godz. 4
4. LENCZOWSKI Antoni, j. w. uczył dziejów oj-  
 czystych w kl. III i VII, tyg. godz. 2
5. Tenże — uczył kaligrafii, tyg. godz. 2
6. KOCHANOWSKI Stanisław, j. w., uczył jęz.  
 francuskiego, tyg. godz. 4
7. OPATRNY Jarosław, j. w., uczył dziejów oj-  
 czystych w kl. IV i VI, tygod. godz. 2
8. TOWARZYSTWO gimnast. »SOKÓŁ« udzielało  
 nauki gimnastyki, tyg. godzin . 14

FRIEDWALD Elias, kier. szkoły izr. bar. Hirs-  
 scha, udzielał nauki religii mojżesz., tygod. godzin . 8

## II. Zmiany w gronie nauczycielskiem i wiadomości osobiste.

---

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość, najwyższem postanowieniem z dnia 8. sierpnia 1908, raczył najmiłościwiej zamianować *Dra Stanisława Klemensiewicza*, c. k. profesora i tymczasowego kierownika filii c. k. gimnazjum w Nowym Sączu, dyrektorem tutejszego gimnazjum II.

C. K. Rada Szkolna kraj. nadała posadę nauczycielską w tutejszym zakładzie profesorowi c. k. gimnazjum w Dębicy, *Leopoldowi Schirnböckowi de Reuthstetten*, (rozp. z d. 9. września 1908. L. 32359), oraz rzeczywistemu nauczycielowi c. k. gimnazjum w Buczacz, *Janowi Nosalowi*, (rozporz. z d. 9. lipca 1908, L. 20109).

C. k. Rada Szkolna kraj. zamianowała rzeczywistymi nauczycielami w tutejszym zakładzie: *Piotra Kosińskiego*, zastępcę naucz. w c. k. I. gimnazjum w Tarnowie, (rozp. z d. 14. lipca 1907, L. 20278), *Władysława Krajewskiego*, zastępcę naucz. w c. k. gimnazjum w Jasle, (rozporz. z dn. 28. sierpnia 1908, L. 38213), *Edwarda Lusiewicza*, zastępcę naucz. w c. k. gimnazjum w Samborze, (rozporz. z d. 28. sierpnia 1908, L. 38521) i zastępcę naucz. *Jarostawa Opatrnego*, w c. k. gimnazjum w Brzeżanach, (rozp. z dn. 15. lipca 1908, L. 20279).

C. k. Rada Szkolna krajowa przniosła do tutejszego zakładu zastępców nauczycieli: *Jana Bogaczyka*, z c. k. gimnazjum I. w Nowym Sączu, (rozporz. z dn. 16. września 1908, L. 43148) i *Stanisława Kochanowskiego*, z c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie, (rozp. z dnia 27. listopada 1908, L. 58763).

C. k. Rada Szkolna kraj. zamianowała zastępcami

naucz. w tutejszym zakładzie kandydatów stanu nauczyc.: *Józefa Piękosia*, (rozp. z d. 24. września 1908. L. 30811) i *Artura Kopacza*, (rozp. z d. 11. lutego 1909, L. 27632).

C. k. Rada Szkolna kraj. rozporz. z dn. 27. listopada 1908, L. 58763, przyjęła do wiadomości rezygnację z posady zastępcy naucz. *Kazimierza Grossa*, zwalniając go równocześnie od obowiązków służbowych.

C. k. Rada Szkolna kraj. przeniosła z tut. zakładu zastępcę naucz. *Floryana Wilińskiego*, do c. k. II. szkoły realnej we Lwowie, (rozp. z dn. 13. lutego 1909, L. 7855).

C. k. Rada Szkolna kraj. udzieliła umniejszenia liczby godzin do połowy na przeciąg pierwszego półrocza, zastępcy naucz. *Maryanowi Piątkiewiczowi*, (rozp. z dn. 14. maja 1908, L. 21082), a następnie urlopu od dn. 1. października 1908, aż do ukończenia egzaminu nauczycielskiego, t. j. do dn. 3. grudnia 1908, (rozp. z dn. 21. września 1908, L. 43779). Nadto udzieliła c. k. Rada Szkolna kraj. zmniejszenia liczby godzin do połowy, na przeciąg drugiego półr., zastępcy naucz. *Zygmuntowi Ziemiańskiemu*, (rozp. z d. 12. grudnia 1908, L. 62513).

---

### III. Rozkład nauki i lektura.

---

#### Język łaciński.

**Klasa III.** Aristides, Themistokles, Miltiades, Alcibiades, Hamilcar, Hannibal. Nadto czytali uczniowie w domu inne żywoty jak: Cimon, Conon itd.

**Klasa IV.** C. Julii Caesaris Commentarii de bello Gallico lib. I—29; II. 1—11; III. 7—17; IV. 20—38; V. 1—23. P. Ovidius Naso: Metam. lib. I. 1—4; 83—162; 253—312. Trist. III. —12. Prywat. lekturę, Caesar: Comm. de bello Gall. lib. I. 30—54; III. 1—7; 16—29. IV. 1—19. VI.

**Klasa V.** T. Livii ab urbe cond. lib. I. XXI. P. Ovid. Naso: Metam. lib. I. 313—416; II. 1—328; V. 341—571; VI. 146—312; VIII. 183—259; 616—712, X. 1—77; XI. 85—193. Fasti I. 27—62; II. 1—2; 19—38; 45—50; 193—242; 475—512; 639—684; III. 167—230; 809—876. IV. 393—620. V. 3—414. Trist. I. 3 i III. 9—10. IV. 10. Prywat. lekt. T. Livii a. u. cond. lib. II.

**Klasa VI.** Sallustius: bellum Jugurthinum; Cicero: in Catilinam or. I, II. Vergilius: bucol. 1, 5, 7. Georg. II. 458—540. Aeneis. I.

**Klasa VII.** Cicero: de imperio Cn. Pompei. Laelius sive de amicitia. Vergilius: Aen. II. 1—76, 145—297, 634—750. IV, VI. (Pryw. lekt. Cicero: Cato de senectute): Tuscul. disput.

**Klasa VIII.** Horatii carmina: lib. I, 1, 3, 7, 9, 10, 14, 22, 34, 35, 37. II. 3, 7, 10, 13, 16, 18. III. 1, 2, 4, 8, 9, 13, 21, 23, 28, 30. IV. 3, 5, 7, 12. Epodon: 2, 4, 7. Satirae I. 1, 9; II, 6. Epistulae I, 4, 10. Cornelii Taciti Germaniae 1—27. Annalium lib. I 1—15, 31—52. II 5—26, 41—43, 53—55, 69—83. II. 1—7.

### Język grecki.

**Klasa V.** Z chrestomatyi z pism Xenofonta: Anab., ust. 1—7, 11, 12, 16, 17; z Pamiętników, ust: 1: z Iliady Homera, pieśń I i VI.

**Klasa VI.** Homer Iliada ks. VI. XVI. XVIII. XIX. XX. Herodota Dzieje ks. VIII. 1—26, 40—96, ks. IX. 1—90.

**Klasa VII.** Demosthenes: Olint. I. II. i przeciw Fil. II. Homer Odyss. I 1—75, V, VI, VII, VIII, częściowo IX. XXII.

**Klasa VIII.** Plato: Apologia, Sofokles: Antygona.

### Język polski.

**Klasa V.** Przeczytano wyimki z »Iliady« i »Odysei« Homera, z »Boskiej Komedyi« Dantego, z »Jerozolimy wyzwolonej« T. Tassa, przerobiono w całości »Pana Tade-

usza« i »Grażynę« A. Mickiewicza, »Ojca Zadżumionych« J. Słowackiego, »Wiesława« K. Brodzińskiego. Z lirycznych utworów przeczytano dokładnie najważniejsze utwory zawarte we „Wzorach“; nadto kilka utworów epiczno - lirycznych. Z poezyi dramatycznej przerobiono »Makbeta« Szekspira i »Zemstę« A. Fredry. Oprócz tego czytali uczniowie w domu utwory poetyczne: Syrokomli, Pola, Romanowskiego, powieści Kraszewskiego, Korzeniewskiego, Orzeszkowej, Sienkiewicza, nowele Prusa. Na pamięć uczniowie uczyli się ustępów z »Pana Tadeusza« i »Ojca zadżumionych«.

Klasa VI. Dzieje literatury polskiej od początku do końca okresu piętego (r. 1795). Nadto przerobiono z uczniami w całości Odprawę posłów greckich i Treny Kochanowskiego, Pamiętniki Paska, Trylogię Sienkiewicza, Listopad Rzewuskiego.

Klasa VII. Dzieje literatury polskiej okresu piętego, szóstego i Mickiewiczowskiego. Oprócz ustępów zawartych w Wypisach przeczytali uczniowie »Powrót posła« Niemcewicza, »Wiesława« Brodzińskiego, wszystkie utwory poetyckie Mickiewicza, »Maryę« Malczewskiego, »Zamek kaniowski« Goszczyńskiego i niektóre poezye Bohdana Zaleskiego.

Klasa VIII. Prócz ustępów zawartych w Wypisach przerobiono następujące dzieła Słowackiego: Jana Bieleckiego, Kordyana, Balladyne, Anhellego, Lillę Wenedę i Króla Ducha; Krasińskiego: Nieboską Komedję i Irydyona oraz wedle Wypisów szkolnych dzieje piśmiennictwa polskiego od r. 1830 po czasy ostatnie. Uczniowie przeczytali nadto w całości Kollokacyę i Mnicha Korzeniewskiego, Listopad Rzewuskiego, Mohorta Pola, Jana Dęboroga Syrokomli i Starą Baśń Kraszewskiego.

### Język niemiecki.

Klasa V. Lektura. Ustępy: 2(dom), 3, 22, 25, 27(dom), 29, 65, 5(dom), 13, 31, 100, 109, 6, 36, 15, 41, 86, 99, 120,

8, 90, 115, 54, 58, 130, 18, 75, 77, 51, 66, 85, 114, 125, 45, 69, 14. Lektura pryw. obow. *Der Niebelunge-Not*.

Klasa VI. Z wypisów przerobiono następujące ustępy: 2, 3, 5, 6, 9, 13, 14, 19, 23—25, 27—29, 36, 42—45, 47, 49—51, 53, 56, 59, 61, 62, 65, 69, 71, 72, 77, 83, 86, 88—90, 96, 99, 103, 105, 111, 114—118, 121, 125. W całości przeczytano w szkole: *Hermann und Dorothea*. Lektura obowiązkowa: *Reineke Fuchs*, *Die Räuber*.

Klasa VII. Z wypisów przerobiono następujące ustępy: 1—6, 12, 14, 17, 23—25, 27, 32, 33, 35—40, 49, 51, 55, 56, 62, 65, 70, 75, 76, 79, 82, 83, 86—93, 97, 99, 100, 102, 103, 105, 107. W całości przeczytano w szkole: *Die Braut von Messina*. Lektura obowiązkowa: *Egmont*, *die Ahnfrau*, *Jungfrau von Orleans*.

Klasa VIII. W braku wypisów niemieckich przerobiono i objaśniono w szkole niektóre drobniejsze utwory poetyckie Schillera, Goethego, Bürgera i innych poetów.

W całości przeczytano w szkole: *Wilhelm Tell*, *Faust* I. Lektura domowa: *Emilia Galotti*, *Wallenstein* III. Nadto każdy z uczniów opracował na lekturę prywatną po jednym, lub po kilka cenniejszych utworów literatury niemieckiej.

---

## IV. Tematy wypracowań pisemnych.

### A) JĘZYK POLSKI.

#### Klasa V.

1. Pożar domu (dom). 2. Dwór w Soplicowie (szk.) 3. Dzień zaduszny (dom). 4. Obraz wieczoru jesiennego na wsi (dom). 5. Rozprawa Sędziego o grzeczności (w »Panu Tadeuszu«) (szk.) 6. Charakterystyka Hrabiego (na podstawie lekt. »Pana Tadeusza«) (szk.) 7. Istota porównania poetyckiego (na podst. lekt. »Pana Tadeusza«) (dom).

8. »Spowiedź Robaka« (dom). 9. Miłość ojczyzny w Latarniku Sienkiewicza (szk.) 10. Ferrum nocentius auro (dom). 11. Cechy epopeji w Panu Tadeuszu (szk.) 12. Opis wiosny (dom). 13. Obyczaje ludu polskiego w »Wiesławie« (szk.) 14. Myśl przewodnia »Pogrzebu Kościuszki« Ujejskiego (szk.) 15. Opis majówki (dom).

### Klasa VI.

1. Autobiografia Klemensa Janickiego w elegii 7 ks. I. (szk.) 2. Istota humanizmu i jego dzieje w Polsce (dom). 3. Rysy polskie w naturze Mikołaja Reja (szk.) 4. Walki religijne XVI wieku i ich znaczenie dla życia umysłowego Polski w XVI wieku (dom). 5. Pierwiastek tragiczny w »Odprawie posłów greckich« (szk.) 6. Piękno pogodnej jesieni (dom). 7. Dlaczego nazywamy Jana Kochanowskiego pierwszym poetą polskim? (szk.) 8. Znaczenie »Satyra« Jana Kochanowskiego (szk.) 9. Cywilizacyjna i kulturalna działalność Kościoła katolickiego w wiekach średnich (dom) 10. Przepowiednie upadku Polski w »Kazaniach sejmowych« Skargi (szk.) 11. Przystosowanie budowy ciała ptaków do rozmaitych warunków życiowych (dom) 12. Na czym polegała przewaga Greków nad Persami w czasie wojen perskich. Na podst. Herodota. (szk.) 13. Pokrewieństwa i różnice klasycyzmu i pseudoklasycyzmu (dom). 14. Herodot a Długosz (szk.)

### Klasa VII.

1. Z jakimi uprzedzeniami własnego społeczeństwa musiał walczyć król Stanisław August? Na podst. satyry Krasickiego (szk.) 2. Ideały społeczeństwa polskiego w czasach napoleońskich (dom). 3. Starosta a Podkomorzy w komedyi Niemcewicza p. t. »Powrót posła« (szk.) 4. Klasycyzm a romantyzm w poez. Kaz. Brodzińskiego (szk.) 5. Subiektywizm »Sonetów Krymskich« (dom). 6. Wykazać cechy romancy na »Pierwiosnku« Mickiewicza (szk.) 7. Czem wytłómaczyć powstanie Wallenrodyzmu w poezyi Mickiewicza (dom). 8. Znaczenie Improwizacyi III części

»Dziadów« w życiu i twórczości Mickiewicza (szk.) 9. Dlaczego nazywamy Mickiewicza twórcą duszy polskiej (dom). 10. Ustrój wewnętrzny państwa polskiego za Jagiellonów (szk.)

### Klasa VIII.

1. Czem pragnę być w życiu? (dom). 2. Kult formy bohatera jako zasadnicze motywy twórczości Słowackiego w młodości (szk.) 3. Tragizm Balladyny (dom). 4. Poezya a życie (Na podst. Nieboskiej Komedyi) (szk.) 5. Walka dwóch światów w Nieboskiej Komedyi Krasińskiego (dom). 6. Charakterystyka Irydyona (szk.) 7. Gawęda i gawędziarze poezyi polskiej w XIX wieku (szk.) 8. Zalety i wady powieści J. I. Kraszewskiego (szk.)

### B) JĘZYK NIEMIECKI.

#### Klasa V.

1. Mein letzter Ferientag (dom). 2. Freundschaft überwindet alle Hindernisse (nach Schillers »Bürgschaft) (szk.) 3. Die Handelswege der Phönizier (nach der gesch. u. Schullekt.) (dom). 4. Meine Weinachtsferien (in Form eines Briefes) (szk.) 5. Des Winters Freuden und Leiden (dom). 6. Die Erziehung in Sparta und Athen, (eine Parallele) (dom). 7. Tellsage (szk.) 8. Ein Wintertag in Nowy Sącz (dom). 9. Die Sage von der Gründung Roms (szk.) 10. Der erwachende Frühling (dom). 11. Der Graf von Habsburg (szk.) 12. Auf welche Weise wurde der Mord des Ibykus entdeckt? (szk.) 13. Die sieben Weltwunder der Alten (nach d. Schullekt.) (dom).

#### Klasa VI.

1. Die Bedeutung der Ströme für die Kultur (dom). 2. Schwäbische Kunde von Uhland, (Inhaltsangabe) (szk.) 3. Siegurd und Siegfried, (Ein Vergleich). (dom). 4. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.) 5. Der zweifache

Kampf und Sieg des Ritters im »Kampf mit dem Drachen« (dom). 6. Das Tierleben im Winter (szk.) 7. Meer und Wüste (Ein Vergleich) (dom). 8. Inwiefern führt uns der 1. Gesang von Goethes: »Hermann und Dorothea« in die Dichtung ein? (dom). 9. Der Nutzen des Reisens (szk.) 10. Bertran de Born — Ein Lebensbild nach Uhlands Gedicht (dom). 11. Gedankengang in dem Gedichte: »Die alte Wäschfrau« (szk.) 12. Was lernen wir aus dem Lesestücke: »Der Wert der Zeit?« (dom). 13. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.) 14. Mutter und Sohn, (Eine vergleichende Charakteristik nach Goethes: »Hermann und Dorothea«) (dom).

*J. Kmietowicz.*

### Klasa VII.

1. Was du heute kannst besorgen, das verchiebe nicht auf morgen! (szk.) 2. Hochmut kommt vor dem Fall (Nachgewiesen an Beispielen, aus der Geschichte) (dom). 3. Worauf beruht Egmonts Beliebtheit beim Volke? (Nach Goethes »Egmont«) (szk.) 4. Licht - und Schattenseiten einer Theatervorstellung zur Zeit Shakespeares (Auf Grund der Schullektüre) (dom). 5. Gedankengang in der Ode: »Das Göttliche« (szk.) 6. Das Motiv des Bruderzwists in der »Braut von Messina« (szk.) 7. Wissen ist auch ein Schatz (dom). 8. Arbeitsamkeit das sicherste Schutzmittel gegen Armut und Elend, (Nach Goethes Ballade: »Der Schatzgräber«) (szk.) 9. Die Bedeutung des Krieges für die Kultur (dom). 10. Welche Eigenschaften Johannis treten uns im Prolog der »Jungfrau von Orleans« entgegen? (szk.)

*J. Kmietowicz.*

### Klasa VIII.

1. Der Kaufmann als Kulturträger (szk.) 2. Welche Vorteile, welche Nachteile hat für den Schüler der Aufenthalt in einer kleinen Stadt? (dom). 3. Gedankengang und Inhaltsangabe von Tells Monolog in der hohlen Gasse bei Küßnacht (szk.) 4. Die Idee der Freiheit in Schillers »Wil-

helm Tell« (dom). 5. Errando optime discimus. (szk.) 6. Grundgedanken in Fausts erstem Monolog (szk.) 7. In Freiheit liegt des Menschen Glück und Unglück (dom.) 8. Worin offenbart sich in Lessings »Emilia Galotti« das Walten der Vorsehung? (szk.) 9. Entwicklung der Handlung in »Wallensteins Tod« (dom).

*J. Kmietowicz.*

### C) PRZY EGZAMINIE DOJRZAŁOŚCI.

1. *Wypracowania polskie*: a) Na czym polega wielkość Słowackiego?, b) Kopaliny a przemysł w Galicyi, c) Kulturalno historyczne znaczenie ateńskiej Akropolis a polskiego Wawelu.

2. *Wypracowanie łacińsko - polskie*: Cornelii Taciti Annal. lib. IV, cap. 6.

3. *Wypracowanie grecko - polskie*: Plato, Protagoras, Cap. XII.

### PRZEDMIOTY NADOBOWIĄZKOWE.

1. *Dzieje ojczyste* Uczono po 1 g. tygodniowo w I. półroczu w kl. III, IV, VII i VIII, w II. półr. w kl. III, IV, VI, VII. W kl. III. od czasów podaniowych do r. 1492; w IV. c. d. do połowy XIX w., w VI. od początków państwa do Władysława Łokietka (wył.), w VII. c. d. do r. 1648, w VIII. c. d. do pocz. w. XX.

2. *Język ruski*. Nauki tego języka udzielano w roku szkolnym 1908/9 w 2 oddziałach w 4 godz. tygodniowo, według planu A), zawartego w reskrypcie Wys. Prezydium c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 20. lipca 1898 l. 468., RSK. 31. sierpnia 1903. l. 16927. Na naukę języka ruskiego uczęszczało 22 uczniów klasy IV - VII. —

3. *Język francuski*. Przerobiono z Wypisów Amborskiego Cz. I. Ust. 30. wraz z odpow. §§. gramat. Prowa-

dzono konwersację na tle tych ustępów i objaśniano ryciny przynoszone przez nauczyciela. Liczne dyktaty na tablicy.

4. *Nauka kaligrafii* odbywała się w 2 oddziałach, po 1 godz. tygodniowo.

5. *Nauka śpiewu*. Uczniów było zapisanych 107, z tego w oddziale I. uczniów 65, w oddziale II.: 42. W oddziale I. śpiewano ćwiczenia jedno, dwugłosowe z podręcznika d'Arma Dietza (część II) i pieśni jedno, dwu, trójgłosowe, w oddziale II. śpiewano pieśni czterogłosowe świeckie i kościelne na chór mieszany i męski.

6. *Nauka rysunków odręcznych*. Ogółem uczęszczało 43 uczniów. Uczniowie podzieleni na dwa oddziały. Nauka odbywała się w 4 godzinach tygodniowo, po 2 godziny każdy oddział. Na I. oddział uczęszczało 20 uczniów. Na podstawie poglądu przedmiotów z otoczenia i na podstawie przypomnienia ćwiczyli się uczniowie w rysunku rozmachowym. Dalsze ćwiczenia pendzlem, nakładanie płaszczyzn tonem obojętnym, próby zdobienia (wstęga, rozeta).

Na II. oddział uczęszczało 23 uczniów, podzielonych na dwie grupy.

Grupa A) Dalsze ćwiczenia w rysunku rozmachowym, ćwiczenia w mieszaniu i trafianiu barw podług natury.

Grupa B) Zasady perspektywy sposobem pogładowym. Rysowanie przedmiotów z otoczenia ołówkiem, kredką, węglem, piórem, malowanie akwarelą z natury.

7. *Gimnastyka*. Uczęszczało 175 uczniów. Przed rozpoczęciem nauki przerobiono z wszystkimi uczniami pomiar siły w zwieszeniu, podporze i skoku z miejsca a na podstawie wyniku tegoż poprzydzielano uczniów do odpowiednich oddziałów i zastępów stosownie do wieku, siły i fizycznego uzdolnienia.

Oddziałów było 7, a każdy odbywał naukę 2 razy w tygodniu, tak więc nauka gimnastyki odbywała się w 14. godzinach tygodniowo. Ćwiczenia przerabiano metodycznie, według planów z góry opracowanych, przyczem

przestrzegano ściśle systematycznego stopniowania trudności przy ćwiczeniach oraz dokładności w wykonaniu tychże.

Przerobiono następujące działy ćwiczeń:

Ćwiczenia wolne, na miejscu, w chodzie lub biegu, bez przyborów, następnie z użyciem ciężków, lasek drewnianych lub maczug; z uczniami starszymi łączono pojedyncze działy tych ćwiczeń w odpowiednie kombinacje łącznie z ruchami nóg j. t. a) podnoszenia, b) kroki, c) wypady, d) zmiany postaw i ruchów tułowia n. p. zwroty i naginania. Z nauki musztry, przerobiono zwroty i zachodzenia na miejscu, w pochodzie lub biegu, w plutonach i kolumnie. Na przyrządach stałych t. j. na drążku poziomym i poręczach przerobiono następujące grupy: a) zwieszania, b) podpory, c) obroty, d) wywijania, e) wymyki, f) wspierania, g) wytrzymania, h) pochody i podskoki. Na przyrządach chwiejnych, t. j. na kółkach i trapezie, zmiany zwieszeń w miejscu i huśtaniu, wymyki i wspierania. Na koźle i koniu wszerz i wzdłuż wykonano rozmaite wołyże. Na krążniku przerobiono chody i biegi. Przerobiono obszernie dział skoczni i wspieralni oraz ćwiczenia towarzyskie z pomocą lub oporem współćwiczących; nadto zmiany podporów i skłony tułowia na szwedzkich ławkach. Wypadku nie było żadnego.



## VI. Zbiory środków naukowych.

A) *Biblioteka nauczycielska* liczyła z końcem roku szkolnego 1908/9 dzieł 214.

Prenumerowano pisma:

»Bibliotekę warszawską«, »Kwartalnik historyczny«,

»Przegląd filozoficzny«, »Wsechświat«, »Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien«, »Zeitschrift für Schul-Geografie«.

Zakupiono dzieła:

*Askenazy S.* »Łukasiński«, *Baumfeld A.* »Andrzej Towiański i Towianizm, *Bellermann L.* »Schillers Dramen«, *Benselers* »Griechisch - deutsches Schulwörterbuch«, *Biederlack X.* »Kwestya społeczna«, *Bielschowsky A.* »Goethe«, *Bobrzyński - Jaworski - Milewski* »Z dziejów odrodzenia politycznego Galicyi« 1859 - 1873, *Brodziński K.* »Wiesław«, *Brückner Al.* »Dzieje literatury polskiej w zarysie«, *Tenże* »Dzieje języka polskiego«, *Bruner - Tołłoczko* »Chemia nieorganiczna«, *Cori - Hatschek* »Zootomie in 15 Vorlesungen«, *Dolnicki - Frączkiewicz - Łuczakowski - Wróbel-Zagórski* »Słownik łacińsko - polski do użytku szkół średn.«, »*Encyklopedya*« wyd. Macierzy polskiej, *Ernst M.* »Kosmografia, *Falkenberg R.* »Geschichte der neueren Philosophie«, *Furtwängler - Urlichs* »Denkmäler griechischer und römischer Skulptur«, *Grabowski T.* »Literatura aryańska w Polsce 1560—1660«, *Tenże* »Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce 1550—1650«, *Guhl i Koner* »Hellada i Roma«, *Ł. St. Mierzyński, Hirt H.* »Handbuch der griechischen Laut - und Formenlehre«, *Höffding H.* »Psychologie in Umrissen auf Grundlage der Erfahrung«, *Horati Fl.* »Carmina« ed. L. Mueller, *Keller C.* »Naturgeschichte der Haustiere«, *Kienitz - Gerloff* »Psychologie und Anatomie des Menschen«, *Kneller A. I.* »Das Christentum und die Vertreter der neueren Naturwissenschaft«, *Kochanowski J.* »Odprawa posłów greckich«, *Korzeniowski J.* »Mnich«, *Kraepelin K.* »Leitfaden für den biologischen Unterricht«, *Krasiński Z.* »Przedświt«, »Psalmy przyszłości«, *Krumbacher - Wilamowitz - Moellendorff* etc. »Die Griechische und lateinische Literatur und Sprache«, *Kükenthal W.* »Leitfaden für das zoologische Practikum«, *Kultur der Gegenwart* »Systematische Philosophie«, *Lagenpusch E.* »Grundriss zur Geschichte der Philosophie«, Erster Teil;

*Leskien A.* »Handbuch der altbulgarischen Sprache«, *Livi T.* »Ab urbe condita libri«, ed. alt. quam curavit M. Müller, Pars III. Lib. XXIV—XXX, *Lübker Fr.* »Reallexikon des klassischen Altertums für Gymnasien«, *Malczewski A.* „Marya“, *Meyers* „Grosses Konversations - Lexikon“, t. 20 *Mickiewicz A.* „Grażyna“, *Tenże* „Konrad Wallenrod“, *Tenże* »Dziady« część III, *Tenże* „Pan Tadeusz“, *Migula W.* »Pflanzenbiologie«, *Morawski M. X.* »Wieczory nad Le-manem«, *Mościcki H.* »Wilno i Warszawa, *Novum Testa-mentum* graece et latine, *Ovidius Naso* »Tristia. Ibis. Ex Ponto. Fasti, *Tenże* »Amores. Epistulae. Ars amat.«, *Pawli-cki St. Ks.* »Żywot i dzieła Ernesta Renana«, *Plato* »Euthy-demus. Protagoras« ex rec. C. Fr. Hermann, *Preller L.* »Theogonie und Goetter«, *Tenże* „Römische Mythologie“, *Próchnicki Fr.* „Wzory poezyi i prozy“, *Próchnicki - Tar-nowski* »Wypisy Polskie« część II, *Romer* „Atlas geogra-ficzny“, *Rothembücher W.* »Geschichte der Philosophie«, *Sallusti Crispi* »Cathilina. Iugurtha« ed. Ad. Eussner, *Schenkl Karl* „Deutsch - griechisches Schul - Wörterbuch“, *Schultz Georg E. T.* „Natur - Urkunden“ Heft 1, 2, 3, 4, *Simroth H.* „Die Pendulationstheorie“, *Słowacki J.* »Be-niowski«, *Tenże* »Król Duch«, *Sophocles* »Tragoediae«, ex rec. G. Dindorfii, *Starke Her.* »Experimentelle Elektrizi-tätslehre«, *Tarnowski - Wójcik* »Wypisy Polskie« część I, *Thomson J. J.* »Elektrizitäts - Durchgang in Gasen«, *Ver-gili M.* »Aeneis« recogn. Otto Güthling, *Tenże* „Bucolica. Georgica“ rec. Otto Güthling; *Weiss Albert* „Die religiöse Gefahr“, *Witkowski August* „Zasady fizyki“ tom I., *Wit-kowski G.* »Goethe«, *Xenophontis*: »Commentarii« rec. W. Gilbert, *Tenże* »Institutio Cyri« rec. Ar. Hug, *Zaremba S.* „Zarys pierwszych zasad teoryi liczb całkowitych“, *Zoolo-gisches Zentralblatt* 1908.

Otrzymano w darze: Wydawnictwa Akademii Umie-jętności w Krakowie t. 16.

Z. Ziemiański.

**B) Biblioteka polska dla uczniów** posiadała ogółem 526 książek treści powieściowej, historycznej, naukowej itd., które wypożyczano uczniom kl. III, IV, V, VI, VII i VIII w każdą sobotę od października do połowy czerwca, pod kierunkiem zawiadowcy p. M. Piątkiewicza i przy pomocy ucz. kl. VII. J. Aseńki. Biblioteka polska uczniów powiększyła się w ubiegłym roku o 281 książek; między innymi zakupiono dzieła: *Kraszewski* Mistrz Twardowski. *Dygasiński* Wielkie Łowy, *Koneczny* Dzieje Polski, *Przyborowski* Raclawice, *Wyspiański* Kazimierz Wielki, *Legion*, *Noc Listopadowa*, *Rydel* Bodenheim. *Mereżkowski* Piotr Wielki. *Łoziński* Życie polskie w dawnych wiekach. *Kutrzeba* Historia ustroju Polski. *Bujak* Galicya. *Ajschylos* Dzieje Orestesa. *Niemcewicz* Śpiewy historyczne. *Tarnowski* Nasze dzieje w XIX wieku. *Klaczko* Wieczory florenckie, *Gąsiorowski* Orleńta. *Orzeszkowa* Czciciel potęgi. *Czechow* Nowele. *Szymański* Dwie modlitwy. *Rydel* Zaczarowane Koło. *Konopnicka* Na normandzkim brzegu. *Biernacki* Co to jest choroba. *Matuszewski* Słowacki i nowa sztuka. *Weyssenhof* Sprawa Dołęgi. *Wallace* Ben Hur. *Gliński* Szlachcic na zagrodzie. *Chmielowski* Estetyka Mickiewicza. *Tretiak* Młodość Mickiewicza. *Dostojewski* Białe noce. *Konopnicka* Wybór pism. *Odyniec* Wspomnienia z przeszłości. *Brandes* Henryk Ibsen. *Matuszewski* Twórczość i twórcy. *Korolenko* Niewidomy muzyk. *Żuławski* Dyktator. *Hello* Człowiek. *Sarnecki* Historia literatury francuskiej. *Burckhardt* Kultura Odrodzenia. *Dante* Boska Komedia. *Fredro* Komedy. *Słowacki* Dzieła. *Soplica* Wojna polsko - rosyjska. *Kraszewski* Powrót do gniazda. *Kasprowicz* Poezye. *Kipling* od morza do morza. *Lebou* Krótki rys dziejów astronomii. *Stasiak* Humoreski. *Norwid* Wybór pism. *Emerson* Przedstawiciele ludzkości. *Gruszecki* Nad Wartą. *Landman* Napoleon I. *Brückner* Cywilizacja i język. *Orzeszkowa* W zimowy wieczór. *Sawicki* Galicya w powstaniu styczniowym. *Żeromski* Duma o hetmanie. *Zdziechowski* Byron i jego wiek. *Chodźko* Wybór pism. *Calderon* Dramaty. *Byron* Poematy

*Nussbaum* Z zagadek życia. *Schantz* Apologia chrześcijaństwa. *Zeyer* Wybór pism. *Jeż* Uskoki. *Szajnocha* Szkice historyczne. *Betza* W dolinach krwi. *Słowacki* Listy. *Lamm* Humoreski. *Sienkiewicz* Dwie łąki. *Szajnocha* Dwa lata z dziejów naszych. *Kallenbach* Zygmunt Krasiński. *Strzelecki* Karty z życia Chopina. *Klaczko* Dwaj kanclerze. *Gruszecki* Zwycięzcy. *Chmielowski* Adam Mickiewicz. *Krechowiecki* Fiat lux. *Czajkowski* Owruczanin. *Straszewski* Filozofia św. Augustyna. *Rydel* Ferenike i Pejsidoros. *Mokłowski* Sztuka ludowa w Polsce. *Krasicki* Satyry i listy. *Witkiewicz* Matejko. *Niemcewicz* Jan z Tęczyna. *Papée* O hetmanie Żółkiewskim. *Sawicki* Rok 1863.

***Biblioteka niemiecka dla uczniów*** liczyła z końcem r. szk. 1908/9 286 książek. (Inwentarz wykazuje 246 pozycyi).

Wypożyczanie książek odbywało się w każdy czwartek. Od 5. listopada 1908 do końca grudnia tegoż roku zamknięto bibliotekę z powodu szkarlatyny, panującej w owym czasie nagminnie w Nowym Sączu i okolicy. —

W roku szkolnym 1908/9 zakupiono następujące książki:

Andersen: Märchen, Illustr., Barfuss E.: Der Diamantenschatz, Die Goldsuchen am Klondyke; E. de Amicis: Herz; Cooper - Choecker: Lederstrumpf - Erzählungen, Am Rand der Wildnis, der Bienenjäger; Dahn F.: Ein Kampf um Rom, Die Kreuzfahrer, Attila, Chlodowech, Am Hofe Herrn Karls; Ebers Georg: Die Frau Bürgermeisterin; Ebner - Eschenbach: Die arme Kleine Lotti, Die Uhrmacherin, Die Unverstandene auf dem Dorfe; Eitner: Goldsmits Landprediger von Wakefield; Eschstruth-Nathaly: Aus vollem Leben, Die Erbkönigin; Campe I. H.: Robinson, Freytag G.: Ingo und Ingraban; Halden E.: Bunte Steine, Im Schnee und Eis; Hofman Emil: Legenden und Sagen vom Stephansdom, Alt - Wien, Geschichten aus 4 Jahrhunderten; Koller G.: Martin Salander; May Karl: Der blaurote Methusalem, Der Schatz im Silbersee, Die Sklavenkarawane, Durch's wilde Kurdistan,

In den Schluchten des Balkan, Am stillen Ocean, Am Rio dela Plata, In den Kordilleren, Auf fremden Pfaden, Am Jenseits; Peterson Payesen: Till Eulenspiegels lustige Striche; Pfeil Heinrich: Gute Kinder - brave Menschen; Richter A.: Lustige Geschichten aus alter Zeit, Bilder aus dem deutschen Ritterleben, Meisterwerke deutscher Dichtung; Rosegger Peter: Aus dem Walde, Ernst und Heiter und so weiter; (Auswahl für die Jugend) Waldferien; Roth R.: Die Nordpolfahrer; Z wydawnictwa: Julius Lohmeyer und Ferdinand Schmidt, 35 książeczek; Z wydawnictwa: W. Herchenbach 25 książeczek. Schubert G.H.: Kleine Erzählungen für die Jugend (2 tomiki) Ausgewählte Erzählungen für die Jugend; Schulze Ernst: Die bezauberte Rose; Scott W.: Ivanhoe, Der Talisman; Suderman: Der Katzensteg, Frau Sorge, Thoma A.: Johannes Gutenberg; Thomas L.: Die denkwürdigsten Entdeckungen (2 tomy); Twain Mark: Toms Abenteuer und Streiche, Huck Finns Fahrten und Abenteuer; Weitbrecht: Heilig ist die Jugendzeit; Wörishöffer S.: Durch Urwald und Wüstensand, Unter Korsaren, Ein Wiedersehen in Australien. —

*J. Kmietowicz.*

**Gabinet geograficzno - historyczny:** Baldamus w. XIX. Bamberg: Azya f. i p., Afryka f., Hirt: tablica lądów i mórz z 25 egz. małymi, karty sztabu jener. Nowy Sącz, Nowy Targ, Tatry, Keżmark, Lubowla; Kiepert: Wschód staroż. (2); Langl: Tablice histor. (76); Lehman: geogr. obrazy (56); tenże: hist. kult. obrazy (33); tenże: etnograficzne obrazy (8); Majerski: Polska; Mang: Tellurium-Lunarium; Seemann: arcydzieła rzeźby (10); Spruner-Brettschneider X i XIX w.; Andree: Atlas; Balzer: Hist. ustroju Austrii wyd. II.; Czermak: Dzieje Polski; Ferrero: Grösse und Niedergang Roms (4 t.); Friedjung: Der Kampf um die Vorherrschaft in Deutschland (2 t.); tenże: Österreich (1848—1860); Hann — Hochstätter — Pokorny: Allgem. Erdkunde (3 t.)

Prace i dary uczniów: Troja (2), wzory stylów (3), Polska XI i XII w. (Giercuszkiewicz VI), Polska X i XV w. (Piątkiewicz VI).

J. Opatrny.

**Gabinet fizyczny.** Inwentarz gabinetu liczy pozycji 124. W r. szkolnym 1908/9 zakupiono przedmiotów 104. Ważniejsze z tych są: Wirownica z 12 przyrządami dodatkowymi, waga Mohra, prasa hydrauliczna, wanienka na fale wodne, przyrząd do figur Chladniego, maszyna Wintera, bateria chromowa o 6 ogniwach. —

**Gabinet przyrodniczy** obejmował z końcem r. szkol. 1908/9 pozycji 62. Obecnie liczy 135 pozycji.

Najważniejsze nabytki b. r. szk. są:

Do nauki zoologii: kościec człowieka, modele budowy: oka, ucha, zębów. Zbiór: nóg ptasich, skorupy mięczaków, mimiksy, 39.

Do nauki botaniki: 19 modeli, zbiór 20 modeli »Flora artefacta«: tablic 72.

Do nauki mineralogii i geologii: Zbiorek imitacji kamieni szlachetnych (25 sztuk) 50, okazów skał, 3 modele zwierząt wymarłych, 27 tablic.

Nadto mikroskop demonstracyjny Reicherta.

Leopold Schirnböck.

---

## VII. Sprawa fizycznego rozwoju młodzieży.

---

Na fizyczny rozwój młodzieży zwracano szczególniejszą uwagę. Niestety niekorzystne z wielu względów stosunki lokalne zakładu, (niektóre sale w zimie trudne do

ogrzania, piece częstokroć dymiące, dziedziniec wysypany grubym żwirem kamiennym, miejsca ustępowe nadzwyczaj niehygienicznie urządzone), utrudniają w znacznej mierze starania o fizyczne wychowanie młodzieży.

Dla braku sali gimnastycznej i potrzebnych przyrządów w zakładzie, odbywały się ćwiczenia fizyczne młodzieży w sali Towarzystwa gimnastycznego »Sokół«. Z nauki gimnastyki korzystało blisko 50% uczniów podzielonych na 7 oddziałów, z których każdy odbywał ćwiczenia dwa razy w tygodniu. Wielu uczniów uczęszczało też do »Warsztatu studenckiego«, urządzonego w zakładzie przez prof. I. gimn. Józefa Miczyńskiego, gdzie się zajmowali pracą stolarską i tokarską.

Podczas przestanków pomiędzy godzinami naukowemi, wychodzili uczniowie na obszerny dziedziniec szkolny, gdzie pod dozorem nauczycieli, mieli sposobność swobodnego zabawiania się i zaczerpnięcia świeżego powietrza. W czasie tym wietrzono bezustannie sale naukowe.

Kraina Nowego Sącza, bogata w piękne okolice górskie, dawała uczniom sposobność do bliższych lub dalszych wycieczek, z których największe odbyły się pod przewodnictwem gospodarzy klas w dn. 19. maja, umyślnie na ten cel przeznaczonym. Nadto miała młodzież sposobność do robienia dalszych wycieczek z członkami miejscowego Towarzystwa turystycznego »Beskid«, którego Zarząd, za pośrednictwem Dyrekeyi gimn., zaprosił raz na zawsze uczniów do brania udziału w wycieczkach członków tego Towarzystwa. W czasie wycieczki pozostawał każdy młodszy uczeń pod opieką któregoś ze starszych uczestników tejże, zwłaszcza nauczycieli zakładu, którzy są członkami »Beskidu«. Uczniowie korzystali też w lecie z doskonałych kąpielí rzecznych w Dunajcu, Popradzie, Kamienicy i Łubince, zaś w zimie ze ślizgawki, głównie na torze »Towarzystwa łyżwiarzkiego« w parku Jordana.

Sprawa fizycznego rozwoju młodzieży postąpiła dzielnie od czasu, gdy za inicjatywą i pod przewodnictwem prof.

Stanisława Kochanowskiego, zawiązało się t. z. „Kółko sportowe” uczniów, mające na celu pielęgnowanie gier i zabaw ruchowych na wolnem powietrzu poza miastem, (głównie na placu ćwiczeń wojskowych i w parku Jordana), w których program wchodziły między innymi: piłka nożna, Lawn - tennis, sport kołowy, lekka atletyka i wycieczki.

**Kółko przyrodnicze.** Zostało zawiązane 6. XII. 1908 r. przez uczniów klasy VI. za inicjatywą z. n. F. Wilińskiego a po jego przeniesieniu w lutym 1909 r. było dalej prowadzone przez prof. L. Schirnböcka; liczyło 15 członków.

Posiedzenia zwyczajne odbywały się, ile możności, w każdą niedzielę, przy licznym udziale i zainteresowaniu uczniów.

Na posiedzeniach wygłoszono odczyty:

1. Mózg i jego czynności (Kochlöffel L.) 2. Życie umysłowe mrówek (Giercuskiewicz), 3. Biologia na usługach socjologii (Stiller), 4. Bakterye i ich znaczenie (Klemensiewicz), 5. Wpływ umysłu na ciało (Legutko), 6. O pasożytach (Gerlach), 7. Życie w głębinach morskich (Polakowski), 8. Dusza zwierzęca (Piskorski), 9. Komórka (Kowalski), 10. Kilka uwag o życiu i śmierci (Kochlöffel R.), 11. O higienie (Kreutz i Kowalski), 12. O symbiozie (Kochlöffel L.) 13. Wpływ bakteryi na organizmy (Legutko), 14. Sen i marzenia senne (Piątkiewicz), 15. Zwyródnienie (Kowalski), 16. Witaliści, neowitaliści, mechaniści (Kochlöffel R.), 17. Z życia ptaków (Pilczyński), 18. Promienie Röntgena (Giercuskiewicz), 19. Owady i ich znaczenie (Bałka), 20. O mimice (Kochlöffel R.)

---

## VIII. Kronika zakładu.

---

Zakład tutejszy, otwarty reskryptem c. k. Ministerstwa wyzn. i ośw. z dn. 22. września 1906, L. 10345, od

1. września 1907, jako samoistna filia, został po roku przestoczony, na mocy Najwyższego rozporządzenia z dn. 20. grudnia 1907, w samoistne gimnazjum II, obejmujące 8 klas i 3 paralelki.

Rok szkolny rozpoczęto solennem nabożeństwem w kościele parafialnym.

Dnia 10. września, jako w rocznicę zgonu ś. p. cesarzowej Elżbiety, odbyło się za spokój Jej duszy uroczyste nabożeństwo szkolne, podobnież dnia 19. listopada, jako w dzień Imienin.

Dnia 17. i 18. września odwiedził Pan Radca Dworu Emanuel Dworski tutejszy zakład, celem załatwienia niektórych spraw urzędowych.

Dnia 3. października, jako w wilię Imienin Najjaśniejszego Pana, odbyło się uroczyste nabożeństwo szkolne.

W dniach 7. i 8. października przystąpiła młodzież do spowiedzi i Komunii św.

Dnia 29. października, o godz. 8 rano, odprawiono dla młodzieży uroczyste nabożeństwo z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Piusa X.

Dnia 7. listopada odbył się o godz. 5 popoł., urządzony i wykonany przez uczniów klasy VI, wieczorek muzyczno - wokalny, celem pomnożenia funduszków na budowę kaplicy szkolnej.

Dnia 13. listopada obchodziła młodzież szkolna solennem nabożeństwem uroczystość swego Patrona, św. Stanisława Kostki.

W dniu 2. grudnia święciła młodzież w sposób nadzwyczaj uroczysty jubileusz 60-letnich rządów Najjaśniejszego Pana. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 1/2 9 rano, solennem nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów, poczem odbył się w największej sali zakładu uroczysty poranek dla uczniów. Poranek rozpoczął się okolicznościowym odczytem profesorów J. Opatrnego i A. Lenczowskiego, poczem nastąpiły produkeye muzyczno - wokalne oraz deklamacye uczniów. Na zakończenie uroczystości odśpiewano hymn ludowy.

Dnia 6. grudnia odbył się staraniem uczniów kl. VII. uroczysty wieczorek muzyczno - wokalny, ku czci Adama Mickiewicza, w sali „Sokoła“, gdyż zakład nie posiada dość obszernej sali własnej.

Dnia 17. lutego odbył się egzamin dojrzałości reprobowanych w terminie letnim roku zeszłego kandydatów.

Dnia 8. marca wzięła młodzież udział w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy oraz w pogrzebie ś.p. ks. J. Dutkiewicza, wieloletniego ich b. katechety.

W połowie marca odbyły się rekolekcyje uczniów, zakończone spowiedzią i Komunią św. Nauki rekolekcyjne wygłosił dla uczniów klas wyższych ks. Wojtoń T. J., dla uczniów klas niższych, ks. katecheta M. Klamut.

Dnia 3. kwietnia, jako w 60. rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego poety, w którym młodzież gimnazjalna obu zakładów, w towarzystwie dyrektorów i profesorów wzięła udział.

Dnia 28. odbyło się staraniem Rady miejskiej Nowego Sącza w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Namiestnika Galicyi, Andrzeja hr. Potockiego, w którym profesorowie wolni od zajęcia uczestniczyli.

Dnia 3. maja, jako w rocznicę Konstytucyi 3. maja, o godz. 8. rano wysłuchała młodzież w towarzystwie profesorów Mszy św. w kościele parafialnym.

W dniach 10—12 maja odbył się piśmienny egzamin dojrzałości. Abiturjentów podzielono na dwa oddziały.

W pierwszej połowie maja hospitował naukę religii w zakładzie komisarz biskupi, Przewielebny ks. Infułat Dr. Alojzy Góralik.

Dnia 19. maja uwolniono młodzież od nauki, aby jej dać sposobność do dalszych wycieczek szkolnych. Uczniowie w towarzystwie gospodarzy klas zwiedzili dnia tego piękne okolice nad Popradem i Dunajcem.

W dniach 3. i 4. czerwca przystąpili uczniowie do spowiedzi i Komunii św.

W dniach 21 — 26. czerwca odbył się ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Pana Radcy Dworu Emanuela Dworskiego, c. k. Krajow. Inspektora Szkół.

Dnia 27. czerwca odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Cesarza Ferdynanda.

Rok szkolny zakończono w dniu 29. czerwca uroczystem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

---

## Sprawozdanie Zarządu „Pomocy koleżeńskiej” uczniów c. k. gimnazjum II. w Nowym Sączu.

---

Zarząd »Pomocy koleżeńskiej« w roku ubiegłym rozciągnął swoją działalność w kierunku dostarczenia ubogim uczniom tutejszego zakładu 1) podręczników szkolnych; 2) pomocy lekarskiej i lekarstw; 3) odzieży i obuwia; 4) zaśilków i pożyczek pieniężnych.

1) Biblioteka podręczników szkolnych liczyła 403 książek. — Korzystało z niej 140 uczniów.

2) Porady lekarskiej udzielali uczniom bezpłatnie Wni Panowie: Dr. Dudziński, Dr. Ameisen i Dr. Zieliński, zaco Zarząd składa im serdeczne podziękowanie,

3) Przy rozdawaniu odzieży i obuwia uwzględniał Zarząd jedynie uczniów najbardziej potrzebujących. Rozdano ogółem 9 płaszczów, 9 bluz, 4 pary spodni, 2 pary trzewików.

4) Udzielono w potrzebie biedniejszym uczniom zapomóg w kwocie 26 kor. oraz pożyczek w sumie 148 koron.

Zamieszczając poniżej zestawienie dochodów i wydatków, składa Zarząd serdeczne podziękowanie Szanownym Ofiarodawcom, jak również tym wszystkim, którzy w jakikolwiek inny sposób przyczynili się do poparcia celów naszej instytucji.

# DOCHODY:

|    |                                     |        |              |                  |
|----|-------------------------------------|--------|--------------|------------------|
| 1) | Pozostałość z r. 1908/9.            | 414·21 |              | K                |
| 2) | Z wieczorku VI kl.                  | 27·67  |              | „                |
|    | „ „ Mickiewicza VII kl.             | 55·50  | 497·38       | „                |
| 3) | <i>Subwencye</i> : Rada miejska     | 72·—   |              | „                |
|    | Kasa Oszczęd.                       | 36·—   |              | „                |
|    | Kasa Zaliczkowa                     | 100·—  |              | „                |
|    | Towarzystwo Eskontowe               | 60·—   |              | „                |
|    | Rada powiatowa                      | 50·—   | 318·—        | K                |
| 4) | <i>Składki uczniów</i> : IA.        | 42·—   |              | K                |
|    | IB.                                 | 36·50  |              | „                |
|    | IC.                                 | 34·88  |              | „                |
|    | IIA.                                | 28·70  |              | „                |
|    | II B.                               | 42·40  |              | „                |
|    | III.                                | 52·80  |              | „                |
|    | IV.                                 | 34·—   |              | „                |
|    | V.                                  | 69·44  |              | „                |
|    | VI.                                 | 68·70  |              | „                |
|    | VII.                                | 46·70  |              | „                |
|    | VIII.                               | 44·90  | 500·82       | K                |
| 5) | <i>Datki</i> : Przy wpisach uczniów | 32·45  |              | „                |
|    | Rabat WP. Pisza                     | 39·37  |              | „                |
|    | „ WP. Jarosza                       | 19·74  |              | „                |
|    | „ WP. Batki                         | 1·80   |              | „                |
|    | Składka w czasie jub. p. Dziecio-   |        |              |                  |
|    | łowskiego                           | 27·50  |              | „                |
|    | PP. Profesorzy II. gimn.            | 36·50  |              | „                |
|    | P. Aleksander Konrad                | 12·—   |              | „                |
|    | P. Fedorski                         | 3·80   |              | „                |
|    | Różne drobne                        | 9·77   |              | „                |
|    | Zwrot pożyczek                      | 14·—   | 196·93       | K                |
|    |                                     |        | <u>Razem</u> | <u>1513·13</u> K |

# WYDATKI:

|    |                           |        |              |                  |
|----|---------------------------|--------|--------------|------------------|
| 1) | Odzież                    | 469·40 |              | K                |
| 2) | Lekarstwa i okulary       | 101·88 |              | „                |
| 3) | Biblioteka                | 406·95 |              | „                |
| 4) | Pożyczki                  | 148·—  |              | „                |
| 5) | Zapomogi                  | 26·—   |              | „                |
| 6) | Administracya             | 2·76   |              | „                |
| 7) | Zakupiono spodni na zapas | 45·58  | 1158·57      | K                |
|    |                           |        | <u>Razem</u> | <u>1220·57</u> K |

## ZESTAWIENIE :

|                              |         |                |
|------------------------------|---------|----------------|
|                              | Dochód  | 1512·13 K      |
|                              | Rozchód | 1200·57 „      |
| <i>Reszta na rok 1909/10</i> |         | <hr/> 312·56 K |

## ZARZĄD :

*Dr. Stanisław Klemensiewicz*  
przewodniczący.

*A. Lenczowski*, zast. przew. *Ks. Michał Klamut*, skarbnik.  
*Maryan Piątkiewicz*, sekretarz.

*Dr. Stanisław Klemensiewicz*

*Seccyjny Pisarz*

*M. Piątkiewicz*



# KLASYFIKACYA UCZNIÓW.

(Grubszy druk oznacza uczniów chlubnie uzdolnionych).

---

## Klasa IA.

**Gładki Adam, Jędrzejowski Jan, Kopciński Maryan, Krzyszkowski Tadeusz Jan de Odrowąż, Kozubski Stanisław.**

Celewicz Józef, Fisch Maryan, Hajduga Stanisław, Halski Zdzisław Tadeusz, Hebenstreit Józef, Janicki Tadeusz Michał, Klewar Rudolf Stanisław, Krzanowski Julian, Larisch Jan, Łukasik Stanisław, Miechurski Stanisław, Mróz Stanisław, Paschutt Józef, Potoczek Ignacy, Rysiakiewicz Adam, Szewczyk Władysław, Triebing Wiktold, Trzeciecki Franciszek, Warchałowski Aleksander, Goldner Efraim, Staszkiwicz Stanisław.

Dwóch uczniów nieuzdolnionych — jeden uczeń przeznaczony do egzaminu poprawczego po feryach.

## Klasa IB.

**Tokarz Franciszek, Amsterdam Saul, Babiński Bronisław, Baumgardt Jan, Brzeziński Maryan, Dworzak Stanisław, Feiks Alfred, Gut Wojciech, Gutfreund Jakób, Halberstein Józef, Herbst Henryk, Jarzębiński Kazimierz, Kuchnia Karol, Lach Władysław, Landau Hersch, Pająk Eugeniusz, Potoczek Andrzej, Rączkiewicz Edward, Rudnicki Edward, Rudnik Jan, Schmalzbach Chaim, Solecki Tadeusz, Sułkowski Bronisław, Tkaczyk Fryderyk, Wilecki Eugeniusz.**

Dwóch uczniów nieuzdolnionych.

## Klasa IC.

**Dybiec Marcin, Jarosz Mieczysław.**

**Bauer Franciszek, Dąbrowski Edward, Dziak Włady-**

ślaw, Eckiel Jan, Galica Józef, Halberstein Izaak, Hollender Menke, Jeż Ignacy, Kopacz Cypryan, Kopeć Tadeusz, Obrębski Stanisław, Płochocki Wacław, Połomski Stanisław, Rzymek Józef, Sajdak Franciszek, Sojka Józef, Statter Berl, Winiarski Władysław, Witowski Wojciech, Wyrywicz Stefan.

Dwóch uczniów nieuzdolnionych.

## Klasa IIA.

**Holzer (recte Gutfreund) Schulem, Izdebski Edward.**

Augustynowicz Adam, Bałuk Julian, Baran Michał, Barbacki Witold, Berling Zygmunt, Bicz Mieczysław, Bommer Stanisław, Chebda Józef, Dziak Józef, Goldklang Süsskind, Janiszewski Henryk, Kawczak Jan, Nemeczek Jan, Neugröschel Berisch, Nowak Ignacy, Piotrowski Antoni, Płochocki Jacek, Szafranski Stanisław, Szczerbowski Roman, Szkarłat Władysław, Uhacz Józef, Skotnicki Bolesław, Nowak Ludwik, Zwoliński Stanisław, (prywatysta).

Dwóch uczniów nieuzdolnionych, — dwom uczniom pozwolono na egzamin poprawczy po feryach.

## Klasa IIB.

**Kolasiński Adam, Palusiński Józef, Sekułowicz Eugeniusz.**

Bieda Franciszek, Biedroń Ernest, Bugajski Jan, Herold Robert, Koc Jan, Kosiaty Edward, Krzyżak Władysław, Laskowski Franciszek, Liszka Jan, Macek Władysław, Niemiec Stanisław, Ohly Adolf, Romańczyk Karol, Potoczek Józef, Smółka Ludwik, Sikora Stanisław, Solecki Mieczysław, Szarek Władysław, Warchałowski Roman, Widel Stanisław, Wilkosz Stanisław, Woźniak Aleksander, Wróbel Zdzisław, Zwolennik Kazimierz.

Jeden uczeń nieuzdolniony.

## Klasa III.

**Adamczyk Jan. Aleksandrowicz Aleksander, Bóll Jan,**

Cepurski Leon, Chrzanowicz Henryk, Dębski Józef, Dobrzański Karol, Dworzak Józef, Godaczewski Józef, Kmietowicz Karol, Kraut Alfred, Królewski Piotr, Kukla Władysław, Kuszilek Józef, Langier Leon, Ludora Jan, Macko Jan, Macko Wiktor, Malinowski Antoni, Młynarczyk Franciszek, Ogorzałek Ludwik, Opatrny Mieczysław, Polański Antoni, Schreiber Abraham, Skimina Mieczysław, Sowiński Tadeusz, Traciłowski Teodor, Wiatr Władysław, Ziemia Edmund. — Trzech uczniów nieuzdolnionych.

## Klasa IV.

**Fitz Leopold, Kosibowicz Edward, Kowalik Józef, Pierzga Wojciech,** Baumgardt Karol, Biedroń Franciszek, Biernat Kazimierz, Brudziana Mieczysław, Dąbrowski Tadeusz, Dziubek Henryk, Franta Władysław, Führer Eliasz, Gołiński Wojciech, Halski Stanisław, Klimkowski Kazimierz, Kraut Chanine, Kretschmer Alfred, Kroczek Józef, Krzanowski Stanisław, Kuzyk Stefan, Lampel Leib, Przyłski Adam, Fedorski Tadeusz, Lustig Mendel, Mąka Antoni, Młyniec Alojzy, Mohr Maryan, Morgenstern Markus, Myszkowski Jan, Nawrocki Władysław, Pasiut Józef, Polakowski Józef, Pollak Władysław, Rybakiewicz Witold, Sowa Stanisław, Szczurkowski Jan, Szromba Maryan, Śmiałek Antoni, Trzopek Jan, Uhacz Roman, Wałachiewicz Feliks, Warzecha Wincenty, Zajączkowski Jan, Zięba Eugeniusz, Kozłowski Zygmunt, (prywatysta).

Jeden uczeń nieuzdolniony.

## Klasa V.

**Bulanda Jan, Szewczyk Jan,**

Basta Jan, Biedroń Władysław, Faron Marcin, Fiałkowski Jarosław, Fyda Wojciech, Górowski Jan, Grabowski Tadeusz, Halski Eugeniusz, Hojciecki Stanisław, Jarzab Józef, Kalisz Władysław, Krzyżak Wincenty, Kuchnia Michał, Lessmann Jan, Uhl Jerzy, Macko Józef, Miezin Brunon, Mordarski Antoni, Myczkowski Józef, Niewiadomski Jerzy, Pawłowski Ferdynand, Pieczonka Władysław, Potoczek Jan, Rączka Stanisław, Rysiakiewicz

Tadeusz, Sotowicz Michał, Tomasziewicz Leopold, Truszkiewicz Aleksander, Uryga Jan, Wdowicki Tadeusz, Zajączkowski Zenon, Żebracki Zygmunt.

Jeden uczeń nieuzdolniony — dwóch uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego po feryach.

### Klasa VI.

Klemensiewicz Stanisław, Kowalski Władysław, Więclawek Tomasz, Bałka Władysław, Caplak Michał, Gerlach Roman, Giercuskiewicz Zygmunt, Kochlöffel Rudolf, Koczanowicz Eugeniusz, Kreutz Filip, Król Jan, Kurzeja Wojciech, Legutko Stanisław, Niewiadomski Stanisław, Paluch Maryan, Pileczyński Julian, Piskorski Mieczysław, Polakowski Wiktor, Potoniec Władysław, Smółka Wojciech, Stiller Jakób, Tobiasz Stanisław, Piątkiewicz Karol, Cyganiewicz Władysław.

Czterech uczniów nieuzdolnionych, — czterech przeznaczono do egzaminu poprawczego po feryach,

### Klasa VII,

Aseńko Józef, Turski Dominik, Aleksandrowicz Efraim, Barbacki Bolesław, Duch Bronisław, Duch Kazimierz, Führer Samuel, Goldberger Zygmunt, Górecki Franciszek, Górz Jan, Jankowski Tadeusz, Jeż Jakób, Kawczak Stanisław, Kirsch Józef, Klewar Henryk, Kozubski Karol, Kuśtroń Józef, Lenart Teofil, Łopatka Tadeusz, Markiewicz Walenty, Nieć Franciszek, Sikora Józef, Soczyński Roman, Stach Jan, Stachowski Henryk, Stawarz Antoni, Suwada Franciszek, Ślebodziński Antoni, Wadowski Feliks, Żebracki Władysław, Wysogład Maryan.

Trzech uczniów nieuzdolnionych, — trzech przeznaczono do egzaminu poprawczego po feryach.

### Klasa VIII.

Klemensiewicz Zenon, Ludwik Łazasz Jan, Matusiński Jerzy, Michał, Obrzud Bronisław, Kazimierz.

Alexander Witold, Arnold, Biernat Stanisław, Bobak

Stanisław, Bugajski Stanisław, Długopolski Franciszek,  
+Dohnalek Henryk Jan, Górski Tadeusz Karol, Grabania  
Stanisław, Heumann Konstanty Marcin Józef, Japoł Stani-  
sław Kazimierz, Jarosz Stanisław, Jasiński Jan, Jędrze-  
jek Józef, Kaniowski Eugeniusz Zenon, Kawczak Rudolf  
Alojzy, Kołaczkowski Stanisław, Kunar Władysław Michał,  
+Kopeć Maryan Jan, Kowalczyk Piotr, Kwinta Antoni, Ma-  
kuch Stanisław Władysław, Nawrocki Stanisław, Noworyta  
Józef Bolesław, Plachta Władysław Jan, Podgórski Stani-  
sław Franciszek, Potoniec Jan Piotr, Rapaczyński Maryan  
Juliusz, Scheuer Adam Jan, Serbeński Antoni, Ślebodziń-  
ski Józef Maryan Zdzisław, Smołucha Tadeusz Czesław,  
Sokołowski Romuald Leon, Sewiński Franciszek, Strzki  
Maryan Konstanty, Szromba Józef Zdzisław, Teper Jan,  
+Weresz Władysław, Zieliński Paweł, Żupański Jan Teo-  
dor, Żupański Stefan Jan.

Nieuzdolnionych 4 uczniów, do egzaminu uzupełnia-  
jącego przeznaczono 1 ucznia.



**W terminie letnim 1909.**

**Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 44 uczniów  
publicznych.**



### **Egzamin dojrzałości z odznaczeniem złożyli:**

Klemensiewicz Zenon Ludwik, Łazarz Jan, +Matusiński  
Jerzy Michał, Obrzud Bronisław Kazimierz.

### **Uznani za dojrzałych:**

Aleksander Witold Arnold, +Biernat Stanisław, +Bobak  
Stanisław, +Bugajski Stanisław, Długopolski Franciszek,  
+Dohnalek Henryk Jan, +Górski Tadeusz Karol, +Grabania  
Stanisław, +Japoł Stanisław Kazimierz, Jarosz Stanisław,  
+Jasiński Jan, Jędrzejek Józef, Kaniowski Eugeniusz Zenon,  
+Kawczak Rudolf Alojzy, +Kunar Władysław Michał, +Kopeć

Maryan Jan, Kowalczyk Piotr, ~~Kwinta Antoni~~, Makuch  
Stanisław Władysław, ~~Nawrocki Stanisław~~, Noworyta Józ-  
zef Bolesław, ~~Plachta Władysław Jan~~, Podgórski Stani-  
sław Franciszek, Potoniec Jan Piotr, ~~Rapaczyński Maryan~~  
Juliusz, Scheuer Adam Jan, Ślebodziński Józef Maryan  
Stanisław, ~~Smolucha Tadeusz Czesław~~, ~~Sowiński Franciszek~~,  
Szromba Józef Zdzisław, ~~Teper Jan~~, ~~Weresz Władysław~~,  
~~Zieliński Paweł~~, ~~Żupański Jan Teodor~~, Żupański Stefan Jan.

Reprobowano na pół roku 5 uczniów publicznych.



# Ogłoszenie!

Wpisy uczniów na rok szkolny 1909/10 odbędą się w gimnazjum II. w dniach 30. i 31. sierpnia b. r. od godziny 8. rano.

Przy wpisie ma każdy uczeń przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego roku i złożyć datek 2 korony na środki naukowe, oraz 1 koronę na gry i zabawy; uczniowie nowowstępujący mają nadto uiścić takse wstępną 4 K. 20 h. i przedłożyć metrykę urodzenia, mają się zaś zgłaszać tylko w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Przy wpisie ma każdy uczeń wypełnić w dwóch egzemplarzach Kartę wpisową, w której musi być podany także dokładny adres zamieszkania ucznia i rodziców jego.

Egzamina wstępne do I. klasy odbędą się w tym roku w dwóch terminach, mianowicie dn. 1. lipca i 1. września, zaś do klas II—VIII, w dniach 6—11. września.

Egzamina poprawcze odbędą się dn. 30. sierpnia.

Rok szkolny 1909/10 rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dn. 3. września i dnia 4. września zacznie się regularnie nauka szkolna,

Każdy uczeń jest obowiązany nosić ubranie mundurowe, które pod względem barwy, kroju i odznak musi się zgadzać z odnośnymi przepisami.

Osoby, przyjmujące uczniów na mieszkanie, muszą we własnym interesie zaznajomić się dokładnie z przepisami regulaminu, jaki c. k. Rada Szkolna Kraj. ustanowiła dla osób, utrzymujących uczniów szkół średnich w swoich domach, a którego od Dyrekcyi zażądać należy.

---

